Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-39 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-39. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35—45 zł.

Nr 22 (621) B NIEDZIELA, 23 STYCZNIA 1949 ROKU Cena 10 zł

»Imię Jego, czyny i nauka przetrwają wieki i tysiąclecia«

W 25 ROCZNICĘ ZGONU LENINA

Uroczysta akademia w Warszawie

21 b.m., w 25-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zorganizował uroczystą akademię w Teatrze Polskim. Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego z przewodniczącym KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele oraz przedstawiciele Rządu i Wojska.

W lożach honorowych zajęli miejsca: ambasador Zw. Radzieckiego Lebiediew, w otoczeniu członków ambasady, ambasadorowie państw Demokracji Ludowej, minister sprawiedliwości Czechosłowacji p. Czepiczka oraz minister pełnomocny Hiszpanii Republikańskiej p. Sanchez — Arcas.

Setki robotników warszawskich zakładów pracy, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych wypełniły salę.

Po odegraniu „Międzynarodówki" akademię zagaił sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, mówiąc m. in.:

Cała polska zjednoczona klasa robotnicza skupiona pod sztandarem marksizmu-leninizmu, cały obóz polskiej demokracji, wszyscy ludzie wolności i postępu czczą dziś imię wielkiego nauczyciela, twórcy rewolucji rosyjskiej, która przyniosła nam wolność — Włodzimierza Lenina.

Czcimy pamięć twórcy tego kraju, który rozgromił faszyzm, przyniósł wyzwolenie narodom i stał się ostoją sił postępu i pokoju. Czcimy pamięć Włodzimierza Lenina, który wszystkim narodom dał w ręce oręż zwycięskiej walki o socjalizm. Czcimy dzieło wielkiego kontynuatora — Lenina — Józefa Stalina, które rośnie i potężnieje, które wysiłkiem milionowych mas zmienia oblicze świata. Pod sztandarem marksizmu-leninizmu zmobilizujemy masy do walki z imperializmem o pokój i postęp, o triumf epoki socjalizmu.

Wśród niemilknących oklasków zajmują miejsca w Prezydium ob.ob. Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Hilary Minc, Henryk Świątkowski, Roman Zambrowski, Marian Spychalski, Adam Rapacki, Hilary Chełchowski, Stefan Matuszewski, Tadeusz Ćwik, Franciszek Fidler, Janusz Zarzycki, Lucjan Motyka, Helena Kozłowska, Mieczysław Hoffman, przodownicy i przodownice pracy warszawskich zakładów przemysłowych.

Na mównicę wstępuje członek Biura Politycznego KC PZPR — Jukub Berman.

Przemówienie min. Bermana

Na wstępie min. Berman omawia w czym tkwi rewolucyjnie przeobrażająca oblicze świata siła leninizmu, po czym stwierdza:

Kto nie zna nauki Lenina, ten mimo całej swej uczonej erudycji nie zrozumie mechanizmu współczesnego świata, ten nie zrozumie sensu minionej wojny, ten skazany jest na to, aby błądzić po omacku, wikłać się w sprzecznościach bez wyjścia.

Czyż okres 25 lat, które upłynęły od śmierci Lenina, nie dał niezliczonych dowodów genialnej trafności jego przewidywań?

Czy okres ten, który przyniósł zaostrzenie przeciwieństw między pracą i kapitałem, między metropoliami a koloniami, między poszczególnymi państwami imperialistycznymi, nie jest potwierdzeniem diagnozy leninowskiej o nieuleczalnym kryzysie kapitalizmu?

I jeśli imperialiści mają złudzenia, że mogą coś zyskać pobrzękując szabelką czy bombą atomową, to dziwić się należy tylko ich ślepocie. Po dwóch wojnach światowych nie powinno już chyba być dla nich tajemnicą, że trzecia wojna może mieć tylko jeden finał: ostateczną klęskę imperializmu.

Na nic się nie zdadzą hałaśliwe wyczyny tych, którzy usiłują wywołać zamęt, sypiąc pogróżkami wojennymi. **Jest dosyć sił pokojowych na świecie, które ukrócą te harce.**

Gdzie tkwi źródło oszałamiającej trafności przewidywań Lenina?

Czy obdarzony był jakimś tajemnym darem jasnowidzenia? Nie ma w tym żadnej tajemnicy. Leninowska zdolność przewidywania oparta jest na odkrywaniu praw, rządzących społeczeństwem, praw kształtujących kapitalizm i praw rozwoju nowych społeczeństw socjalistycznych, praw odkrywanych z genialną przenikliwością przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Omawiajac źródła oszałamiającej trafności przewidywań Lenina, min. Berman oświadcza:

Siła marksizmu tkwi nie tylko w polocie twórczej myśli. Tkwi ona również w ogromnym ładunku uczucia, które wyzwala, w ogromnym napięciu woli, którą mobilizuje w budzeniu twórczej inicjatywy mas, w wyzwalaniu niewyczerpanych zasobów energii mas, które przedtem były w niewoli obcej ideologii lub żywiołowości, a teraz przechodzą do czynnego, świadomego życia społecznego.

Lenin a sprawa Polski

Polski ruch robotniczy należy do rzędu tych ruchów, którym Lenin poświęcał bardzo dużo uwagi w niezliczonych artykułach, rozprawach i dyskusjach. Lenin śledził czujnie jego rozwój, polemizując z błędami luksem burgizmu, zwalczając żerujący na tym ruchu nacjonalizm i oportunizm.

Dlatego nie jest przypadkiem, że Lenin odegrał tak wielką, wręcz decydującą rolę w kształtowaniu się polskiego marksistowskiego ruchu robotniczego.

Wszystko to, co było zdrowe i prężne w polskim ruchu robotniczym na przestrzeni dziesięcioleci, przezwyciężając fałszywy balast ideologiczny szukało drogi do leninizmu, docierało coraz bliżej do leninizmu.

To co czyni Lenina bliskim olbrzymiej większości narodu polskiego jest jego nieubłagana walka zarówno z wyzyskiem kapitalistycznym i z ludzką krzywdą, jako też z uciskiem narodowym. Ten wielki Rosjanin i wielki rewolucjonista jasno, twardo i konsekwentnie głosił prawo narodów do samookreślenia, bronił zasady niepodległości Polski, walczył z carskim uciskiem i z wielkorosyjskim szowinizmem, zaś z chwilą zwycięstwa rewolucji proklamował niepodległość Polski.

Lenin całym swym życiem, każdym drgnieniem swego serca realizował zasady braterstwa ludów, zasady solidarności międzynarodowej, zasady proletariackiego internacjonalizmu, które zrastały się w nim organicznie z głębokim patriotyzmem, ze szlachetnym poczuciem godności i dumy narodowej. Lenin niejednokrotnie podkreślał, że **„patriotyzm to jedno z najgłębszych uczuć, utrwalonych wiekami i tysiącleciami".**

Narody Zw. Radzieckiego wychowane przez Lenina i Stalina właśnie w duchu tych zasad, dały nieprześcignione wzory socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu, wyzwoliły szereg narodów europejskich z faszystowskiej niewoli i stanowią dziś opokę wolności i suwerenności tych narodów, podczas gdy imperializm usiłuje podkopać i zniszczyć samą zasadę narodowej suwerenności.

Właśnie wyzwolenie Polski i odzyskanie Ziem Zachodnich dzięki bohaterskiej Armii Radzieckiej, czyni Lenina i Stalina szczególnie bliskimi narodowi polskiemu.

Kraje wyzwolone przez Armię Radziecką znalazły się w szczególnie korzystnej sytuacji, sprzyjającej siłom rewolucyjnym tych krajów w zdobyciu władzy i dokonaniu najważniejszych przeobrażeń społecznych, jak przebudowa aparatu państwowego, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Akademia ku czci Lenina

Prezydium Akademii: Obok Prezydenta Bieruta siedzą premier Cyrankiewicz, min. Minc., gen. Spychalski (na lewo) wicemarszałek Zambrowski. (U góry): przemawia min. Berman.

Wieńce od Rządu RP na trumnie Lenina

MOSKWA (PAP). W 25 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina odbyła się w Moskwie uroczystość złożenia na grobie twórcy państwa radzieckiego wieńców, nadesłanych przez rządy krajów demokracji ludowej.

Do Mauzoleum Lenina przybyli członkowie i pracownicy ambasady R. P. oraz przedstawiciele Polonii Moskiewskiej z chargé d'affaires Zambrowiczem na czele, który złożył wieńce od Prezydenta Bieruta i od Rządu R. P.

Równocześnie wieńce w Mauzoleum złożyli przedstawiciele: Czechosłowacji, Bułgarii. Rumunii, Węgier i Albanii.

Odroczenie procesu przywódców komunistycznych w USA

NOWY JORK (PAP). Proces 12 przywódców komunistycznej partii USA na skutek nagłego wyjazdu jednego z obrońców **odroczony został na 5 dni.**

Zwołanie posiedzenia Komitetu Wykonawczego SFZZ

PARYŻ (PAP). Biuro Wykonawcze Federacji Związków Zawodowych opublikowało deklarację, w której stwierdza, że SFZZ konty nuować będzie swą działalność pomimo ustąpienia delegata brytyjskiego, amerykańskiego i holenderskiego.

Jednocześnie Biuro SFZZ zawiadamia o zwołaniu posiedzenia Komitetu Wykonawczego na dzień 28 b. m. w Paryżu.

Umowa o pomocy prawnej między Polską a Czechosłowacją podpisana w Warszawie

W Warszawie odbyły się w dn. 20 i 21 b.m. rozmowy między ministrami sprawiedliwości Polski i Czechosłowacji — H. Świątkowskim i A. Czepiczką, na temat zawarcia umowy o pomocy prawnej obu państw.

W rozmowach tych brali udział: ze strony polskiej — podsekretarz stanu L. Chajn, ze strony czechosłowackiej — wiceminister J. Viktory.

21 bm. w gmachu Min. Sprawiedliwości nastąpiło uroczyste podpisanie Umowy między Rzeczapospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Po podpisaniu umowy min. Świątkowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że obecnym wzajemnym stosunkom i ustrojom obu krajów potrzebna była umowa, zawierająca nową treść. Również pogłębienie i rozszerzenie stosunków gospodarczych wymaga odpowiedniego postępowania na gruncie prawnym. Minister stwierdził, że pierwsza umowa tego typu, podpisana przez obydwa kraje, jest bez precedensu w stosunkach międzynarodowych.

Czechosłowacki minister sprawiedliwości A. Czepiczka podkreślił, że doświadczenia sądownictwa polskiego będą mogły być wykorzystane przez sądownictwo czechosłowackie i odwrotnie.

Po przemówieniach ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której min. Świątkowski i min. Czepiczka wyjaśnili korzyści, płynące z nowej umowy.

W dążeniu do jak największego ułatwienia wzajemnej pomocy prawnosądowej, umowa ustala tryb postępowania, polegający na bezpośrednim porozumiewaniu się zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych, z wyłączeniem organów dyplomatycznych lub konsularnych, bez potrzeby uwierzytelniania wniosków i pism.

W ten sposób wszelkie dokumenty sądowe uzyskują ważność na obszarach obu krajów, a wyroki sądów polskich są prawomocne na obszarach Czechosłowacji, jak również odwrotnie — wyroki sądów czechosłowackich obowiązują w Polsce.

Konwencja przyczyni się do usprawnienia walki z przestępczością w obu krajach, gdyż ustala daleko idącą wzajemną pomoc w ściganiu przestępstw i przestępców.

W dziedzinie spraw spadkowych sądy otrzymują szersze niż dotychczas uprawnienia

W celu zaniechania zbędnych formalności władze sądowe obu państw porozumiewają się bezpośrednio. Dokumenty, sporządzone i uwierzytelnione formalnie, nie wymagają uwierzytelnienia na obszarze drugiego państwa.

Min. Czepiczka udekorował w sobotę w ambasadzie CSR w imieniu prezydenta Gottwalda najwyższym odznaczeniem czechosłowackim—Wielkim Krzyżem Orderu Białego Lwa min. Świątkowskiego, orderami Białego Lwa II kl. min. Chajna i innych wyższych urzędników Min. Sprawiedliwości Orderem Białego Lwa 3 i 4 klasy

Wybitni hitlerowcy powiernikami Anglosasów

BERLIN (TELEPRESS). Premier Bizonii, Puender, udekorowany w swoim czasie przez Hitlera złotą odznaką partyjną, przedstawił zarządcom wojskowym listę powierników — administratorów zachodnio-niemieckiego przemysłu.

Lista zawiera nazwiska ludzi, którzy w 1944 r. figurowali na czarnej liście amerykańskiego Dep. Sprawiedliwości, jako „najwybitniejsi przedstawiciele grupy, która przyczyniała się do rozwoju ekonomicznego potencjału Niemiec w ciągu ostatnich 20 lat i skierowała to państwo na drogę totalitaryzmu".

Na puenderowskiej liście „powierników" znajdują się:

1 Heinrich **Dinkelbach**, dyktator Vereinigte Stahlwerke, aresztowany w 1945 r. przez armię amerykańską i uwolniony w 1946 r. przez John Foster Dullesa Dinkelbach zajmuje poważne stanowisko w przemyśle stalowym i żelaznym Bizonii.

2 Herman **Abs**, bankier, również więzień amerykańskiego Dep. Sprawiedliwości, uwolniony z więzienia norymberskiego przez John Foster Dullesa.

Abs, obecny finansowy doradca brytyjskich władz okupacyjnych, był w okresie wojny dyrektorem hitlerowskiego Deutsche Bank i zagrabił miliardowe majątki żydowskie w Niemczech i krajach okupowanych.

3 **Berlang**, najbliższy współpracownik Dinkelbacha.

4 **Albert** z kolońskich fabryk Forda, były współpracownik Westricka, niemieckiego szpiega w USA, uwolnionego z więzienia przez John Foster Dullesa.

Lista puenderowska zawiera jeszcze sześć nazwisk, mniej wybitnych „osobistości", ale równie zagorzałych zwolenników reżimu hitlerowskiego.

Reżim kuomintangowski w agonii

Czang-Kai-Szek uciekł z Nankinu

Urząd prezydenta objął Li-Tung-Yen

NANKIN (TELEPRESS). Chiński zbrodniarz wojenny nr. 1, generał Czang-Kai-Szek, oficjalnie „ustąpił" ze stanowiska prezydenta Chin.

W rzeczywistości jednak, chiński generalissimus po prostu uciekł przed zwycięskim pochodem Ludowej Armii Wyzwolenia.

HONG KONG (Telepress). W Nankinie oficjalnie podano do wiadomości, że Czang Kai Szek ustąpił w dniu 21 bm. ze swego stanowiska i znajduje się obecnie w drodze do swej rodzinnej prowincji Cze Kiang. Urząd prezydenta ma objąć dotychczasowy wiceprezydent Li Tung Yen.

Czang-Kai-Szek

W przekonaniu chińskich kół demokratycznych, ustąpienie przywódcy Chin kuomintangowskich, które nastąpiło nazajutrz po wstrzymaniu „pomocy" marshallowskiej, stanowi przygotowanie do ustanowienia zreorganizowanego „demokratycznego" rządu kuomintangowskiego.

Amerykanie niewątpliwie udzielą poparcia nowemu reżimowi, jeżeli zdoła on roztoczyć swą władzę nad częścią terytorium Chin.

Nie uważa się, by ustąpienie Czang Kai Szeka było faktem o znaczniejszej doniosłości. Już od dawna bowiem rola jego ograniczała się do reprezentowania interesów skorumpowanej kliki „czterech rodzin".

Amerykanie potraktowali chińskiego generalissimusa, jak niepotrzebne narzędzie, które należy odrzucić, ponieważ nie nadaje się już do użytku.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera potwierdza wiadomość o ustąpieniu Czang Kai Szeka ze stanowiska prezydenta Chin podkreślając, iż tym samym przestał on być dowódcą naczelnym sił zbrojnych Kuomintangu. Stanowisko to przejął po nim gen. Li Tung Yen.

Agencja Reutera cytuje opinię obserwatorów, którzy uważają, że decyzja Czang Kai Szeka oznacza koniec reżimu kuomintangowskiego w Chinach i prawdopodobnie wszelkiego zorganizowanego oporu zbrojnego wobec chińskich wojsk ludowych.

LONDYN (PAP). Według informacji agencji Reutera z Nankinu, Czang Kai Szek w piątek wieczorem dotarł do prowincji Czekiang.

W patetycznej odezwie pożegnalnej do narodu chińskiego Czang Kai Szek oznajmił, że „wznosi modły o pokój".

Czang Kai Szek nie przyznał się do rezygnacji, lecz motywował swój odlot z Nankinu „chęcią odpoczynku", „pragnieniem złożenia hołdu na grobach przodków" itp. Znawcy starych obyczajów chińskich twierdzą, że Czang-Kai-Szek obrał ten sposób wycofania się w imię starochińskiej zasady „ratowania twarzy".

Czy zdąży?

WASZYNGTON (obsł. wł.). Rzecznik ambasady chińskiej oświadczył, iż pan Czang Kai Szek zamierza wkrótce powrócić do Chin, do swego męża.

300 milionów dolarów na inwestycje w ciężkim przemyśle Niemiec zach.

110 proc. poziomu z 1936 roku osiągnie produkcja Zagłębia Ruhry w 1953 r.

BERLIN (TELEPRESS). Anglo-amerykańskie władze zdecydowały, że wkrótce już robotnicy zachodnio-niemieckiego przemysłu stalowego i górnicy w Zagłębiu Ruhry pracować będą siedem dni w tygodniu. Zachodnioniemieckie władze wyraziły zgodę na tę decyzję. Poza tym 3/4 miliona bezrobotnych w Bizonii zostanie „skierowanych do pracy" w miejscu, wskazanym przez urząd zatrudnienia.

Jednocześnie, administrator Planu Marshalla w zachodnich Niemczech, Collison, oświadczył, że eksport „tradycyjnych niemieckich towarów" musi rozwijać się pomyślnie oraz, że „należy ponownie zdobyć rynki zbytu, stracone w czasie wojny".

Krytykując „powolność" niemieckich robotników i administracji francuskiej strefy okupacyjnej, Collison stwierdził, że zachodnio-niemiecka produkcja przemysłowa musi w 1953 roku osiągnąć 110 proc. poziomu z 1936 r.

Gen. Clay, uzupełniając oświadczenie Collisona, stwierdził, że przeznaczono **300 MILIONÓW DOL. NA INWESTYCJE W ZACHODNIO-NIEMIECKIM CIĘŻKIM PRZEMYŚLE**, zorganizowanym w kartele i produkującym surowce, półfabrykaty oraz wyroby gotowe.

Zgodnie z doniesieniami z Essen, odbudowywana jest tam fabryka czołgów Krupa nr. 2. Odbudową kieruje dawny dyrektor koncernu, Kallen. Eksperci twierdzą, że fabryka może rozpocząć pracę już w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Poza tym odbudowuje się trust „Herman Goering".

Rokowania na wyspie Rodos

Egipt i Izrael zgodziły się na rozejm

LONDYN (PAP) Jak komunikuje z wyspy Rodos agencja Reutera, wszystko wskazuje na to, że rokowania pomiędzy przedstawicielami Egiptu a Izraela zakończą się całkowitym porozumieniem.

Po wielu dniach intensywnych rozmów obie strony zgodziły się na rozejm, zaś na sobotnim plenarnym posiedzeniu miały być złożone podpisy na dokumencie o zawieszeniu broni.

Z chwilą zgody obu stron na rozejm, sprawa wycofania wojsk i wyznaczenia linii demarkacyjnej w południowej Palestynie nie będzie przedstawiała żadnych istotnych trudności

Nasz nowy konkurs rysunkowy CZY JESTEŚ DOWCIPNY?

Nawet statutu okupacyjnego nie mogą uzgodnić

Konsternacja w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). Obrady konferencji londyńskiej trzech mocarstw zachodnich w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec zachodnich zostały przedłużone na tydzień następny. Początkowo brytyjskie czynniki oficjalne zapewniły, że konferencja nie potrwa dłużej, aniżeli **dwa, trzy dni oraz że nie przewiduje się trudności w osiągnięciu porozumienia.** Sugerowano, że wszystkie rozbieżności zostały usunięte w czasie ostatniego spotkania Schumana z Bevinem w Londynie.

Okazało się jednak, że **konferencja napotkała na te same trudności i różnice zdań, jakie istniały przed wizytą Schumana.** Obrady konferencji są ściśle tajne. Koła francuskie ujawniają jednak, że oprócz dwóch znanych punktów spornych, dotyczących kosztów okupacji i trybunału rozjemczego, **ujawniły się na konferencji rozbieżności zdań w pewnych podstawowych kwestiach, dotyczących zasad konstytucji Niemiec zachodnich.**

Przebieg obrad wywołuje konsternację w brytyjskich kołach oficjalnych. Foreign Office odmawia wszelkich komentarzy w tej kwestii.

Delegacja Rządu RP udała się do Bukaresztu

22 bm. udała się do Bukaresztu delegacja Rządu R. P. z premierem Cyrankiewiczem i min. Modzelewskim na czele, dla podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

W HOŁDZIE PAMIĘCI WŁODZIMIERZA LENINA

Wielkie uroczystości w Zw. Radzieckim

Manifestacyjne obchody na całym świecie

MOSKWA (PAP). 21 bm. o godz. 18 min. 50 w Teatrze Wielkim otwarte zostało uroczyste posiedzenie Centralnego Komitetu i Moskiewskiego Komitetu WKP(b), oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej RSFRR, Centralnego Komitetu Komsomołu i Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wspólnie z przedstawicielami organizacji społecznych i armii radzieckiej, POŚWIĘCONE UCZCZENIU PAMIĘCI WŁODZIMIERZA LENINA w związku z 25 rocznicą jego zgonu. Referat wygłosił naczelny redaktor „Prawdy" — Piotr Pospiełow.

Mówca podkreślił m. in., że wielkość Lenina polegała na tym, iż stworzywszy Republikę Radziecką, pokazał uciskanym masom całego świata, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest wieczne, że państwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych pracujących. Oto dlaczego Lenin stał się wodzem mas pracujących.

W dalszym ciągu Pospiełow przypomniał, że Lenin stworzył potężną partię zahartowaną w ogniu trzech rewolucyj, partię nowego typu, która jest „rozumem, honorem i sumieniem naszej epoki".

Nauka Lenina wywiera coraz większy wpływ na historię świata. Stanowi ona broń dla milionów pracujących w krajach kapitalistycznych i walczących o swe wyzwolenie. Miniony okres 25 lat potwierdził międzynarodowe znaczenie leninizmu. Leninowska analiza imperializmu, leninowska teoria rewolucji socjalistycznej, rozwinięta przez Stalina — ujawniły śmiertelne sprzeczności kapitalizmu. W epoce imperializmu znajduje się kapitalizm na równi pochyłej. Kapitalizm ginie. W ostatniej chwili może on jeszcze spowodować męki i cierpienia tysięcy ludzi. Lecz nic nie powstrzyma go od upadku. **MIEJSCE JEGO ZAJMIE NOWE SPOŁECZEŃSTWO, OPARTE NA SOJUSZU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.**

Zwycięstwo Zw. Radzieckiego nad państwami faszystowskimi w drugiej wojnie światowej doprowadziło do tego, że z systemu kapitalistycznego odpadły kraje Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. W krajach tych powstał ustrój ludowej demokracji. **Państwa te wkroczyły na drogę socjalistycznego rozwoju.**

Zwycięstwem leninizmu było zjednoczenie partii komunistycznych i socjalistycznych, które nastąpiło w Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech — na zasadzie marksizmu-leninizmu.

Kraje demokracji ludowej, uczestnicząc w jednym demokratycznym, antyimperialistycznym obozie ze Zw. Radzieckim na czele — mogą dzięki temu w obecnej sytuacji międzynarodowej zabezpieczyć swoją niezawisłość. Wierność dla leninowskich zasad internacjonalizmu proletariackiego i zajęcie nieugiętego stanowiska wobec nacjonalizmu — stanowi gwarancję rozwoju krajów demokracji ludowej, stanowi gwarancję ich niezależności.

Charakteryzując dalej potężny wpływ idei leninizmu na masy i związany z rozwojem tych idei wzrost partii komunistycznych, prelegent stwierdził m. in.:

Jeśli przed 20—25 laty liczebność partii komunistycznych poza granicami naszego kraju wynosiła około 500 tys. osób, to w chwili obecnej zagraniczne partie komunistyczne i zjednoczone partie robotnicze SKUPIAJĄ W SWYCH SZEREGACH PRZESZŁO 18 MILIONÓW LUDZI.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć niezwyciężonego sztandaru leninizmu, bohaterskiej partii Lenina-Stalina, wielkiego narodu radzieckiego i komunizmu.

Obchody na terenie ZSRR

Narody Zw. Radzieckiego uroczyście obchodziły 25 rocznicę zgonu Lenina.

W zakładach przemysłowych i urzędach, w kołchozach i sowchozach, w uczelniach i oddziałach wojskowych odbyły się akademie żałobne. Wszystkie dzienniki publikują obszerne artykuły wybitnych działaczy politycznych i społecznych o Leninie.

W Moskwie już od wczesnego rana nieprzerwany potok ludzki, ciągnący się kilometrami przez centralne arterie Moskwy, zdążał do Mauzoleum na Placu Czerwonym, aby złożyć hołd prochom wielkiego wodza rewolucji i twórcy państwa radzieckiego.

Na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska składa hołd wielkiemu wodzowi rewolucji — Włodzimierzowi Leninowi.

Wszystkie dzienniki podkreślając geniusz Lenina stwierdzają, iż jego idee są nieśmiertelne.

W Rumunii

BUKARESZT (PAP). **Odbyła się** tutaj uroczysta akademia żałobna, na której obecni byli członkowie Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, członkowie rządu, przedstawiciele życia politycznego, naukowego oraz organizacji społecznych.

W Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W licznych miastach i wsiach Republiki Czechosłowackiej odbyły się akademie. W Pradze na akademii zorganizowanej przez KC Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, min. Kopecky wygłosił przemówienie o życiu i działalności Lenina.

W Bułgarii

SOFIA (PAP) W Bułgarskiej Akademii Nauk odbyło się uroczyste posiedzenie poświęcone uczczeniu pamięci Włodzimierza Lenina. We wszystkich większych miastach Bułgarska Partia Komunistyczna zorganizowała akademie.

W St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W N. Jorku odbył się wiec, w którym wzięło udział około 3 tys. obywateli St. Zjednoczonych.

Na wiecu odczytana została depesza powitalna, przesłana przez przewodniczącego Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii USA — Fostera.

Czteroletnie doświadczenia polskiej demokracji ludowej

Dokończenie przemówienia min. Bermana

(Początek na str. 1-ej)

Polska Ludowa szybką swą odbudowę z ruin i zgliszcz wojennych, imponujące tempo rozbudowy przemysłu, który przekroczył w tak krótkim czasie poziom przedwojenny, ciągłą poprawę stopy życiowej ludności pracującej — wszystko to Polska Ludowa zawdzięcza systemowi władzy demokracji ludowej, który potrafił wyzwolić olbrzymią energię twórczą mas pracujących i zapewnił przodującą rolę klasie robotniczej

Po podsumowaniu czteroletnich doświadczeń można zgodnie z naszą deklaracją programową i z wywodami przewodniczącego naszej partii Bolesława Bieruta stwierdzić, że system władzy demokracji ludowej w Polsce jest twórczym zastosowaniem zasad marksizmu-leninizmu w nowym okresie historycznym, w nowym układzie sił klasowych, w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości.

Nie jest on w żadnym razie ani rewizją, ani modyfikacją leninizmu, lecz twórczym jego rozwinięciem. System władzy demokracji ludowej wykonuje u nas skutecznie funkcje dyktatury proletariatu, realizując konkretną postać sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Właśnie niezłomnej wierności zasadom leninizmu polska demokracja ludowa zawdzięcza wszystkie swe sukcesy.

Nasze zadania

Dzieje ruchu robotniczego w Polsce były wypełnione walką o przyswojenie sobie zasad leninizmu, o przezwyciężanie fałszywych i obcych naleciałości ideologicznych, o rozgromienie oportunizmu i nacjonalizmu w polskim ruchu robotniczym, wreszcie o najsłuszniejsze zastosowanie zasad leninizmu w konkretnej polskiej rzeczywistości.

Uwieńczeniem tych wszystkich wysiłków był grudniowy Kongres Zjednoczeniowy PZPR, który otworzył nowy rozdział w bohaterskiej historii polskiej klasy robotniczej i mas pracujących.

Kongres Zjednoczeniowy, **który** przyjął za podstawę **wielką naukę** marksizmu-leninizmu, wskazał **nam** nasze zadania.

Umacniać będziemy wytrwale nasze ludowe państwo, zwalczając nieubłaganie jego wrogów! Upowszechniać i rozwijać będziemy zdobycze kulturalne i twórczość kulturalną w oparciu o najlepsze tradycje i całą postępową spuściznę narodu!

Pogłębiać będziemy sojusz robotniczo-chłopski, braterstwo robotników z chłopami drobno- i średniorolnymi.

Zakończymy przedterminowo plan 3-letni, aby przystąpić do realizacji planu 6-letniego, planu zbudowania fundamentów socjalizmu.

Chcemy, aby nasze pokolenie zbudowało Polskę Socjalistyczną i potrafimy tego dokonać!

Tą naszą pracą i walką złożymy najpiękniejszy hołd pamięci wielkiego wodza, wielkiego myśliciela i wielkiego człowieka — Włodzimierza Lenina!

W części artystycznej, entuzjastycznie przyjętej przez zebranych, udział wzięli: prof. Woytowicz, artysta Teatru Polskiego Marian Wyrzykowski oraz orkiestra symfoniczna Filharmonii Stołecznej.

Twórczość pisarza

musi służyć interesom ludu

Drugi dzień Zjazdu Literatów w Szczecinie

W drugim dniu obrad Krajowego Zjazdu Literatów w Szczecinie, na wniosek Ewy Szelburg-Zarembiny, przewodnictwo objął Jan Brzechwa, po czym przemówienie wygłosił Leon Kruczkowski.

Mówca m. in. powiedział:

25 lat temu zmarł człowiek, którego imię po wszystkie czasy związane jest z pochodem twórczej myśli ludzkiej i z dziejami twórczych czynów ludzkich — Włodzimierz Lenin.

Poświęcając słowa jego nieśmiertelnej pamięci — mówił Kruczkowski — dzisiaj na Krajowym Zjeździe Pisarzy Polskich w Szczecinie, pragnę skupić uwagę naszą na tym, co z imieniem Lenina szczególniej łączy się dla nas — pisarzy.

Lenin jasno określił sprawę „wolności pisarza": „Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty czy aktorki jest tylko obłudnie maskowaną zależnością od kiesy, od przekupstwa, od utrzymania".

I my socjaliści, demaskujemy tę obłudę, zrywamy fałszywe szlify nie po to, by uzyskać ponadklasową literaturę (ta będzie możliwa dopiero w bezklasowym socjalistycznym społeczeństwie), lecz dlatego, aby literaturze, pozornie wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę naprawdę wolną, jawnie związaną z proletariatem".

Zapamiętajmy sobie te słowa Lenina, pełne szlachetnej pasji, jak wszystko co mówił Nie traćmy ich sprzed oczu w naszej trudnej, codziennej pracy, gdyż zawierają w sobie rzetelną prawdę o zadaniach i roli pisarza współczesnego.

Po przemówieniu Leona Kruczkowskiego, Jan Brzechwa powitał przybyłych na Zjazd delegatów rumuńskich.

Z kolei Stefan Żółkiewski wygłosił referat n.t. powojennej literatury polskiej.

»W tym domu w latach 1913-1914 mieszkał Lenin«

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Krakowie

Uroczystości w kraju

Uroczystości w Krakowie w dniu 25 rocznicy śmierci Lenina rozpoczęły się odsłonięciem tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Mogilskiej 12, w którym w latach 1913—1914 mieszkał Lenin. W uroczystości udział wzięły wielotysięczne rzesze robotników Krakowa oraz delegacje ze sztandarami i transparentami.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybył członek Biura Politycznego KC PZPR — **gen. Witold**, który wygłosił przemówienie.

Przemówienie gen. Witolda

— W Krakowie, w 1913 r. odbyły się pod przewodnictwem Lenina dwie narady członków Komitetu Centralnego Partii; jednym z uczestników narady był Stalin — kontynuator dzieła Lenina. Narada poświęcona była sprawie narastającej fali strajkowej i rewolucyjnej i związanym z tym zadaniom Partii.

Tu w Krakowie powstały liczne artykuły teoretyczne Lenina o kwestii narodowej, o prawie narodów do samookreślenia. Tu omawiał Józef Stalin z Leninem trzy rozprawy „Marksizm a kwestia narodu". Tu rodziła się, przygotowywała i przyjmowała najrealniejsze kształty niepodległość Polski.

Odsłaniamy dziś w wolnym Krakowie, w Krakowie wyzwoleńczych walk 1846 r., w Krakowie bohaterskich walk polskiej klasy robotniczej 1923 r. — tablicę ku czci wielkiego wodza i geniusza proletariatu świata — Lenina.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, w imieniu której przemawiam — dumna jest z tego, że oparła zjednoczony polski ruch robotniczy na zasadach marksizmu-leninizmu. Partia nasza dumna jest, że wierna ideałom wielkiego Lenina i Stalina prowadzić będzie klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem cały naród polski ku socjalizmowi.

Wielki testament Lenina, którego idea zwyciężyła, zwycięża i będzie zwyciężać — wykonamy. Będzie to najpiękniejszy pomnik wielkiego wodza proletariatu — Lenina — zakończył przemówienie gen. Witold, po czym dokonał odsłonięcia tablicy z napisem:

„W TYM DOMU W LATACH 1913/14 MIESZKAŁ LENIN".

W całym kraju

ŁÓDŹ obchodziła uroczyście 25 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina.

Centralna akademia, zorganizowana przez Komitet łódzki PZPR w Filharmonii Miejskiej zgromadziła cały świat robotniczy i naukowy.

NA DOLNYM ŚLĄSKU 25-ta rocznica śmierci Włodzimierza Lenina była obchodzona niezwykle uroczyście. We Wrocławiu, Legnicy, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i innych miastach woj. wrocławskiego odbyły się uroczystości, które zgromadziły wielotysięczne rzesze ludności pracującej.

W POZNANIU liczne rzesze mieszkańców przybyły na akademię, zorganizowaną w dniu 25-ej rocznicy śmierci Lenina, w auli uniwersyteckiej w Poznaniu.

W KATOWICACH około 1200 mieszkańców wzięło udział w uroczystej akademii ku czci Włodzimierza Lenina. Podobne akademie odbyły się w dniu 21 b.m. we wszystkich powiatach województwa.

WYBRZEŻE w dniu 21 b.m. obchodziło uroczyście 25-tą rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina. Szczególnie uroczysty charakter miała akademia zorganizowana przez wojewódzki i miejski komitet PZPR w Gdańsku.

W RZESZOWIE w 25-tą rocznicę śmierci Lenina w 9 większych zakładach pracy odbyły się akademie.

Watykan zabiega o utrzymanie konkordatu

zawartego z... rządem hitlerowskim

LONDYN (obsł. wł.). „New York Herald Tribune" (wydanie europejskie) przynosi wiadomość o zabiegach Watykanu celem utrzymania w mocy **konkordatu, zawartego z hitlerowskim rządem niemieckim w r. 1933.**

Rzymski korespondent tego pisma twierdzi, iż koła watykańskie obawiają się, że polityczni przywódcy Niemiec Zachodnich, opracowujący obecnie w Bonn projekt konstytucji, mogą wypowiedzieć się przeciwko temu konkordatowi. Obawy te są oparte na opiniach, wyrażanych w Niemczech Zachodnich, które sprzeciwiają się dalszemu utrzymywaniu konkordatu, twierdząc, iż **„Hitler, zawierając go, nie miał za sobą poparcia opinii publicznej".**

Jak wynika z doniesień „New York Herald Tribune", Papieżowi zależy na utrzymaniu w mocy konkordatu z bardzo istotnych względów. Na podstawie jego warunków bowiem, **koszt utrzymania znacznej liczby katolickich księży w Niemczech ponosić ma rząd niemiecki.**

Zaczynają odczuwać skutki własnej polityki

Obawy brytyjskie przed konkurencją

odbudowywanego przez USA przemysłu niemieckiego

Rzecznik Foreign Office przyznaje...

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie miały miejsce dwa znamienne wystąpienia. Konserwatywnej „Daily Mail' zamieścił dłuższy artykuł na temat „zaniepokojenia przemysłowców i związkowców brytyjskich z powodu zamiany Bizonii na pulsujące aktywnością produkcyjną mrowisko".

Wg. doniesienia dziennika przedstawiciele angielskiego przemysłu metalowego interweniowali u ministra Crippsa **domagając się ochrony eksportu brytyjskiego przed konkurencją niemiecką.** „Daily Mail" zaznacza dążenie Bizonii do **rozbudowy eksportu i podkreśla fakt, że płace robotników niemieckich są znacznie niższe od angielskich. Obniża to koszty produkcji i umożliwia skuteczną konkurencję na rynkach światowych.** Szczególnie drażliwą sytuacja powstała w dziedzinie produkcji przyrządów precyzyjnych i naukowych. W. Brytania staje dziś w obliczu wznowienia i wzmożenia konkurencji niemieckiej również w przemyśle automobilowym. Angielscy fabrykanci motorów Diesla skarżą się, że producenci niemieccy obniżyli ceny tych motorów do **poziomu o 40 niższego niż ceny brytyjskie.**

Rzecznik **Foreign Office** (brytyj. MSZ) powtórzył argumenty „Daily Mail" na konferencji prasowej. Rzecznik dał do zrozumienia, iż **rząd brytyjski szuka obecnie sposobu uzdrowienia sytuacji.** Wysiłki te są oczywiście dość iluzoryczne: przemysł niemiecki rozbudowują bowiem St. Zjednoczone, **pewne że prędzej czy później stanie się on wyłączną własnością Wallstreet** (wielkiego kapitału ameryk.).

Rzecznik Foreign Office zawiadomił również, iż **minister handlu Wilson,** przeprowadzi 2 lutego konferencję w sprawie konkurencji niemieckiej z przedstawicielami związkowców i przedsiębiorców z branży metalowej i armatorskiej (budowy okrętów).

Sytuacja, jak widać, jest jasna. Robotnik niemiecki głoduje po to, aby jego przedsiębiorca działający z polecenia i w znacznej mierze na korzyść USA mógł na rynkach światowych rujnować przemysł brytyjski. Przeprowadzona w tym celu rozbudowa hutniczego przemysłu Niemiec zwiększa ich potencjał MILITARNY. Brytyjczycy zaś w swojej strefie okupacyjnej bronią się na swój sposób przed „konkurencją niemiecką" i demontują przedsiębiorstwa produkcji pokojowej: wolą oni już pozostawić PRODUKCJĘ ZBROJENIOWĄ, która takiej konkurencji nie stwarza.

Członkowie delegacji CSR udekorowani polskimi odznaczeniami

21 bm. w gmachu Min. Sprawiedliwości odbyła się uroczystość dekoracji członków czechosłowackiej delegacji rządowej.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej aktu dekoracji dokonał min. Świątkowski.

Min. sprawiedliwości **CSR, dr A. Czepiczka,** został odznaczony **Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski,** pełnomocnik Min. Sprawiedliwości dla Słowacji dr Viktory — **Krzyżem** Komandorskim z Gwiazdą **Orderu** Odrodzenia Polski. Inni **członkowie** delegacji zostali udekorowani **Krzyżem** Komandorskim i **Krzyżem** Oficerskim Orderu Odrodzenia **Polski.**

*

PRAGA (PAP). Bawiący **obecnie w** Pradze minister prof. Szymanowski udekorował czechosłowackiego ministra poczt, dr Neumana orderem Odrodzenia Polski I klasy, nadanym **mu** przez prezydenta R.P., Bieruta.

Przyjęcia w Belwederze

21 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze min. sprawiedliwości CSR dra Czepiczkę.

Ministrowi czechosłowackiemu towarzyszyli: min. Świątkowski oraz ambasador Piszek.

Tajny skład broni niemieckich partii prawicowych

BERLIN (obsł. wł.). Jak donoszą z miejscowości Bodenstein, w strefie brytyjskiej, został tam przypadkowo wykryty w lesie **skład amunicji,** w którym znajdowały się **karabiny maszynowe i broń automatyczna.**

Jak wynika z dochodzeń, znaleziony **arsenał należał do działających na terenie strefy partii prawicowych.**

Ponad 8 mil. Francuzów choruje na grypę

GENEWA (PAP). Światowa Organizacja Zdrowia podała do wiadomości, że około 20% ludności francuskiej, tj. **ponad 8 milionów osób, choruje na grypę.** Epidemia grypy spowodowała już szereg śmiertelnych wypadków, szczególnie wśród małych dzieci oraz osób starszych.

25 lat pracy Maurice Thoreza w KC partii

PARYŻ (PAP). W lokalu francuskiej partii komunistycznej obchodzono 25-lecie pracy w KC partii jej sekretarza generalnego Maurice Thoreza.

Jacques Duclos wyraził jubilatowi braterskie uczucia i przekazał mu życzenia towarzyszy partyjnych.

1.100 tys. członków w 6.875 kołach

zrzesza Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

21 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w okresie od 1 października do 31 grudnia 1948 r. złożył dyrektor Biura Organizacyjnego, ob. Teofil Konar.

W okresie sprawozdawczym ilość kół TPPR osiągnęła cyfrę 6.875, zrzeszających 1.100 tys. członków. Ostatni kwartał ub. roku charakteryzował stały wzrost aktywności kół Towarzystwa, co wyraża się cyfrą 227.779 nowych członków.

Wytyczne programowe Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na r. 1949 nakreślił sekretarz generalny TPPR, Stanisław Wroński. Są to: propagowanie idei pokoju i bezpieczeństwa narodów, wszechstronne zapoznawanie społeczeństwa polskiego z życiem i osiągnięciami Zw. Radzieckiego, pogłębianie i rozszerzanie wymiany kulturalnej - intelektualnej ze Zw. Radzieckim.

Życie sportowe

Krótko mówiąc

CDKA PROWADZI po pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie. Drugie miejsce zajmuje drużyna lotników wojskowych.

FELIKS SZTAM opuścił Kraków i udał się do Warszawy gdzie będzie przygotowywał drużynę Zw. Zaw. do występów w Finlandii.

2.000 KM będzie liczyć najdłuższa sztafeta spośród szeregu innych organizowanych w ZSRR z okazji XI zjazdu Komsomołu.

PRZY MARSZAŁKOWSKIEJ 58 mieszczą się po przeprowadzce biura Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

TYLKO 300 TYS. zł. potrzeba na przygotowanie do użytku jedynego w Polsce przepisowego toru bobslejowego w Karpaczu. Niestety dotychczas pieniędzy tych nie ma.

NA MECZ gimnastyczny Polska-Czechosłowacja (30. I.) **przybędzie ekipa składająca się z 12 zawodników.**

Dotacje KCZZ dla sportu związkowego

Zatwierdzony przez KCZZ budżet Rady Kultury Fizycznej i Sportu przewiduje dotacje dla zrzeszeń sportowych w wysokości około 736 mil. złotych oraz około 138 mil. złotych na inwestycje sportowe. Poszczególne zrzeszenia sportowe KCZZ otrzymają po 70 mil. zł, z wyjątkiem „Związkowca", któremu przyznano 136 mil. zł.

Z dotacji na inwestycje przeznaczono m. inn.: ponad 30 mil. zł na budowę sztucznego lodowiska w Katowicach, 30 mil. zł na budowę centralnego stadionu w Warszawie, 17 mil. zł na budowę sali gimnastycznej w Krakowie oraz 10 mil. zł na budowę sali gimnastycznej w Łodzi.

Piłkarze Legii trenują

Piłkarze Legii rozpoczynają zaprawę zimową. Zaprawa odbywa się w środy i piątki na Stadionie W. P. Zaprawa przeprowadzana jest dla juniorów i dla zawodników starszych.

Nowe władze będzie miał KS ZZK Polonia

W środę, dnia 26 stycznia, w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odbędzie się walne zgromadzenie członków połączonych klubów sportowych ZZK i Polonii. Na zebraniu dokonane zostaną wybory nowych władz nowego KS ZZK Polonia.

Ze świata

768 PRAC PRETENDUJE DO NAGRÓD STALINOWSKICH

MOSKWA. W Moskwie odbyło się zebranie plenarne Komitetu Nagród Stalinowskich w dziedzinie nauki i wynalazków. Komitet otrzymał 768 prac, pretendujących do uzyskania nagrody. Są to 174 prace naukowe i 594 wynalazki. Prace te zostały zgłoszone w 1948 r. przez wyższe zakłady naukowe, Akademię Nauk poszczególnych republik związkowych, a także przez badawcze instytuty naukowe i ministerstwa.

WOJSKA GEN. MARKOSA ZAJĘŁY KARPENISSI

ATENY. Oddziały armii demokratycznej zajęły miasto Karpenissi w odległości 200 klm na północny zachód od Aten. Sztab generalny armii monarchistycznej stwierdził w specjalnym komunikacie że „sytuacja w Karpenissi była od piątku rano niejasna" i że przerwane zostało połączenie radiowe z tamtejszym garnizonem.

PROCES 50 STUDENTÓW GRECKICH

ATENY. Wkrótce przed sądem wojskowym rozpocznie się proces przeciwko 50 studentom antyfaszystom, w wieku od 17 do 20 lat oskarżonym o to, że usiłowali utworzyć w Atenach grupy „wolnych strzelców" armii demokratycznej. Grozi im wszystkim kara śmierci.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA WE FRANCJI

PARYŻ. 24 bm. rozpocznie się emisja pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 miliardów franków.

WYSTĘPY ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA

MOSKWA. Organ radzieckich sił zbrojnych dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza wiadomość o występach gościnnych zespołu pieśni i tańca Wojska Polskiego w szeregu jednostek radzieckich sił zbrojnych. Dziennik podkreśla ogromne uznanie, z jakim żołnierze radzieccy przyjęli szereg wykonanych przez zespół ludowych i żołnierskich pieśni polskich.

POŻEGNALNY KONCERT JERZEGO GARDY.

MOSKWA. Bawiący w Zw. Radzieckim na występach gościnnych śpiewak polski, Jerzy Garda, po szeregu sukcesów w wielkich salach koncertowych Moskwy, wystąpił na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarz. Łączności Kulturalnej z Zagranicą oraz Zw. Zaw. Artystów Radzieckich z wielkim koncertem pożegnalnym dla świata artystycznego radzieckiej stolicy.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 4 (114) Niedziela, 23 stycznia 1949 r. Rok 4

Nad Europą epidemia grypy

„Jajowe" szczepionki skutecznie odpierają zarazę

Korespondencja z Paryża

Dwa tygodnie temu mówiono w Paryżu, że we Włoszech panuje grypa. Zanim się spostrzeżono, choroba przekroczyła granice i rozniosła się po wszystkich wielkich ośrodkach Francji.

Dyrektor Służby Zdrowia w Lyonie ocenia liczbę zachorowań w tym mieście na 100 tys. Również i z północy sygnalizują niebezpieczeństwo. W Alençon, W Normandii, wszystkie szkoły zamknięto do 15 stycznia.

Chorobę, która przybiera charakter epidemii, obdarzono już nazwą „grypa włoska", niewątpliwie przez analogię z epidemią grypy w r. 1918, która przybyła wówczas spoza Pirenejów i zapisała się smutnym wspomnieniem jako „hiszpanka".

W latach 1918—1920 grypa przeszła przez wszystkie kontynenty, powodując kilka milionów zachorowań. Pociągała za sobą ciężkie komplikacje, głównie zapalenie płuc, i nie mniej, niż 20 milionów osób przypłaciło ją życiem.

Mimo postępu wiedzy o zarazku, powodującym grypę, epidemia roku 1918 pozostała do dziś zagadką dla higienistów i mikrobiologów. W owym czasie nasze wiadomości o grypie były jeszcze bardzo mgliste. Dopiero w r. 1919, po pierwszym roku epidemii, udało się zarazić grypą małpę, a następnie człowieka, **przesączem, nie zawierającym żadnych bakterii.**

Odtąd stało się oczywiste, że chorobę tę wywołują ultra-zarazki, zwane inaczej **zarazkami przesączalnymi lub wirusami.**

W 5 lat później udało się grupie angielskich badaczy wyizolować po raz pierwszy z plwocin ludzi chorych zarazek, który nazwano **wirusem grypy A.** Inne szczepy tego zarazka odkryli: w Zw. Radzieckim — Smorodincew, w St. Zjednoczonych — Francis, w Australii — Burnet i we Francji — Dujarrick de la Riviere.

WIELKI POSTĘP W BADANIACH NAD GRYPĄ

Intensywne badania laboratoryjne, prowadzone w ciągu ostatnich lat, sprawiły, że wirus grypy należy do najlepiej zbadanych zarazków przesączalnych. Zawdzięczamy to w dużej mierze łatwości, z jaką udaje się zarazić dla celów doświadczalnych pewne rasy myszy. Wielką rolę w tym postępie odegrała również **metoda hodowli zarazków grypy we wnętrzu zapłodnionych jaj kurzych.** Na tej drodze udaje się otrzymywać wielkie masy zarazka w skali iście fabrycznej. Unieszkodliwiając zawiesinę virusa roztworem formaliny, można ją zamienić **w skuteczną szczepionkę przeciwko grypie.**

GRYPA NA DALEKIEJ PÓŁNOCY

Na Szpicbergenie istnieje kilka osiedli górniczych, które w ciągu polarnej zimy (od listopada do maja) są zupełnie izolowane od świata zewnętrznego.

W tym czasie, mimo niesprzyjających warunków klimatycznych, zachorowania w ogóle nie mają miejsca. Pierwsze katary i „przeziębienia" pojawiają się wiosną, gdy mieszkańcy poszczególnych osiedli zaczynają odwiedzać się wzajemnie i wymieniać między sobą „swoje virusy".

Prawdziwa epidemia grypy wybucha jednak dopiero w kilka dni po przybyciu statku z Europy. Dzieje się tak corocznie, mimo że przybysze z lądu nie są bynajmniej chorzy. Wystarczy samo ich pojawienie się. Wynika to widocznie z tego, że są oni nosicielami „obcych" odmian virusa, z którymi mieszkańcy izolowanych osiedli nie stykali się w ciągu całego roku i wobec których nie są uodpornieni.

JAKA JEST WARTOŚĆ SBCZEPIEŃ?

Różnorodność szczepów virusa wywołuje specjalne trudności w przygotowaniu skutecznych szczepionek przeciwko grypie, mimo że technika hodowli virusa grypy w jajach kurzych jest dziś w pełni opanowana. Inną niedogodnością „jajowej" szczepionki jest to, że odporność, wywołana jej działaniem, trwa zaledwie kilka tygodni.

Ale epidemie grypy, które nadciągają i rozprzestrzeniają się z szybkością nawałnicy, mijają równie szybko. Zjawisko to jest związane z krótkim, 2—3-dniowym okresem inkubacji i roznoszeniem się zarazy na drodze zakażania kropelkowego. Virus pleni się z niebywałą szybkością w komórkach nabłonka oddechowego i przechodzi bezpośrednio do śliny. Zarówno chorzy jak i rekonwalescenci a nawet ludzie pozornie zdrowi, rozpylają wokół siebie zarazki przy kaszlu, kichaniu i rozmowie. Toteż w gęstych skupiskach, dzięki częstym kontaktom, w ciągu niewielu tygodni grypa dociera praktycznie do wszystkich, powoduje gwałtowną falę zachorowań i szybko wygasa.

W tych warunkach szczepionka „jajowa" mimo swych braków może oddać duże usługi, jako tama przeciwko szerzeniu się epidemii, gasnąc w zarodku w momencie krytycznym. Jest rzeczą oczywiście bardzo ważną, aby była przygotowana ze szczepu **świeżo wyizolowanego** w czasie trwającej epidemii.

Badacz Burnet zaproponował ostatnio uodpornianie przeciwko grypie drogą szczepienia bezpośredniego na powierzchni błon śluzowych nosa. Ma to być sposób najskuteczniejszy, powodujący powstanie odporności miejscowej tych tkanek, które stanowią wrota zakażenia.

Dr Jerzy Barski

Świecący samochód

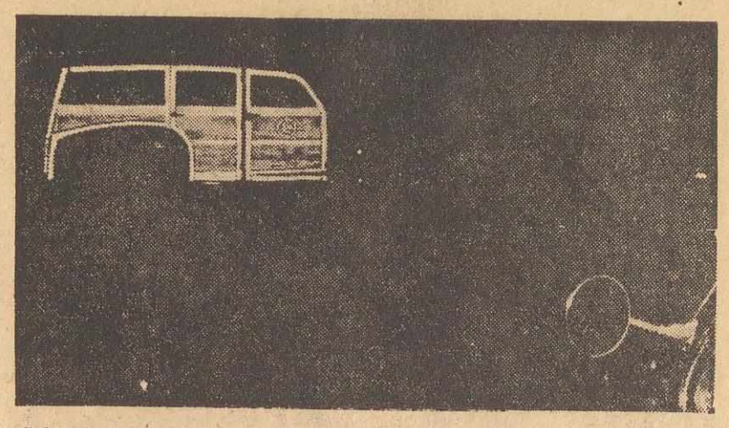

Sylwetka samochodu rysuje się w ciemności, jak jaskrawo fosforyzujące widmo.

Bezksiężycowa noc, brak oświetlenia ulicy czy szosy kryją w sobie niebezpieczeństwo zderzenia dla samochodów, bez względu na siłę światła własnych latarń. Ciemne barwy, używane obecnie przy malowaniu nadwozi powodują zatarcie konturów szybko jadącego samochodu na czarnym tle bezświetlnej nocy.

Dla usunięcia tego niebezpieczeństwa przemysł samochodowy wprowadza produkcję blachy, której arkusze pokryte są specjalną substancją chemiczną. Tak wykonana blacha odbija ostro światło lamp samochodowych, pokazując wśród najczarniejszej nocy całą sylwetkę samochodu, jako fosforyzujące jaskrawo widmo. Przy świetle dziennym blacha ta niczym nie różni się od normalnej, wyrabiana jest we wszystkich kolorach, a nawet naśladuje drewniane sklejki (dykty) z widocznymi słojami.

Wynalazek ten doprowadzić może do ograniczenia ostrości lamp samochodowych nocą na szosach, nadużywanie bowiem mocy lamp powodowało bardzo często katastrofy. Samochody nie będą wtedy narażone na „zepchnięcie" w rów przez mocniejsze światło „przeciwnika". (F.K.)

Przyszłość należy do helikopterów

Fale elektromagnetyczne — dostawcą energii

Wraz z ogólnym rozwojem techniki obserwujemy równoczesny postęp w zakresie budowy i eksploatacji środków komunikacji.

Już są projektowane drogi żelazne, po których nowego typu lokomotywy będą nadawały znaczną szybkość pociągom towarowym o wadze 4 do 5 tysięcy ton (obecnie tysiąc ton), oraz autostrady dostosowane do 100-tonowych pociągów samochodowych. Gigantyczne pasażerskie aeroplany będą jednorazowo wyrzucały na lotniskach ze swego wnętrza do 100 pasażerów.

Helikoptery będą lądować na dachach domów.

Obok aeroplanów - gigantów przyszłość będzie należała i do helikopterów. Ten typ statku powietrznego, jak to ogólnie wiadomo, posiada śmigło obracające się nie na osi poziomej, jak u zwykłego samolotu, lecz na osi pionowej. To położenie śmigła umożliwia aparatowi nie tylko pionowe wznoszenie się do góry lecz i nieruchome utrzymanie się w powietrzu, a przy pewnym nachyleniu osi śmigła — maszyna osiąga szybkość poziomą.

DWUŚMIGŁOWY HELIKOPTER W ZSRR

Skonstruowany obecnie w ZSRR dwuśmigłowy helikopter stanowi aparat powietrzny bez zarzutu pod względem technicznym, posiada własności aerodynamiczne, gwarantujące zupełne bezpieczeństwo w powietrzu oraz komfortowe pomieszczenia dla podróżnych.

Helikoptery staną się wkrótce, szczególnie w komunikacji na bliższe i średnie odległości, bardziej popularnym środkiem transportu, niż są obecnie samoloty. W centrach licznych miast już budowane są domy z płaskimi dachami w przewidywaniu, że będą one służyły, jako pola startowe i miejsca lądowania dla helikopterów.

Zasadnicze zmiany oczekują nas także i w komunikacji lądowej.

POJAZDY O NAPĘDZIE ELEKTRYCZNYM

Najbardziej wygodnym i prostym w eksploatacji jest motor elektryczny. Posiada on jednak słabą stronę: prąd musi być doprowadzony za pomocą przewodu, co silnie ogranicza rozpowszechnienie się pojazdów o napędzie elektrycznym.

Lecz wyobraźmy sobie urządzenie, doprowadzające energię elektryczną za pomocą fal radiowych do samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli itd. Życie w miastach stało by się wtedy prawdziwą sielanką. Wszystkie środki komunikacji miejskiej, bez szumu, nie zatruwając powietrza wyziewami, sunęłyby po gładkim asfalcie. Uproszczona konstrukcja motorów umożliwiłaby każdemu kierowanie tymi pojazdami, przyczyniając się jednocześnie do obniżenia ich ceny.

NAPĘDEM JEST — ENERGIA FAL ELEKTROMAGNETYCZNYCH

Tego rodzaju środki lokomocji nie są już fantazją. W ZSRR dr inż. Babat zaprojektował pojazd, wykorzystujący energię fal elektromagnetycznych. Zasady tego projektu są następujące:

Pod ulicą na niewielkiej głębokości zakłada się przewód elektryczny, po którym elektrownia przepuszcza prąd zmienny o wielkiej częstotliwości (dziesiątki tysięcy okresów na sekundę). Pod wpływem tego prądu powstaje również nad drogą zmienne pole elektromagnetyczne. Środek lokomocji, znajdujący się na ulicy, za pomocą specjalnych transformatorów przetwarza energię pola elektromagnetycznego ponownie w prąd elektryczny, wprowadzający w ruch motory pojazdów.

Śmiały ten projekt już przed kilku laty został zrealizowany. W jednym z zakładów przemysłowych w Moskwie została zainstalowana tego rodzaju linia prądu zmiennego, uruchamiająca niewielki wóz ciężarowy.

L.S.

Motyle zaloty na usługach nauki i potrzeb życia

Samce i samice motyli odnajdują się w okresie godowym nawet wtedy, gdy dzieli je kilkukilometrowa odległość.

Na temat tego osobliwego zjawiska snuto szereg domysłów. Wysuwano np. twierdzenie, że następuje tu wymiana fal elektromagnetycznych, czy nawet niezbadanych jeszcze „fluidów".

Zjawisko okazało się w rzeczywistości o wiele mniej skomplikowane.

Samica motyli, niekiedy samiec, w wyjątkowych zaś wypadkach oboje wydzielają ze specjalnych gruczołów odwłoka płynną substancję o specyficznym, szybko rozchodzącym się zapachu.

Zapach ten rozchodzi się na znaczną odległość. Zmysł powonienia motyla jest ogromnie wysubtelniony, szczególnie w okresie godowym, przy czym u niektórych odmian posiada on specjalnie silnie rozwinięte organa zewnętrzne, w postaci „anten" węchowych.

Niektóre odmiany rozwijają ciekawą inicjatywę w rozprzestrzenianiu specyficznego zapachu. Zaobserwowano np. samice pewnych motyli, bijące skrzydłami z dużą częstotliwością, przy jednoczesnym uniesieniu końca odwłoka, skąd wydobywa się specyficzna ciecz aromatyczna. Uderzenia skrzydełek wywołują prąd powietrza, roznoszący w przyspieszeniu zapach godowy.

Inne gatunki posiadają z przyrodzenia system włosków lub szczoteczek w pobliżu ujścia tych gruczołów odwłoka. Włoski dają znacznie zwiększoną powierzchnię parowania i zapewniają znaczne przyspieszenie procesu rozchodzenia się zapachu godowego.

OBSERWACJE NAD WABIENIEM ZAPACHOWYM

Nauka zdołała wykorzystać obserwacje nad wabieniem zapachowym, w celu bardzo praktycznym.

Zaczęło się od tego, że w roku 1869 został zawleczony z Francji do Stanów Zjednoczonych motyl „cygan", którego gąsienice odznaczają się niezwykłą żarłocznością i sieją spustoszenie na drzewach owocowych, a tak że w lasach.

Walka chemiczna dała rezultaty, to też w roku 1900 plaga została ograniczona do powierzchni kilkuset kilometrów kwadratowych i rząd U.S.A. cofnął kredyty na dalszą akcję „przeciwcygańską".

Po pięciu latach „cygan" opanował znowu ogromne przestrzenie. Uderzono na alarm. Uruchomiono ponownie znaczne kredyty na akcję tępienia motyla; przeciętne roczne wydatki na ten cel wynosiły 1,7 milj. dolarów.

Wtedy z pomocą przyszła nauka.

Uczeni stwierdzili, że samica cygana, pozbawiona skrzydeł, wydziela z odwłoka wabiącą samca wonną ciecz. Okoliczność tę wykorzystano dla urządzenia dość prostych w wykonaniu pułapek. Umieszczano samicę na drzewie, smarując korę dookoła lepem na muchy. Samce przylejały się do kory i ginęły, podobnie jak muchy na naszym tak często używanym lepie.

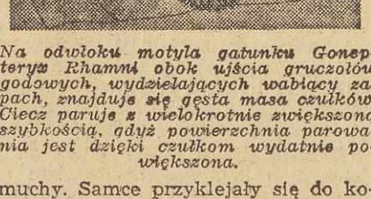

Na odwłoku motyla gatunku Gonepteryx Rhamni obok ujścia gruczołów godowych, wydzielających wabiący zapach, znajduje się gęsta masa czułków. Ciecz paruje z wielokrotnie zwiększoną szybkością, gdyż powierzchnia parowania jest dzięki czułkom wydatnie powiększona.

KONSERWOWANY ZAPACH

Trudność techniczna polegała na tym, że nie można było nigdy w porę schwytać odpowiedniej ilości samic. Dopiero po kilku latach naukowcy stwierdzili, że wystarczy odciąć samicy odwłok z wydzielającymi zapach gruczołami, przechować nawet rok w niskiej temperaturze w roztworze benzynowym lub ksylenowym, a następnie używać, jako wabika w miarę potrzeby.

Zapasy konserwowanych w ten sposób odwłoków zużywano we właściwym okresie, t.j. w czasie godowym, przez rozmieszczanie ich co kilkaset metrów na drzewach, pośrodku płaszczyzn lepiących.

Ostatnio udało się ustalić skład chemiczny tej owadziej wydzieliny aromatycznej, toteż laboratoria na terenach dotkniętych plagą „cygana" trudzą się obecnie nad syntetyczną produkcją tych swoistych perfum.

H. P.

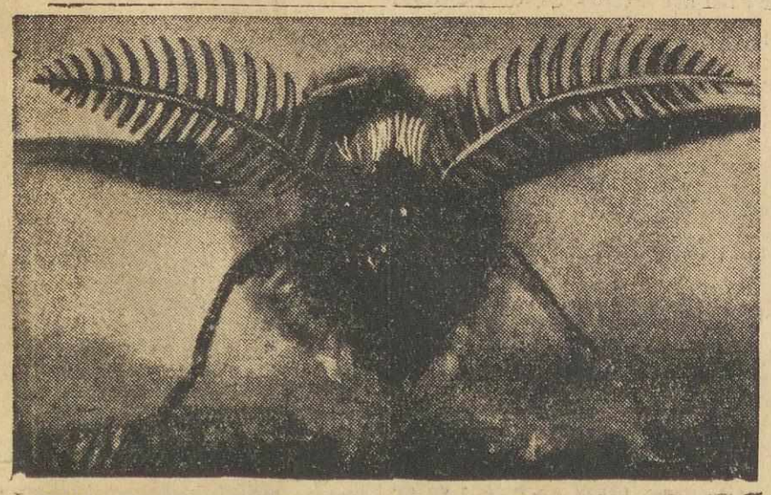

Motyl „Saturnia pavonia" posiada specjalną antenę węchową, dzięki której „wyśledza" obecność samicy na znacznej od siebie odległości.

Szymon Narinjani — Przekład JKM

MALARZ AMATOR

Obraz wisiał nad toaletą i odbijał się we wszystkich pięciu zwierciadłach „salonu dla panów". Miejscowi mieszkańcy przyzwyczaili się już widać do obrazu i nie zwracali nań uwagi. Tymczasem obraz był dość ciekawy. Pośród wodorostów i lilii wodnych siedziała wasniecowska Alonuszka, smutnie patrząc na wodę, po której w gondoli, zaprzężonej w trójkę białych łabędzi, płynął amor o różowych policzkach, ucharakteryzowany z niewiadomego powodu na kinowego artystę, Kriuczkowa. W jednej ręce trzymał łuk i strzały, w drugiej zaś świeży numer gazety „Izwiestja" Amor śpieszył, widać, ku temu zaciesznemu i zaniedbanemu zakątkowi leśnemu, by rozerwać dziewczę głośnym czytaniem gazety.

Biedna Alonuszka nie miała szczęścia, jako model dla artysty. Artysta zapewne śpieszył się i z pośpiechu ulokował jej miłą główkę na potężnych ramionach atlety ciężkiej wagi.

...wielki talent stworzył to dzieło!

— Co, podobało się? — podchwycił mój wzrok zarządzający fryzjernią. — Ja również jestem zdania, że to fajne! I, porzuciwszy osobnika z niedogolonym policzkiem przed lustrem, podszedł do obrazu i rzekł:

— Wielki talent stworzył to dzieło!

Niedogolony zasapał z oburzenia:

— Pijanica, a nie talent!

— A pan sam, na przykład, nie pije? — wybuchnął zarządzający.

— Pij, lecz znaj się na rzeczy — rzekł niedogolony i, podbiegłszy do obrazu, tknął palcem w płótno. — Czy tak gęsi — łabędzie się rysuje? Przecież to najzwyklejsze kaczki! Ledwie się trzymają na wodzie, a on je do łódki wprzęgnął!

— Ptak u niego rzeczywiście brakowny, przyznał zarządzający. — Za to majster w malowaniu zwierząt. Proszę iść zobaczyć, jak on nam niedźwiedzi dla damskiego salonu robi!

— Czy to daleko? — spytałem.

Nie wiem dlaczego zachciało mi się ujrzeć, jak wygląda człowiek, który tak bezceremonialnie obszedł się z biedną Alonuszką.

— Trzecia przecznica na prawo, powiedział zarządzający i wywoławszy z przedpokoju woźnego, dodał: — Mitrycz, zaprowadź klienta do wuja Wasi.

Wuj Wasia długo nie chciał nam otworzyć drzwi.

...pomnożeniem szablonów wuja Wasi zajmowały się dwie krewniaczki.

— Pracuje bez szyldu, wyjaśnił Mitrycz, — więc się też i wystrzega.

— Często skazują go na grzywnę?

— Gdzież tam! Żałują go u nas, w Michajłowkim. Dawniej był w mieście człowiekiem pożytecznym. Majster do wszystkiego. Kreślił w klubie diagramy, reperował zamki, rowery. Gdyby nie małżonka, pracowałby wuj Wasia po dziś dzień. Ale baba trafiła się mu chciwa: dawaj pieniędzy i dawaj! I tak zaczął malować.

Żona malarza była kobietą rzeczową. — Najtrudniejszą rzeczą w sztuce, powiedziała, ledwie zdołaliśmy się zapoznać — to wydostać dwa wiadra pokostu...

Wykorzystując wielce skromne zdolności rysunkowe męża, kobieta ta urządziła w swym mieszkaniu cały malarski „kombinat". Produkcja kombinatu przeznaczona była dla odbiorców dwojakiej kategorii: na targ i na solidny obstalunek. Dla bazaru malowało się tylko jeden temat: kwitnący krzew bzu, nad nim zaś w różowych obłokach bujały dwie całujące się osoby. Obrazki te fabrykowane były sposobem taśmowym. Wuj Wasia szykował szablony, pomnożeniem zaś całujących się kawalerów i dam zajmowały się dwie krewniaczki malarza.

Dla solidnych odbiorców na obstalunek, obrazy malowano w kuchni. Żona wuja Wasi uważała tę część rzemiosła za mniej dochodową, dlatego też wydzieliła dla tej gałęzi sztuki dosyć skromną powierzchnię mieszkalną za piecem. Tu właśnie spotkaliśmy się i z samym malarzem. Stał przed stalugami w kaloszach na bosych nogach i starał się przerysować niedźwiedzi Szyszkina na wielki kwadratowy kawał tektury. Biedne misie! Wujo Wasia czerpał wzór nawet nie z reprodukcji znakomitego obrazu w czasopiśmie, nawet nie z pocztówki, ale wręcz z papierka od cukierka.

— Czyżby nie mógł pan znaleźć bardziej odpowiedniego wzoru do skopiowania? — zapytałem.

— Oryginał tu nie ma znaczenia, odpowiedziała zamiast artysty jego żona. — Zamawiający u nas — ludzie z wymaganiami. Chcą, żeby w obrazie było jak najwięcej fantazji.

A fantazji u tej niewiasty było wiele. Po prawej stronie szyszkińskich niedźwiedzi mąż musiał narysować zuchowatego myśliwego z psem. A prototypem tego myśliwego był znowu ów nieszczęsny portret aktora Kriuczkowa!

— Jak on tu trafił? — spytałem.

— A to pamiętamy go z czasów, rzekła małżonka, gdy wuj Wasia malował afisze dla klubowego kina. Wprawił sobie wówczas rękę na tym portrecie i teraz choć płacz! Klient pragnąłby w obraz inną twarz wstawić, a u nas inna nie wychodzi...

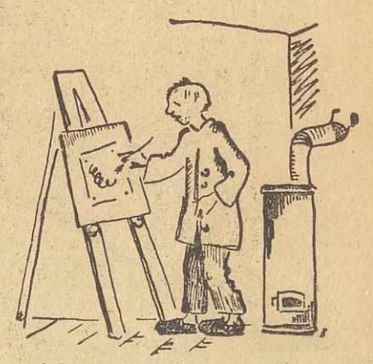

...stał przed stalugami w kaloszach na bosych nogach...

Patrzyłem na zarośniętą, bezwolną twarz wuja Wasi i poczułem dlań współczucie. Niegdyś, jak widać, rysował dla siebie. I nagle chciwość żony zmusiła kiepskiego amatora, aby przedzierzgnął się w zawodowca. Zaczął płodzić barwne maszkary. Tandeta malarska na szkle, kartonie, papierze, rozlała się brudnym strumieniem po całym mieście. A za to wuja Wasię trzeba było nie żałować, lecz bić!

Kto bywał w Zaporożu, ten nie mógł nie zwrócić uwagi na kopie „Zaporożców" Repina, sowicie rozwieszone w najrozmaitszych miejscach: w stołówkach, klubach, sklepach z pieczywem i z obuwiem. Okazuje się, że ten genialny obraz okaleczany był nie tylko przez pojedynczych chałupników, w rodzaju wuja Wasi, lecz przez całą, specjalnie w tym celu stworzoną „artiel".

Nasze społeczne i administracyjne organy wykonawcze surowo karzą tych, co zalewają rynek złymi trykotażami, czy wybrakowanymi naczyniami domowymi. A oto biednej Alonuszki i okaleczonych „Zaporożców" nikt nie weźmie w obronę!

Spytałem kiedyś dyrektora pewnej stołówki w Zaporożu, dlaczego kupił taki podły obraz?

— Tanio, więc kupiłem — rzekł dyrektor. — Byli u nas niedawno przedstawiciele Moskiewskiego Związku Plastyków. Obrazy u nich, oczywiście, lepsze, lecz cena — nie podchodź z gołą ręką.

Tarsier w powietrzu: łapki podkurczone, uszy nastawione.

TARSIERY — mistrzowie skoku w dal

Tarsiery to niedużе zwierzątka, zamieszkujące archipelag Malajski, włącznie z wyspami Sumatrą, Borneo, Celebes oraz niektóre wyspy Filipińskie.

Długość ich tułowia z głową włącznie wynosi zaledwie od 13 do 20 cm, a sam ogon — od 20 do 25 cm. Palce tarsierów mają pod spodem miękkie poduszeczki, bardzo przydatne przy wspinaniu się na gładkie i śliskie powierzchnie. Zwierzątka te pokryte są wełnistym futerkiem koloru szaroburego.

Tarsiery bez trudu utrzymują się w postawie prawie prostej, stojąc na tylnych łapkach. A skaczą jak kangury. Należą do zwierząt nocnych, o zmroku wychodzą na żer, żywią się jaszczurkami, ptakami, owocami i owadami.

foto „Sphere"

Bojowa postawa tarsiera. Stoi na dwóch łapach, podpiera się ogonem. Gotów jest do walki z przeciwnikiem.

Koniec skoku: wyciągnięte łapki chwycą za moment pień drzewa, ogon odrzucony do góry.

Krajowcy na Malajach i Filipinach wiążą z tym zwierzątkiem liczne wierzenia i legendy. Do dziś utrzymuje się np. przekonanie, że tarsier samiec pomaga swej samicy przy wydaniu na świat potomstwa. Oczy tarsierów, rzeczywiście wyjątkowo duże i piękne, uważane są za uroczne.

Uczeni-zoologowie mają kłopot z tarsierami: jedni zaliczają je do gatunku, spokrewnionego z lemurami, inni — do grupy owadożernej.

Tarsiery słyną ze wspaniałych skoków i zdobyły sobie pod tym względem opinię mistrzów w skokach w dal. O doskonałości wykonania tej... konkurencji sportowej świadczą zamieszczone fotografie, zrobione nowoczesną, ultra-szybką kamerą, przy migawce, nastawionej na jedną pięciotysięczną sekundy. (r)

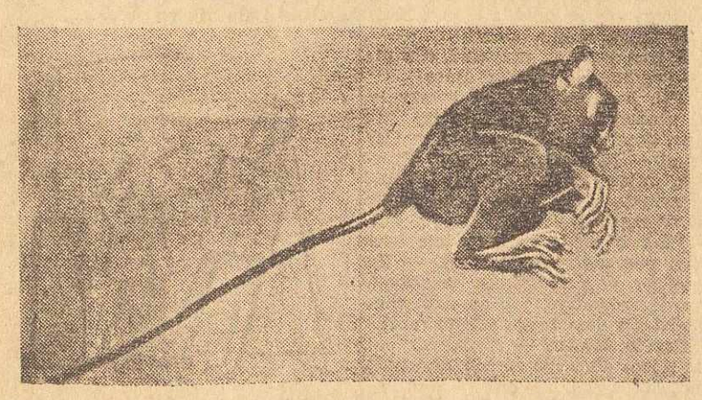

Można by powiedzieć: siedzi na powietrzu! W skoku tym tarsier osiąga przeciętny wynik około 2 m w dal, a przy tym wznosi się na 60 cm ponad poziom startu.

Co słychać na świecie?

Zamki niezawodne

W Ameryce, gdzie kradzież samochodów jest zdarzeniem codziennym, wynaleziono nowy zamek do drzwiczek samochodowych, połączony z zapłonem.

Zamek ten ma cztery otwory, każdy ponumerowany jest od 0 do 9, dając w rezultacie liczebne kombinacje zamknięcia. Złodziej musiałby mieć wyjątkowe szczęście, żeby trafić na taką kombinację powiązania otworów, jaką zastosował szofer, a która jest jedyna, zdolna włączyć zapłon. (r)

Aparat radiowy w fotelu

foto Keystone

Na wystawie radiowej w Zurychu wielkim zainteresowaniem cieszył się wygodny fotel klubowy, w poręczy którego zainstalowany był pięciolampowy odbiornik radiowy.

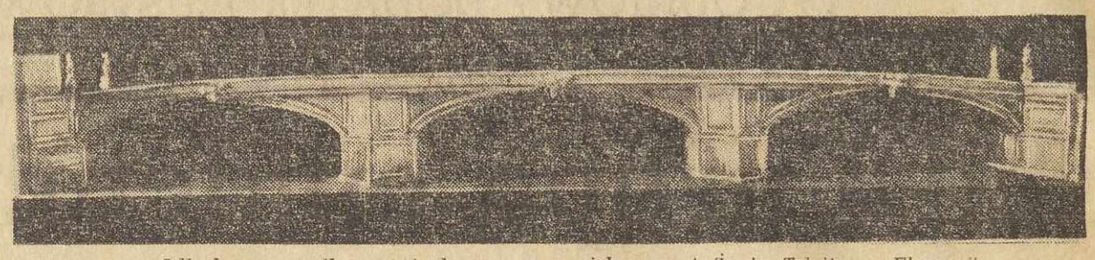

Odbudowany według oryginalnego wzoru piękny most Santa Trinita we Florencji.

Odbudowa zabytkowego mostu

Florencja, miasto będące jednym z bezcennych ośrodków sztuki, zostało w czasie ostatniej wojny ciężko poszkodowane.

Poza budowlami zabytkowymi w Starej Florencji, Niemcy, cofając się, wysadzili m. in. piękny most Santa Trinita, ozdobę renesansowej części miasta. Zostały tylko filary i potrzaskane przyczółki.

Obecnie wydobyto z dna rzeki rozbite części arkad, pozbierano okruchy posągów i rzeźb i zorganizowano wystawę, obrazującą właściwe rozwiązanie zagadnienia konserwatorskiego.

Metoda konserwatorska polega na takiej rekonstrukcji zabytku, aby zachować możliwie najwięcej fragmentów oryginalnych. Uratowane plany inwentaryzacyjne dają pewność wiernej odbudowy.

Podobne zagadnienia rozwiązywane są i u nas, przede wszystkim w Warszawie. Ale Warszawę Niemcy niszczyli planowo, według z góry opracowanej „naukowo" metody. Zwłaszcza dorobek kulturalny Polaków niszczono tak, aby go nie można było zrekonstruować.

Dlatego odbudowa zabytków polskich jest problemem poważniejszym, niż gdzie indziej. F.K.

Eukaliptusy osuszają transkaukazkie bagna

Do niedawnych jeszcze czasów, dolina rzeki Rionu, położona w zachodniej Transkaukazji i zwana także niziną Kolchidską, przedstawiała bagnistą, podtropikalną puszczę. Panowały w niej niepodzielnie dzikie zwierzęta i komary, roznoszące naokoło malarię.

Przeprowadzone tam prace odwadniające zamieniły błotnistą puszczę w kraj przerżnięty kanałami, pokryty plantacjami herbaty i innych roślin południowych. Krajobraz upiększają z daleka widoczne wysokie drzewa o srebrzystym, migotliwym połysku.

Są to sprowadzone z Australii eukaliptusy, drzewa, których korzenie wprost dosłownie wypompowują wodę z mokrego gruntu. Jednocześnie liście, owoce i soki tego drzewa wydzielają obficie wonne terpentynowe olejki eteryczne, których komary nie znoszą.

Eukaliptusy usunęły komary i malarię, a prócz tego dostarczają nadzwyczaj cennego, nie gnijącego w wodzie, materiału do budowy okrętów, luz itp.

Uczeni radzieccy starają się drogą selekcji i krzyżowania wyhodować z kilkunastu sprowadzonych gatunków odmianę, specjalnie przystosowaną do warunków miejscowych. W tym celu w ubiegłym roku sporządzili 8 tysięcy krzyżówek w ramach 50 możliwych kombinacji. (D)

Flora Leśna Zw. Radzieckiego ulega stopniowej zmianie

Tereny leśne, wynoszące około pół miliarda hektarów, stanowią jedno z najważniejszych bogactw ZSRR. Najczęściej spotykanymi w lasach tamtejszych drzewami są sosna, jodła, dąb i brzoza. Drewno ich ma dużą wartość budowlaną i przemysłową, ale przeważnie dopiero w wieku lat stu i dłużej, zwłaszcza jeśli chodzi o ziemie północne.

Stąd — wysiłki w kierunku przyśpieszenia wzrostu roślin, względnie wyhodowania (drogą selekcji i krzyżowania) gatunków szybko rosnących. Otrzymano już hybrydy, pochodzące ze skrzyżowania modrzewi, topoli, dębów i innych drzew.

Jednocześnie, dzięki zdolności wegetatywnego rozmnażania się, zmienia się i zewnętrzny wygląd drzew. Gałązki, wykazujące fantazyjne odchylenia od typu normalnego, ścina się i zakorzenia, dając początek nowym, dekoracyjnym odmianom. W botanicznym ogrodzie im. Timirazjewa dzisiaj już podziwiać można jesiony i jarzębiny o liściach owalnych i całych oraz brzozy i lipy z liśćmi mocno wciętymi. W lasach i parkach radzieckich coraz częściej spotyka się świeżo aklimatyzowane jesionolistne klony, topole kanadyjskie, jesiony amerykańskie, srebrne świerki, modrzewie syberyjskie i czerwone dęby. Na południu ukazują się cyprysy i sprowadzone z Australii—eukaliptusy. (D)

SZACHY

Nr 69. A. ELLERMAN
(„Szachy" — konkurs roczny).

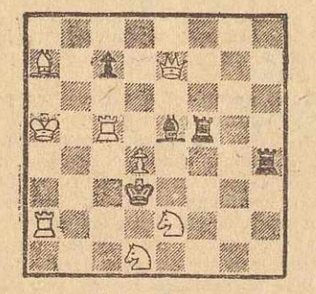

Mat w 2 pos.

MOSKWA. Komitet dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu w ZSRR, przyznał znanym arcymistrzom: Bolesławskiemu, Bondarewskiemu, Flohrowi, Kotowowi, Lilienthalowi i Ragozinowi zaszczytny tytuł „zasłużonych mistrzów", za pracę publicystyczną i propagandową wśród mas robotniczych.

BUDAPESZT. Tegoroczne mistrzostwa Węgier obsadzone były słabiej, niż zwykle. Nie wzięli udziału Szabo, dr. Barcza i Florian. Zwyciężył zasłużenie młody, 20-letni Benkö, nowa gwiazda węgierska — 11 p. (z 15), przed Gerebenem i Tipary po 10 i pół. Dalej: dr. Szily 10, dr. Szalay 9, dr. Ban, Füster, Jeney i Sebestyen po 8.

Hastings. Turniej noworoczny zakończył się zwycięstwem Rossolimo 6½. Dalej: König 6, Mühring 5½, Wood i Fairhurst po 5, Schmidt 4½, Thomas 4, Wade 3½, Winser 3 i Tylor 2. Turniej „B" wygrał pewnie Rhodes.

Obsada obu turniejów słaba, nawet „persona grata", hitlerowiec Schmidt(!), były mistrz „Wielkiej Rzeszy", nie przyczynił się do podniesienia beznadziejnego poziomu...

Nowy Jork. B. silny międzynarodowy turniej mistrzowski przyniósł świetne zwycięstwo Fine'owi 8 p. (tylko 2 remisy!), przed Najdorfem 6½. Dalej Euwe i Pilnik po 5, Horowitz i Kramer po 4½, Bisgnier i Kashdan po 4. Dwa ostatnie miejsca zajęli: b. szampion USA Denker 2 i aktualny szampion Steiner 1½ p. (!).

Najdorf i Fine byli klasą dla siebie, decydowała partia między nimi, w której zwyciężył Fine, demonstrując, mimo b. rzadkiego ostatnio udziału w poważnych turniejach, że gra i dziś jeszcze nie słabiej, niż w latach największych swych sukcesów. Udział jego w „turnieju kandydatów" można uważać za pewny.

Warszawa. Turnieje pomocyjne WOZSz do II i III kat. rozpoczynają się 1.II. rb. Zapisy w sekretariacie YMCA, godz. 17—19.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

8-MY TURNIEJ ZADANIOWY — SERIA OSTATNIA

13. UZUPEŁNIANKA
Uł. T. Jarzęcki z Torunia

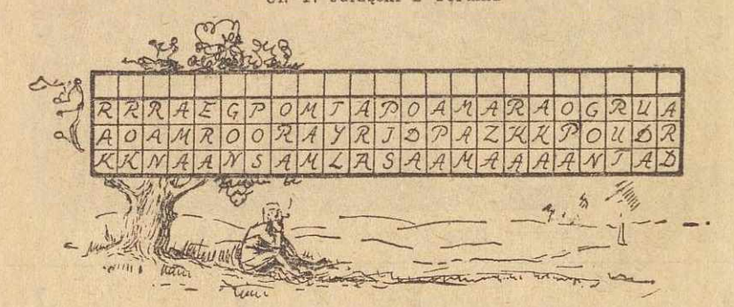

W puste kratki figury wstawić litery tak, aby pionowo powstały 23 czterogłoskowe wyrazy. Przy prawidłowym rozwiązaniu litery początkowe odszukanych słów dadzą pewną sentencję.

14. ZAGADKI
Nad. „Marmisz" z Częstochowy

1. Jaki ptak posiada egipskie bóstwo i obuwie?
2. Jaki minerał posiada literę i dopływ Drawy?
3. Jaki owoc posiada rybę?

15. KALAMBUR
Nad. M. Ziółek z Radomia

Ząb śpiewaka macie
Często na kolację.

Powyższe zadania stanowią czwartą i ostatnią serię rozrywek VIII Turnieju Zadaniowego. Rozwiązania nadsyłać należy jednorazowo z całego turnieju w terminie dziesięciodniowym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem naszego pisma, z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

Przy rozwiązaniach wskazać należy 3 zadania, które rozwiązujący uważa za najlepsze, celem przyznania nagród autorskich.

Między uczestników rozlosowujemy 20 nagród książkowych „Czytelnika": 10 za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań i 10 za rozwiązanie co najmniej jednego zadania.

SKUTECZNY ŚRODEK NA PLUSKWY

— NO, TERAZ JESTEM PEWNY, ŻE ZA 15 MINUT NIE ZNAJDĘ W DOMU ANI JEDNEJ PLUSKWY.

Regard

KIRASJER U FRYZJERA.

— CZEGO SIĘ NIE ROBI DLA DZIECI...

SKUTKI PROPAGANDY SPORTOWEJ

— NO, JAZDA! KTO PIERWSZY DOSTANIE SIĘ DO PASA, TEN WYGRA!

LEKARZ RADZI

O skręceniu nogi w kostce

Staw skokowy, łączący podudzie ze stopą, jest najbardziej obciążonym stawem w całym ciele ludzkim. Opiera się na nim ciężar prawie całego ciała, a przy chodzeniu co krok jest chwila, że cały ciężar ciała opiera się na jednej nodze. Staw ten jest bardzo ruchomy — skala ruchów jest tu bardzo rozległa, stopa może wykonywać zgięcie w dół i do góry, a także na boki. Dzięki tej ruchomości stawu możliwe jest przystosowanie położenia stopy do charakteru terenu.

Staw skokowy, jak wszystkie stawy w ciele ludzkim, otoczony jest przez torebkę stawową i wzmocniony przez liczne, przebiegające we wszystkich kierunkach mocne włókniste **więzadła.** Położenie stopy regulują mocne mięśnie, przytwierdzające się do kości stopy i pociągające ją w różnych kierunkach. Przez odpowiednie napięcie poszczególnych mięśni stopa jest ustawiana, jak należy i utrzymywana w obranej pozycji. Zakończenia mięśni, tzw. ścięgna, również wzmacniają konstrukcję stawu, biorąc na siebie część obciążenia.

Ruchy mięśni są zależne od naszej woli. Gdy chodzimy, mięśnie ustawiają automatycznie stopę w taki sposób, by ciężar ciała rozłożony był na niej równomiernie. U małego dziecka, które się dopiero uczy chodzić, proces ten jest jeszcze niedoskonały, konieczna jest stała kontrola ruchów mięśni. Dużą rolę odgrywa wzrok, oceniający charakter terenu. Z czasem właściwe ustawienie stopy jest uzyskiwane na drodze odruchowej, świadomość nie bierze w tym udz

Może się jednak zdarzyć, że stopa trafi na ukształtowanie terenu, nie do strzeżone i nie ocenione należycie przez narząd wzroku. Odpowiednie mięśnie nie zdążą się na czas napiąć, cały ciężar ciała pada wówczas na aparat więzadłowy. Więzadła mogą ulec nadmiernemu wyciągnięciu, a nawet naderwaniu. Najczęściej dotyczy to ścięgien po zewnętrznej stronie stopy, ruchy bowiem stopą na zewnątrz są ograniczone przez mocno rozwiniętą kostkę zewnętrzną podudzia.

Naciągnięcie więzadła odczuwamy jako silny ból, więzadła bowiem są bogato unerwione. Gdy więzadło ulegnie naderwaniu występuje podskórny wylew krwawy, który rozpoznajemy po obrzmieniu i zasinieniu okolicy stawu. W rzadkich wypadkach może nastąpić nawet oderwanie odłamka kości. Ból przy tym jest znacznie dotkliwszy.

Przy naciągnięciu więzadła, leczenie nie bywa potrzebne. Ból trwa krótko, kilka do kilkunastu minut i stopniowo mija. Gdy jednak takie rozciągnięcia zdarzają się często na jednej nodze, może rozwinąć się stan zapalny okołostawowy, wymagający specjalnego leczenia.

Są osoby szczególnie skłonne do wykręcania stóp; może to zależeć od niedoskonałej koordynacji ruchów, a więc wadliwości o charakterze ośrodkowo-nerwowym, albo, co jest znacznie częstsze, od nieodpowiedniego obuwia. Zwłaszcza wysokie obcasy na damskim obuwiu są często przyczyną skręcenia stopy i naciągnięcia więzadła.

W wypadkach, gdy pojawia się obrzęk i zaczerwienienie, pierwszym zabiegiem powinno być zatrzymanie krwawienia. W tym celu stosuje się zimne okłady, często zmieniane, lub lód. Na drugi dzień, gdy już na pewno nie ma krwawienia, dużą korzyść mogą przynieść rozgrzewające okłady, sprzyjają one bowiem wsysaniu się krwi i zmniejszają obrzęk. W tych wypadkach konieczny jest spoczynek, oszczędzanie stawu. W każdym wypadku, zwłaszcza gdy obrzęk trwa dłużej, wskazane jest prześwietlenie stawu za pomocą promieni Roentgena, aby sprawdzić, czy nie zachodzi złamanie lub pęknięcie kości. Te ostatnie wypadki wymagają już koniecznie pomocy lekarza specjalisty.

(lekarz)

— O, BARDZO PRZEPRASZAM, NIE ZAMIERZAŁEM PANA BUDZIĆ...

ODPOWIEDZI LEKARZA

„NIEPEWNA". Bez dokładnego badania nie można z pewnością orzec, czy choruje Pani na chorobę weneryczną. Z opisu wynika raczej, że chodzi o banalne zapalenie. Powinna się Pani zgłosić do poradni przeciwwenerycznej przy najbliższym Ośrodku Zdrowia, gdzie można przeprowadzić wszelkie badania.

Jeżeli okaże się, że chodzi tylko o zwykłe zapalenie, należy się zwrócić do gabinetu chorób kobiecych Ośrodka, gdzie lekarz zastosuje odpowiednie leczenie.

MODA PRAKTYCZNA

Trzy kapelusze z jednego beretu

Kapelusze są drogie, przeważnie szablonowe; noszone dłużej — stają się obnoszone, tracą szyk i elegancję.

Dobry pomysł zastępuje u najbardziej pomysłowych w dziedzinie mody Francuzek — wielkie wydatki, a prócz oczywistych oszczędności zapewnia skromnemu strojowi kobiety elegancję, zgodę z wymaganiami mody, a przede wszystkim pewien rys oryginalności.

Weźmy np. beret, zwykły granatowy, szary czy brązowy beret, wielce przydatny lecz nieefektowny. Pomysłowa Francuzka z beretu tego zrobiła trzy oryginalne, modne i gustowne kapelusze.

Wszystkie trzy „kreacje" podajemy na ilustracji. Pierwsza z nich: trzeba kupić lub wykrajać z jedwabiu długą szarfę, obrębić ją, otoczyć nią brzeg beretu i związać w węzeł sposobem piratów. Beret taki nosi się z przodu podniesiony.

Kapelusz nr 2: zrobić w bokach beretu kilka zagłębień, odpowiednio do „twarzowości", przyszyć na denku ładny pompon z piór.

Kapelusz nr 3: z obu stron beretu przyszyć kokardy z barwnej wstążki w grochy.

Trzy kapelusze z jednego beretu

Redaktor: K. MUSZAŁÓWNA.

Mężczyzna w słomkowym kapeluszu skrzywił się, machnął pogardliwie ręką i odszedł.

— Zaraz będą mówić — powiedział chłopak do Chełmickiego.

Tłum rósł. Nowi przechodnie zatrzymywali się. Nagle w głośnikach zachrobotało.

— Halo! halo — rozległ się wysoko ponad stłoczonymi ludźmi donośny głos spikera. — Polskie Radio Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie. Nadajemy nadzwyczajny komunikat. Dzisiaj 8 maja na gruzach stolicy Niemiec, Berlina, podpisany został przez Naczelne Dowództwo Niemieckie akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. W imieniu Naczelnego Dowództwa Niemieckiego akt kapitulacji podpisali: Keitel, Friedenburg i Stumpf.

Z upoważnienia Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej złożył swój podpis marszałek Związku Radzieckiego, Żukow. Z upoważnienia Naczelnego Dowódcy Ekspedycyjnych Sił Sprzymierzonych — marszałek lotnictwa Tedder. Przy podpisaniu aktu byli obecni w charakterze świadków: Dowódca Strategicznych Sił Powietrznych USA, generał Spaats, oraz Naczelny Dowódca Armii Francuskiej, generał Delattre de Tassigny...

Tłum słuchał w milczeniu. Nikt się nie ruszał. Każdy z przechodniów stał w tym miejscu, gdzie go dobiegły pierwsze słowa komunikatu. Przejeżdżające auta też się zatrzymywały. Krótki klakson zatrąbił w ciszy.

— Dzień jutrzejszy — mówił dalej spiker — będzie pierwszym dniem pokoju w Europie. Polska, a z nią razem wszystkie narody świata, uroczyście obchodzić będą rozgromienie Niemiec hitlerowskich, upadek najokrutniejszej tyranii świata, zwycięskie zakończenie najstraszliwszej z wszystkich wojen i rozpoczęcie trwałej epoki pokoju, wolności i szczęścia.

— Nie przejmuj się. Wszystko się powoli doprowadzi do porządku.

Nie mogła pojąć, co się z nim stało i co go tak niespodzianie odmieniło. Naraz ogarnął ją smutek.

— Wiesz co?

— No?

— Myślę ciągle o Andrzeju...

— Ach! — machnął ręką Kossecki.

— Czy dobrze zrobiliśmy, że mu pozwoliliśmy odejść?

— Moja droga, chłopak nie jest dzieckiem. Dorosły człowiek. Wie, co robi. Ja w jego wieku od dawna byłem samodzielny i ciężko pracowałem. Jeśli do tej pory nie nauczył się szanować pracy, to my go już tego nie nauczymy.

— Ale widzisz — próbowała bronić Andrzeja — zapominasz, w jakich on nienormalnych warunkach się wychowywał...

— Tym bardziej. Właśnie warunki powinny go były zahartować i nauczyć odpowiedzialności. Ja też nie miałem łatwych warunków. Nie trzeba zresztą przesadzać. Co było, minęło, i nie należy do tego wracać. A jeśli chce łatwych podejrzanych zarobków, woli życie niebieskiego ptaka od nauki i pracy, trudno. Ma swoje rozeznanie.

— Czy je ma? — szepnęła. — Taki dziwny był ostatnio.

— Moja droga Alicjo — uścisnął ją za rękę — każdy człowiek, który ma nieczyste sumienie, jest trochę dziwny.

Przy furtce zatrzymał się i odwrócił.

— Nie zapomnij posłać Rozalię po tego montera.

I wyprostowany, swoim dawnym sprężystym krokiem poszedł w dół ulicy. A więc wojna się skończyła! Świat wracał do normalnych obowiązków i zasad. Ludzie odzyskiwali prawo do unormowanego życia. Przeszłość? Należało ją zostawić od dzisiaj jej własnemu losowi. Ze wszystkim. Z cierpieniami ludzkimi i z błędami ludzkimi. Pierwszy dzień pokoju przekreślał automatycznie wszystkie tamte dnie minione. Nie to jest ważne, kim wtedy był człowiek, lecz to jedynie, kim jest obecnie. Wojna narzuca jedne kryteria, pokój — drugie. W tym duchu zamierzał przeprowadzić rozmowę ze Szczuką i przekonany był, że jeśli jest to człowiek rozsądny i z realnym poczuciem rzeczywistości, zdania okaże się podobnego.

Po drodze spotkał kilku znajomych. Czuł, że gdyby ujrzeli go na ulicy przed dwoma dniami, większość z nich najprawdopodobniej mogłaby go nie poznać. Dzisiaj kłaniano mu się natychmiast i z takim samym szacunkiem jak dawniej. Nie był tym zdziwiony. Gdy przed wyjściem z domu, już w płaszczu i kapeluszu stanął przed lustrem, po raz pierwszy we własnym odbiciu ujrzał siebie takim, jakim był przed obozem: postawnym, dobrze się trzymającym mężczyzną w średnim wieku, o wysoko sklepionym czole, męskiej twarzy i śmiałym wyrazie oczu. Kto wie, czy przywiązanie do życia nie jest podstawą moralności — pomyślał wtedy.

Rynek, którego od tylu lat nie widział, zdumiał go ruchem, ilością ludzi i aut. W porównaniu z latami przedwojennymi różnica była uderzająca. Ludzie wyglądali biednie i szaro, domy zaniedbane, wojna pozostawiła na nich liczne ślady, samochody były tylko wojskowe, dobrze wysłużone, okryte kurzem, śmiecie walało się na chodnikach, lecz przy tym całym niechlujstwie nędzy, bujne, zgiełkliwe życie kipiało dokoła. Na domach powiewały biało-czerwone flagi. Stary marsz „Pod gwiaździstym sztandarem" rozbrzmiewał z głośników radiowych.

— Zresztą to pańska sprawa — powiedział już spokojnie. — Jeśli o mnie chodzi, mogę panu tyle tylko zakomunikować: opierając się na oświadczeniu towarzysza Szczuki, dzisiaj jeszcze oddaję pańską sprawę prokuratorowi.

Kossecki milczał.

— To wszystko? — spytał wreszcie.

— Wszystko. I trudno mi wyrazić, jak wszystko to jest dla mnie wstrętne i nikczemne.

— Ale co wszystko?

— Pan! Pan i mój cały szacunek dla pana, moja głupota, wszystko razem.

Odwrócił się i podszedł do okna.

— Skończył pan? — spytał Kossecki.

— Tak.

Kossecki się podniósł.

— Więc dobrze. Teraz mnie może pan pozwoli powiedzieć kilka słów?

— Słucham — mruknął Podgórski.

— Może jednak zechce pan nie patrzeć w okno. Nie jestem przyzwyczajony mówić do pleców.

Podgórski odwrócił się.

— Ale do bicia w plecy przyzwyczaił się pan?

— Owszem — odpowiedział spokojnie Kossecki. — Nawet wyobrażenia pan nie ma, do czego się można przyzwyczaić. Przepraszam, nie skończyłem. Otóż! Kiedy odwiedził mnie pan w sobotę, odniosłem wrażenie, że wojna pogłębiła pana. Zdaje się, że to nawet panu powiedziałem. Niestety, omyliłem się. Niech się pan nie uśmiecha ironicznie. Ja pana słuchałem bez komentarzy, proszę więc o to samo. Omyliłem się, przyznaję. Jest pan w większym jeszcze niż przed wojną stopniu egzaltowanym i narwanym młokosem. Tak. Nie może pan jednego zrozumieć. Wojna wydobywa z ludzi najróżniejsze rzeczy. Jednych czyni bohaterami, innych przestępcami. Tak, czy nie?

— Więc co z tego? — mruknął Podgórski nie orientując się, do czego tamten zmierza.

— Bardzo wiele. I szkoda, że pan tego nie widzi. Teraz wojna się skończyła. Wojny nie ma. I razem z powrotem normalnych ludzkich stosunków, wraz ze zniknięciem gwałtu i okrucieństwa, gdy ludzi już się nie zamyka w obozach i nie poddaje torturom albo do męczenia innych nie zmusza, przychodzi kolej na nowe, normalne wartościowanie społeczeństwa. Kto według pana zamordował inżyniera Szczukę? Czy nie jeden z tych młodych, o których sam mi pan opowiadał? A co ci ludzie robili w czasie wojny? Ilu z nich było bohaterami? A teraz? I czy ich bohaterstwa wojenne mogą w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwić ich zbrodnie obecne? Nie, prawda? A odwrotny bieg rzeczy... Pewni ludzie w ten czy inny sposób załamali się w czasie wojny. Nie wytrzymali tego koszmaru. Nie analizuję już w tej chwili, czyja wina większa: tych, których do przestępstw zmuszają, czy tych, którzy przestępstwa popełniają. Fakt przestępstwa pozostaje. Ale czy ma to znaczyć, że w normalnych warunkach wielu z tych ludzi nie może się na nowo stać uczciwymi i społecznie pożytecznymi jednostkami? Sądzi pan, że X, który okradał w obozie towarzyszy, będzie kradł i teraz, gdy powróci do swego dawnego zawodu i nie będzie głodny? Albo Y, który stał się biernym narzędziem w rękach zbrodniarzy, będzie teraz potworem społecznym? Chwilę jeszcze — powstrzymał Podgórskiego. — Mówiłem do tej pory teoretycznie, zastanawiając się nad samym tylko zagadnieniem. Teraz, jeśli o mnie chodzi. Nie wiem, co panu inżynier Szczuka opowiadał. Być może, przejaskrawił nieco pewne fakty. Mniejsza z tym. Ja się niczego nie wypieram. Zna mnie pan chyba od dość dawna, aby wiedzieć, co myślę o odpowiedzialności. Rzeczywiście popełniłem niejeden błąd. Ale czy sądzi pan, że w tej chwili jestem innym człowiekiem niż dawniej? Że dalej nie mogę być jednostką równie pożyteczną i szanowaną, jak przed wojną? I kto ostatecznie zyska na tym, że zostanę, dajmy na to,

Zbudził się z ciężkiego snu przekonany, że przespał wiele godzin i jest noc. Natychmiast wytrzeźwiał. W pokoju zmierzch szarzał, lecz na dworze był jeszcze dzień. Spojrzał na zegarek: pół do ósmej dochodziło. Zerwał się szybko z łóżka, przetarł ręcznikiem spoconą twarz, włosy przeczesał i ciągle w pośpiechu wkładać począł do teczki swoje rzeczy: pyjamę, ręcznik, mydło, szczoteczkę do zębów, brudną koszulę. Potem nałożył płaszcz, kapelusz. To wszystko. Od drzwi zawrócił i wyjął ze szklanki przywiędły bukiecik fiołków. Pachniały jeszcze. Otrząsnął je z wody i schował do płaszcza.

Portier zdziwił się, gdy mu powiedział, że zwalnia pokój.

— Ma pan czas. Pociąg krakowski po północy dopiero odchodzi.

— Nie szkodzi — odpowiedział Chełmicki. — Muszę jeszcze przedtem różne rzeczy pozałatwiać.

Stary poprawił okulary i zabrał się do wypisywania rachunku.

— Trzy doby — obliczył.

Chełmicki skinął głową.

— Równo trzy.

I wydało mu się, że całe lata dzielą go od tej chwili, kiedy przyszedł tu był po raz pierwszy szukać pokoju. Portier pisał wolno, a dodawał jeszcze wolniej. Chełmicki ledwie mógł zapanować nad zniecierpliwieniem. Na koniec rachunek był gotów. Zapłacił go i staremu dał duży napiwek.

— Aha! — przypomniał sobie. — Papierosów niech mi pan jeszcze da. Węgierskie ma pan?

Były. Te same, które pierwszej nocy palili z Krystyną.

Schował paczkę do kieszeni. Portier żegnał go z taką wylewnością, jakby rozstawał się z kimś bardzo bliskim.

— Niech pan pamięta — mówił ściskając rękę Chełmickiego — dopóki ja tu jestem, na najlepszy pokój w „Monopolu" zawsze może pan liczyć.

— Świetnie! — uśmiechnął się Chełmicki.

Był już we drzwiach, gdy tamten zawołał za nim:

— A jak wróci pan do Warszawy, to niech pan pozdrowi Aleje Ujazdowskie od starego portiera z „Savoyu"...

Na Rynku opadł z Chełmickiego gorączkowy pośpiech. Stał chwilę niezdecydowany, wreszcie wolno począł iść chodnikiem. Wejście do restauracji „Monopolu" było już oświetlone, coraz to ktoś wchodził do środka. Pod radiowym głośnikiem stała gromada ludzi słuchających komunikatów. Głos tego samego co w południe spikera rozbrzmiewał donośnie. Na domach czerwieniły się i bielały flagi. Na środku Rynku wznoszono z desek trybunę. Obok niej wbijano w ziemię wysokie maszty.

Doszedł do rogu i nagle zawrócił. W głębi Rynku, skąd odchodziły autobusy pasażerskie, stały dwie ciężarówki. Podszedł do tablicy z rozkładem jazdy. Ostatni autobus w stronę Kalinówki odjechał przed godziną. Pierwszy ranny odchodził o siódmej rano. Spytał szoferów, w jakim kierunku jadą. Jeden nie jechał nigdzie, drugi do Warszawy.

— A pan gdzie miał życzenie? — spytał ten pierwszy.

Chełmicki wymienił nazwę pierwszego większego miasteczka za Kalinówką. Szofer wzruszył ramionami.

— Panie, coś pan... Na noc w te lasy jechać?

Chciał coś odpowiedzieć, gdy dostrzegł idący chodnikiem patrol z dwóch żołnierzy. Wydało mu się, że zamierzają skręcić na plac. Dotknął więc ręką ronda kape-

Celem upamiętnienia po wsze czasy zwycięstwa Narodu Polskiego i Jego wielkich sprzymierzeńców nad najeźdźcą germańskim, demokracji nad hitleryzmem i faszyzmem, wolności i sprawiedliwości nad niewolą i bezprawiem. Rada Ministrów wydała w dniu dzisiejszym dekret ustanawiający dzień 9 maja 1945 roku narodowym świętem zwycięstwa i wolności.

Ledwie głos spikera umilkł, w ciszy, która zaległa na placu, zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego. Ludzie odkryli głowy. Gdy hymn się skończył, długą chwilę nikt się nie ruszał. Wreszcie powoli i ciągle w milczeniu poczęto się rozchodzić.

We drzwiach „Monopolu" stał pulchny portier.

— Cóż? — zagadnął go Chełmicki. — Wojna się skończyła.

Tamten głośno pociągnął nosem. Oczy za okularami miał zaczerwienione.

— Ech panie! Żeby człowiek słuchał tego w nie zburzonej Warszawie...

— Ba! — powiedział Chełmicki.

Wziął klucz od swego numeru i poszedł na górę. Najpierw wstąpił do toalety. Tam wyjął z marynarki fałszywy dokument na nazwisko Cieszkowskiego, podarł go i drobne strzępki wrzuciwszy do muszli spuścił wodę. Nie wszystkie papiery spłynęły od razu. Poczekał więc chwilę i znowu pociągnął za łańcuch. Tym razem resztę skrawków porwał pęd wody.

Znalazłszy się w pokoju zamknął drzwi na klucz. Zdjął płaszcz, kapelusz i w ubraniu rzucił się na łóżko. Zasnął natychmiast.

Wychodząc zajrzał do kuchni.

— Rozalio — spytał we drzwiach — nie wie Rozalia, gdzie jest pani?

— Jestem, jestem — odezwała się z głębi kuchni.

niebieskie, bardzo odległe niebo. Skąd ta chorągiew? — zdziwił się. — Co się stało?

Jeden z żołnierzy podnosił z ziemi teczkę. Drugi ukląkł przy leżącym i pośpiesznie począł przeszukiwać kieszenie płaszcza. W jednej znalazł zwiędłe fiołki. Rzucił je na bok. Potem rozpiął płaszcz.

— I co? — spytał trzeci, który stał nie opodal z pepeszą.

Klęczący wyjął z kieszeni marynarki kenkartę i podał koledze. Ten przejrzał ją i włożył do kieszeni. Pierwszy z żołnierzy wyrzucał tymczasem kolejno na bruk zawartość teczki: pyjamę, brudną koszulę, mydło... Wszyscy trzej spojrzeli po sobie.

— Cholera! — mruknął ten, który klęczał.

Nachylił się nad leżącym. Żył jeszcze. Oczy miał otwarte, lecz już umykające w głąb, mgłą zasnute.

— Człowieku! — zawołał z żalem. — Człowieku, po coś uciekał?

K O N I E C

lusza i odszedł powoli w przeciwnym kierunku. Na końcu placu, nie opodal słuchających radia ludzi, znów dostrzegł stojący na rogu patrol. I tym razem skręcił w przeciwną stronę. Po chwili znalazł się na jakiejś bocznej, wąskiej uliczce.

Cisza była dokoła. Kilku zaledwie przechodniów. Na domach po jednej stronie, powyżej pierwszych pięter, leżał delikatny złotawy poblask słońca. Dół domów i całą ulicę wraz z kamieniczkami po drugiej stronie cień ogarniał. Minął mały sklepik, w którego otwartych drzwiach stał kosz pełen młodych różowych rzodkiewek. Wysoka, chuda kobieta grzebała się w koszu, szukając najlepszego pęczka. Dalej, z ciemnej sutereny dobiegał stuk młotka. Jeszcze dalej szedł drobnymi kroczkami mały staruszek zaczytany w gazecie. Za nim dreptał na krzywych nogach jamnik. Gołębie gruchały w górze na lśniącej krawędzi nasłonecznionego dachu. A jeszcze dalej, z głębi podwórza dobiegały dźwięki harmonii.

Szedł jakiś czas tą uliczką, potem skręcił w poprzeczną, równie jak tamta wąską i cichą. Wtem zatrzymał się. Czego tu właściwie szukał? Po co tu zaszedł? Czy rzeczywiście zdecydował się pojechać do Kalinówki? Dworzec kolejowy znajdował się w zupełnie innej części miasta. Godzina dzieliła go od odejścia pociągu. Jedna godzina. Krystyna mogła już czekać. Ogarnął go nagle niepokój, aby zdążyć na czas. Szybko zawrócił z powrotem. Doszedł do rogu, z pośpiechem skręcił i nagle, w odległości kilkudziesięciu kroków przed sobą, ujrzał idących środkiem jezdni trzech żołnierzy z pepeszami. Drgnął i błyskawicznie się odwrócił. Posłyszał za sobą krzyk: stać! Od rogu krok go zaledwie dzielił. Mocniej objąwszy jedną ręką teczkę, drugą odruchowo sięgnął do płaszcza po rewolwer. I w tym momencie, gdy uświadomił sobie, że broni nie ma, silne uderzenie w plecy ścięło w nim oddech. Szarpnął się. Jak przez mgłę usłyszał płaskie, przytłumione strzały. Wypuszczając teczkę runął na ziemię. Nad sobą ujrzał wielką biało-czerwoną flagę. Wyżej

Cofnął się do hallu. Pani Alicja z miną bardzo zaaferowaną zaraz za nim wyszła. Ujrzawszy Antoniego w płaszczu i w kapeluszu, zdumiała się.

— Co, wychodzisz?

— Właśnie — powiedział pogodnie. — Dość tego siedzenia w domu. Trzeba odetchnąć trochę świeżym powietrzem.

— No, nareszcie! — ucieszyła się. — Zobaczysz, jak ci to dobrze zrobi. Ale wrócisz na kolację?

— Oczywiście! Która teraz jest? Piąta przecież dopiero dochodzi.

Odprowadziła go do drzwi.

— Wyobraź sobie, co za historia... Zawołałem wczoraj montera, żeby naprawił kran przy zlewie, bo ciągle kapał. I popatrz, wziął sto złotych, wszystko niby miało być w porządku, i teraz przychodzę do kuchni, a z kranu znowu kapie. Co za ludzie! Nikomu już zaufać nie można.

Kossecki zastanowił się.

— Zawołaj go jeszcze raz.

— Montera? I co, znowu weźmie sto złotych...

— Zobaczymy. Ja z nim porozmawiam.

— Ty?

— Oczywiście.

Ogarnęło ją takie zdumienie, że umilkła. Tymczasem Kossecki otworzył drzwi i wyszedł przed dom. Po rannym zachmurzeniu niebo całkiem się przetarło i słońce delikatną jasnością ogarniało ziemię. Powietrze było przejrzyste i świeże.

— Co za piękna pogoda! Tylko patrzeć — bzy zaczną kwitnąć.

Odwrócił się i uważnym spojrzeniem przesunął się po zniszczonych ścianach willi. Pani Alicja od razu to zauważyła.

— Widzisz, co się z naszego domu zrobiło...

Na „Monopolu" także wisiała wielka chorągiew. Niski, pulchny portier spojrzał zza okularów na wchodzącego Kosseckiego. Przedwojenny gość! — ocenił z miejsca.

— Inżynier Szczuka — spytał Kossecki — pod którym mieszka? Osiemnasty, zdaje się?

Wyraźny zawód odmalował się na twarzy portiera.

— Mieszkał — mruknął.

— Jak to? Wyjechał?

Tamten wymownie machnął ręką.

— Co? — nie zrozumiał Kossecki.

— Sprzątnęli go.

I uważając sprawę za skończoną, rozdzielać począł leżące na kontuarze listy. Kossecki dłuższą chwilę przyglądał się kopertom różnego koloru i formatu.

— Kiedy? — spytał.

Portier poprawił zsuwające mu się na nos okulary.

— Dzisiaj.

Kossecki chwilę stał zamyślony, wreszcie odwrócił się i wolno począł iść ku wyjściu. Naraz w podnoszącym się z fotela w głębi hallu mężczyźnie poznał Podgórskiego. Szybko do niego podszedł.

— Co się stało? Czy to prawda?

— Prawda — rzekł Podgórski.

— Ale kto? Gdzie?

— Kto? Zawsze ci sami.

I badawczo patrząc na Kosseckiego powiedział.

— Czekałem na pana.

— Na mnie?

— Tak. Chciałem z panem porozmawiać.

— Proszę bardzo. Gdzie, tutaj?

— Nie. Może przejdziemy do Partii, niedaleko, zaraz po drugiej stronie Rynku.

— Doskonale!

Podgórski milczał dłuższą chwilę. Więc taki był człowiek, który kiedyś wydawał mu się najwartościowszym ze wszystkich w życiu spotkanych ludzi, człowiek, którego szanował więcej niż własnego ojca i o którym przez tyle lat myślał zawsze z najgłębszym wzruszeniem? Nędza tego człowieka była lepka jak błoto. Mógł być dozorcą obozowym. Mógł być porządnym człowiekiem. Jednego tylko pragnął: zachować siebie. Za wszelką cenę. Za cenę zła i i za cenę dobra. Życie żądało podłości — był podły. Życie wymagało cnót obywatelskich — miał je. Kim był właściwie? I kto go uczynił niewolnikiem?

— Więc dobrze — powiedział wreszcie trochę głuchym głosem. — Niech pan idzie.

Kossecki badawczo na niego spojrzał.

— Jak to mam rozumieć?

— Dosłownie. Niech pan idzie. Naszą rozmowę może pan uważać za niebyłą.

— Więc przekonałem pana jednak? — uśmiechnął się Kossecki.

Podgórski zacisnął pięści.

— Niech pan idzie! — powtórzył zmienionym głosem. — Ale zaraz, już.

Kossecki wolno począł gasić papierosa w popielniczce. Gdy to uczynił, podniósł się i sięgnął po leżący na biurku kapelusz. Podgórski stał pod oknem i z głową pochyloną i rękami założonymi do tyłu.

— Do widzenia — skinął z daleka dłonią Kossecki. — Mam nadzieję, że nie będzie pan miał okazji żałować, jeśli tę rozmowę rzeczywiście uznamy za niebyłą. A jednak pozostał pan w głębi serca idealistą. Niepoprawni Polacy! Zawsze gesty.

Po chwili znalazł się na Rynku. Szósta dopiero dochodziła. Postanowił przed powrotem do domu na kolację wstąpić na małą czarną do cukierni Bałabanowicza.

wplątany w skandaliczny proces? Pomijam już w tej chwili formalną stronę takiego procesu. Pańskie oskarżenie — to mało. Muszą być świadkowie naoczni. Znajdą się, powiedzmy. Zostanę skazany. I co z tego? Jaka korzyść? Ta chyba, że o jednego człowieka będzie mniej, i to teraz właśnie, gdy tak bardzo ludzi nam brakuje. I co jeszcze? Kilkudziesięciu ludzi, którzy znali mnie dobrze, powie: jeśli podobny człowiek mógł upaść tak nisko, to czego można wymagać od innych? Zapewniam pana, to nie będzie proces budujący. I nikomu nie pomoże do umocnienia się w wierze w człowieka. Więc taka ma być z tego procesu korzyść społeczna? Nie, panie Franku — podniósł trochę oratorskim ruchem rękę — pan wie równie dobrze jak i ja, że godny potępienia w obozie, to przyznaję, teraz, gdy wojna się skończyła, mogę dać ze siebie społeczeństwu tyle, ile dawałem przed wojną. Jeśli nie więcej. I jeszcze jedno panu powiem. Mówię w tej chwili jako jednostka. Ale w taki właśnie, nie inny sposób rozumują mądre i doświadczone politycznie narody. Jest wojna, jest pokój. Pomiędzy nimi — przepaść. Jedna ocena wartości na okres wojny, druga na okres pokoju. Pierwszy dzień wojny przekreśla pokój i pierwszy dzień pokoju przekreśla wojnę. Co miało znaczenie w czasie wojny, może nie liczyć się w czasie pokoju. I odwrotnie. Wczorajszy wróg może być dzisiaj przyjacielem. To jest życie, proszę pana. Dwa różne oblicza życia. Oblicze wojny i oblicze pokoju. Nie trzeba ich na siebie nakładać. I także, zapewniam pana, nie należy stawiać obok siebie dwóch różnych ludzi. Ten jest prawdziwy, który w danej chwili, w danych warunkach jest społecznie użyteczny. To wszystko.

Wyjął z kieszeni papierośnicę i otwartą podsunął Podgórskiemu.

— Dziękuję — odmówił tamten.

Zapalił więc sam, głęboko zaciągnął się dymem i usiadł.

— A teraz może pan robić, co pan uważa za właściwe. Nie mam nic więcej do dodania.

Przeszli Rynkiem w milczeniu. W bramie minęli milicjantów z pepeszami.

Na pierwszym piętrze Podgórski przeprowadził Kosseckiego przez kilka ogromnych i wysokich pokoi w amfiladzie. Pełne były ludzi, cywilów i wojskowych. Stuk maszyn do pisania mieszał się z gwarem głosów. Dopiero ostatni pokój, również rozległy, był pusty. Mebli w nim nie było prawie wcale. Biurko tylko, kilka krzeseł. Okna wychodziły na Rynek.

— Co tu było przed wojną? — nie mógł sobie przypomnieć Kossecki.

Podgórski zamykał otwarte okno.

— Tu? Muzeum Miejskie. Za Niemców żandarmeria.

— Prawda — skinął głową Kossecki. — Zbiory oczywiście zniszczone?

— Zniszczone.

Kossecki przysunął krzesło do biurka, usiadł i pytająco spojrzał na Podgórskiego. Stał pod oknem. Wyglądał na znużonego i przygnębionego.

— Słucham zatem.

— Nie domyśla się pan, o czym chcę z panem rozmawiać?

— Owszem — odpowiedział spokojnie Kossecki. — Nie tylko się domyślam, ale wiem.

— Więc?

— Cóż panu naopowiadał inżynier Szczuka?

— O panu wszystko.

— To znaczy?

Podgórski poruszył się gwałtownie.

— Nie wie pan, co to znaczy? Mam panu tłumaczyć? Że też ma pan jeszcze odwagę patrzeć ludziom w oczy... Pan? Co za ohyda!

Przez chwilę trwała cisza. Nagle Podgórski podszedł bliżej.

W ostatnim roku planu 3-letniego

NIE BĘDZIE UGORÓW na ziemi warmińsko-mazurskiej

Jeszcze w tym roku ziemię zaorzemy pod siew jesienny i wiosenny

NA CZOŁO ZADAŃ TEGOROCZNYCH, KTÓRE WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE MUSI ZREALIZOWAĆ, WYSUWA SIĘ SPRAWA CAŁKOWITEJ LIKWIDACJI POZOSTAŁYCH JESZCZE ODŁOGÓW I RÓWNOLEGŁEGO PODNIESIENIA POZIOMU PRODUKCJI ROLNEJ (PLONY Z 1 HA).

Dla zorientowania Czytelnika wypadnie nam powtórzyć parę liczb, obrazujących osiągnięcia trzech ostatnich akcji siewnych, mianowicie dwóch kampanii 1947/48 r. i ostatniej jesiennej ub. roku.

CZEGO JUŻ DOKONALIŚMY

W roku gospodarczym 1947/48 obszar ziemi ornej pod uprawami, włączając w to obydwie dyrekcje PNZ, wynosił ok 620 000 ha przy ogólnym areale 856 000 ha ziemi ornej. Z tego wynika, że ilość odłogów przed jesienną akcją siewną 1948 r. opiewała na przeszło 230.000 ha.

W toku ostatniej kampanii rolnicy i PNZ obsiali oziminami razem ok. 260.000 ha, co w porównaniu z poprzednią kampanią jesienną r. 1947 (207.000 ha) stanowi wzrost o przeszło 60.000 ha. Tyle mianowicie wspólnym wysiłkiem drobnych rolników i majątków państwowych zlikwidowano odłogów w jesieni r. ub. z liczby pozostałych jeszcze 230.000 ha ziem ornych, od kilku lat nie ruszonych pługiem.

NA ROK BIEŻĄCY

Z zestawienia ostatnich liczb wynikało by, że w roku bieżącym mamy jeszcze do zlikwidowania ok. 170.000 ha odłogów.

Plan wiosennej akcji siewnej br. zamknięto początkowo liczbą 400.000 ha dla drobnych rolników, ostatnio zaś łącznie z PNZ-imi podniesiono plan do 500.000 ha. Zatem obydwie kampanie siewne 1948/49 r. winny dać łącznie ok. 760.000 ha.

Po potrąceniu tej ostatniej liczby z ogólnego areału ziemi ornej w województwie pozostanie już tylko około 96.000 ha odłogów.

Część tej ziemi, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, mianowicie ok. 30 000 ha, pójdzie pod zalesienie, czyli że w wyniku dwóch kampanii jesiennej 1948 i wiosennej 1949 r. oraz akcji zalesieniowej powierzchnia odłogów w naszym województwie skurczy się mniej więcej do 66.000 ha.

DO JESIENI ZAORZEMY

Ostatni rozszerzony wariant planu wojewódzkiego przewiduje przygotowanie tego obszaru pod zasiew niezwłocznie po ukończeniu wiosennej kampanii na roli. Większa część tego obsiana zostanie jesienią r.b., reszta zaś — na wiosnę roku przyszłego.

W ten sposób sprawa likwidacji odłogów na naszym terenie została by rozwiązana w warunkach lokalnych niemal całkowicie po myśli planu trzyletniego, którego termin upływa w tym roku kalendarzowym.

Pozostaje jeszcze do omówienia nie mniej ważka sprawa podniesienia produkcji rolnej, co musimy osiągnąć na równi z likwidacją odłogów.

Sprawę tę omówimy w jednym z najbliższych numerów. (l)

Sprawozdawczość z rozdziału kredytów Rady Państwa

Jutro w gabinecie prezydenta miasta odbędzie się kolejne posiedzenie miejskiej komisji nadzwyczajnej, powołanej do rozdziału kredytów Rady Państwa na polepszenie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej w Olsztynie.

Tematem obrad będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji i zużytkowania kredytów.

Wyjaśniamy

Wobec zniekształcenia błędem korektorskim ustępu w streszczeniu referatu, wygłoszonego onegdaj w Olsztynie na uroczystej akademii w 25-tą rocznicę zgonu W. I. Lenina — podajemy dziś ten ustęp **w dosłownym brzmieniu.**

Po zdaniu: ...„mówca przeszedł do omówienia sylwetki Lenina, jako współtwórcy rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu, która stanowi ideologię Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ..." — tekst powinien brzmieć następująco:

Nasza droga do Socjalizmu.

„Nasza droga do socjalizmu przebiega inaczej, niż droga Związku Radzieckiego. Jeżeli nasz system demokracji ludowej różni się od systemu sowieckiego, jeżeli możemy przejść do socjalizmu bez tworzenia radzieckiego systemu władzy, a przez system demokracji ludowej, to dzieje się tak dlatego, że my idziemy do socjalizmu w nowych warunkach, w nowym okresie historycznym.

Nasza odmiana ogólnej drogi jest wynikiem przede wszystkim tego stanu rzeczy, że zrodziliśmy się w wyniku zdruzgotania faszyzmu w II wojnie światowej, jako demokracja ludowa, przy pomocy i w oparciu o Związek Radziecki".

Z ostatniej chwili

Wody Zalewu Wiślanego pędzone wiatrem od morza grożą powodzią okolicom Elbląga

ale czuwa pogotowie przeciwpowodziowe

TELEFONUJĄ NAM:

ELBLĄG. — Na skutek silnego wiatru północno - wschodniego wody Zalewu Wiślanego wdarły się wczoraj do kanału, łączącego Elbląg i rzekę Elbiążkę z Zalewem.

Poziom wody wzrósł do wysokości około 1 m, osiągając w godzinach porannych dnia wczorajszego 615 cm. Woda zagroziła przerwaniem wałów ochronnych, przewyższających w niektórych miejscach poziom wód jedynie o 10 cm.

Władze Elbląga zmobilizowały natychmiast pogotowie przeciwpowodziowe, w którym wzięli udział robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych, strażacy i pracownicy wydz. technicznego Zarządu Miejskiego.

W godzinach południowych sytuacja uległa poprawie. Wiatr osłabł, zmieniając nieco kierunek. Poziom wody opadł o 15 cm. Pogotowie przeciwpowodziowe trwa nadal.

(mx)

W IV ROCZNICĘ WYZWOLENIA

Olsztyn zamanifestował swoją wdzięczność dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej

Uroczyste posiedzenie MRN

W CZWARTĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA OLSZTYNA PRZEZ BOHATERSKIE ODDZIAŁY ZWYCIĘSKIEJ ARMII RADZIECKIEJ WCZORAJ W SALI TEATRU MIEJSKIEGO IM. ST. JARACZA ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE, NADZWYCZAJNE I OTWARTE POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ.

Na scenie, której tło stanowiła symboliczna postać żołnierza radzieckiego, depczącego zdobyczne sztandary faszystowskie, ustawiona pomiędzy portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta — za stołem prezydialnym zasiedli członkowie prezydium MRN oraz zaproszeni przewodniczący OWRN inż. Koss, przedstawiciel Armii Radzieckiej kpt. Usaczow i Wojska Polskiego płk. Wyderko.

Udekorowaną flagami narodowymi i sztandarami partii, związków zawodowych i organizacji społecznych salę wypełnili członkowie Miejskiej Rady Narodowej oraz przedstawiciele związków, instytucji, młodzieży zorganizowanej i szkolnej, wojska i milicji.

Otwierając nadzwyczajne posiedzenie przemówił do zebranych przewodniczący MRN, ob. A. Kruczyński.

OFIARA KRWI ŻOŁNIERZA RADZIECKIEGO

Podnosząc wielkie znaczenie wydarcia tych ziem spod jarzma faszystowsko - germańskiego, mówca podkreśla zasługi bohaterskiego żołnierza radzieckiego, który krwią swoją okupił wyzwolenie Olsztyna.

W imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego przemówił płk. Wyderko, który, wskazując na głęboki internacjonalizm narodów radzieckich, podkreślił ich braterski udział w walkach o niepodległość naszego kraju.

Historyczne zwycięstwo, zakończone zatknięciem sztandarów na murach zdobytego Berlina, umożliwiło narodowi polskiemu wyzwolenie społeczne i wkroczenie na drogę do socjalizmu.

Dzięki zwycięskiemu pochodowi Armii Radzieckiej, u boku której krocył od Lenino aż po Berlin żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego, odwieczne gniazdo germańskiego imperializmu — ziemie warmińsko - mazurskie powróciły na zawsze do Macierzy.

O roli i zadaniach rad narodowych mówił z kolei wiceprzewodniczący MRN, ob Nowak.

Po tych przemówieniach przewodniczący ob. Kruczyński wręczył w imieniu olsztyńskiej Miejskiej Rady Narodowej kwiaty przedstawicielowi Armii Radzieckiej kpt. Usaczowi i w imieniu Wojska Polskiego płk. Wyderko. Orkiestra gra hymny polski i radziecki.

REZOLUCJA

Na zakończenie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Miejska Rada Narodowa m. Olsztyna wraz z całym społeczeństwem wyraża głęboką wdzięczność bohaterskiej Armii Radzieckiej za wyzwolenie miasta Olsztyna spod długowiekowej okupacji germańskiej i oddania tych ziem Polsce Ludowej.

MRN m. Olsztyna jest pełna świadomości, że źródłem siły Armii Czerwonej jest ustrój socjalistyczny w Związku Radzieckim, wyrosły w wyniku zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październikowej.

MRN m. Olsztyna wyraża wielką wdzięczność Wodzowi międzynarodowego proletariatu Generalissimusowi Stalinowi za udzielone poparcie Polsce Ludowej, obronę jej granic i suwerenności na arenie międzynarodowej.

MRN m. Olsztyna, wyrażając opinię całego społeczeństwa, że współpraca z narodami Związku Radzieckiego jest rękojmią obrony międzynarodowego pokoju — wypowiada zdecydowaną walkę międzynarodowemu imperializmowi i podżegaczom wojennym.

Chwała niezwyciężonej Armii Radzieckiej, wyzwolicielce Polski — armii wolności i pokoju.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, zbrojne ramię ludu pracującego na straży niepodległości i pokoju.

Niech żyje niezłomna przyjaźń i sojusz ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, rękojmią suwerenności i zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Siły pokoju z ZSRR na czele pokrzyżują plany podżegaczy wojennych".

KWIATY WDZIĘCZNOŚCI

Po zakończeniu posiedzenia zebrani uformowali u stóp teatru długi pochód, który poprzedzany orkiestrą kolejarzy skierował się na plac Armii Czerwonej.

Tu do zebranych przemówił członek prezydium MRN, ob. Ćwiek, I sekretarz KM PZPR, który pod płytą pamiątkową, w miejscu, gdzie stanie ufundowany przez społeczeństwo olsztyńskie Pomnik Wdzięczności, jeszcze raz podkreślił wielki udział narodów radzieckich w wyzwoleniu tych ziem spod panowania faszystowskich zaborców.

Orkiestra odegrała hymny obu narodów, po czym nastąpiło uroczyste złożenie wieńców na płycie pamiątkowej.

Następnie tłumy mieszkańców Olsztyna ponownie uformowały się w pochód, który przeszedł ulicami Partyzantów, 1-go Maja, 22 Lipca na pl. Jedności Słowiańskiej, gdzie został rozwiązany (b)

Z sali sądowej

Po wypleniu „Świdowszczyzny" Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych SPEŁNI SWOJE WIELKIE ZADANIA

6-ty dzień rozprawy w procesie 13 oskarżonych

SOBOTNIA SESJA PROCESU O MILIONOWE NADUŻYCIA W ZWIĄZKU ZAWODOWYM ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW ROLNYCH W OLSZTYNIE, TOCZĄCEGO SIĘ OD SZEŚCIU DNI PRZED OLSZTYŃSKIM SĄDEM OKRĘGOWYM ZAMKNĘŁA PRZEWÓD SĄDOWY.

Przemówienia stron rozpoczną się jutro, w poniedziałek od godz. 10.

Wczorajszą sesję wypełniło odczytanie zeznań nieobecnych na procesie świadków Chwalińskiego, Floriana i Zabielskiego, którzy, jak stwierdzają w śledztwie, **kupowali od osk. Z. Świdowskiego materiały ubraniowe, pochodzące** — jak wiemy — **z przydziałów** przeznaczonych dla robotników.

Osk. Z. Świdowski materiały te oferował świadkom w dowolnej ilości, tłumacząc, że stanowią jego własność.

Następny św. Opólski, z zawodu szofer, zeznaje, że nigdy nie woził nikogo z zasiadających dziś na ławie oskarżonych. Jednakże nie przeszkodziło to wcale byłemu p. prezesowi sporządzić **fikcyjny rachunek** za rzekome korzystanie z samochodu, prowadzonego przez Opólskiego.

ZEZNANIA BIEGŁYCH

Zeznania świadka, biegłego grafologa Osowskiego, ujawniają **niezbite dowody nadużyć osk. osk. Pasińskiej, Kołakowskiej i Wachtelbergowej,** których podpisy zidentyfikowano na szeregu fikcyjnych kwitach i list płac.

Biegły buchalter Majchrzak przedkłada sądowi **dowody kradzieży pieniędzy związkowych przez b. prezesa zarządu wojewódzkiego, osk. Z. Świdowskiego i Michalaka ,b. skarbnika zarządu wojewódzkiego Związku.**

SZKODNICY

Następnie świadek, biegły Aleksander Bartnikowski charakteryzuje szkodliwość działalności oskarżonych z punktu widzenia związkowego.

Kreśląc ogólny zarys celów i roli związków zawodowych w Państwie, konsekwentnie zmierzającym do socjalizmu, biegły podkreśla szczególnie wielkie znaczenie związku robotników rolnych w okresie zagospodarowania każdej piędzi na Ziemiach Odzyskanych.

Sobiepańska działalność b. prezesa, który nie uważał nawet za wskazane powołać pełnego — zgodnie ze statutem — składu wojewódzkich władz związkowych, **doprowadziła do wypaczenia z gruntu założeń Związku.**

NIE INTERESOWAŁ SIĘ

Goszczący w Olsztynie od wypadku do wypadku p. prezes w ogóle **nie interesował się warunkami bytu robotników - związkowców. Nie raczył nawet odpowiadać na nadsyłane ze skargami i zapytaniami listy,** nie mówiąc już o interwencji u odnośnych władz, aby przyjść z pomocą związkowcom.

Miast dążyć zgodnie z założeniami Związku do podniesienia stopy życiowej robotnika — p. prezes i dobrana paczka jego wspólkompanów kradła pieniądze związkowe na zabawy i kosztowne hulanki. **Działalność taką określić można — stwierdza biegły Bartnikowski — jako wręcz szkodliwa dla klasy robotniczej, dla narodu i dla Państwa.**

OBAJ BRACIA WINNI

Winę za taki stan rzeczy w Związku ponosi przede wszystkim osk. Z. Świdowski, jako b. prezes, i to tym bardziej, że mając tak mocne oparcie w zarządzie głównym, gdzie przewodniczącym był jego brat Władysław, onieśmielał w pewnym stopniu swoich współpracowników, których dowolnie dobierał i zmieniał.

Z drugiej strony za nadużycia w zarządzie wojewódzkim w dużym stopniu **ponosi również winę osk. Władysław Świdowski, przewodniczący zarządu głównego,** który — nie ulega to wątpliwości — wiedział o stanie gospodarki finansowej na szczeblu wojewódzkim Związku.

Wszelkie interwencje w Warszawie pozostawały bez skutku. Osk. W. Świdowski nie tylko krył istniejące tu nadużycia, ale nawet będąc w Olsztynie sam zwracał się do OKZZ o pobłażliwe traktowanie jego brata.

Ta „świdowszczyzna" — jak ją określił biegły Bartnikowski — **przez długi czas zakorzeniona w Związku Robotników Rolnych, została wreszcie ujawniona.**

Oczyszczony ze złych i z gruntu szkodliwych elementów Związek może obecnie rozpocząć twórczą pracę w myśl swoich założeń nad polepszeniem warunków bytu robotników - związkowców, wprowadzając ich w ogólny rytm odbudowy kraju, kroczącego do socjalizmu. (b)

Poranek Mickiewiczowski zapoczątkował konkurs recytatorski w Olsztynie

W Olsztynie odbył się pierwszy Poranek Mickiewiczowski w naszym województwie, zorganizowany w ramach konkursu recytatorskiego przez 11-letnią żeńską szkołę ogólnokształcącą.

Wykonanie programu poprzedziła piękna prelekcja opiekunki kółka literackiego, prof. Kotarskiej, o twórczości Mickiewicza, po czym nastąpiło rozdanie nagród książkowych czterem uczennicom za najlepsze opracowanie tematów mickiewiczowskich w grudniowym wstępnym konkursie wewnętrznym.

W imieniu Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik", inicjatorki konkursu recytatorskiego przemówił inspektor kult. - ośw. Spółdzielni, dr. Gebik, po czym nastąpiło wykonanie programu przez uczestniczki konkursu.

Wprowadzenie mniej znanych utworów Mickiewicza nie tylko urozmaiciło program, ale i podniosło znacznie zainteresowanie słuchaczy.

Wykonanie przez chór uczennic jednogłosowej pieśni: „Hej radością oczy błysną", jak i wielogłosowej „Wilia" pod dyrekcją kompozytora prof. Czekały, było żywo oklaskiwane przez widownię, podobnie jak śpiewy solowe „Pożegnanie" i „Znasz li ten kraj".

Recytacje z IV części Dziadów, Grażyny, Konrada Wallenroda, oraz melorecytacja koncertu Jankiela z Pana Tadeusza, która posiadała bardzo dobrą obsadę muzyczną, stały na wysokim poziomie.

Szczególnie jednak udane były inscenizacje zarówno „Panicza i dziewczyny", jak i bajek: „Przyjaciele" i „Zając i Żaba". Na wyróżnienie zasługuje „Zając" w wykonaniu Krysi Godlewskiej, uczennicy kl. VII, jak i „Dziewczyna" w wykonaniu uczennicy kl. XI Jadwigi Wiesiołowskiej, najlepsze punkty tej części programu.

Ostatnim punktem programu był bardzo udany montaż słowno - muzyczny, oparty o wyjątki z „Ody do młodości", Trybuny Ludów" i „Symbolu Wiary". Montaż ten, poprzedzony podobnie jak i poprzednie punkty programu dobrą zapowiedzią, uzmysłowił słuchaczom, że pomiędzy twórczością Adama Mickiewicza z okresu jego rewolucyjnej „Ody do młodości", a późniejszą, dojrzałą twórczością rewolucjonisty, twórcy Legionu Włoskiego i „Trybuny Ludów", nie ma istotnej różnicy.

Rzuconemu młodzieńczemu wyzwaniu:

„Dalej bryło z posad świata
Nowymi cię pchniemy tory...".

daje u schyłku życia Adam Mickiewicz drogowskaz w „Trybunie Ludów":

„W rewolucji trzeba być rewolucjonistą. Kto nim nie jest, upada".

Konkurs recytatorski, zainicjowany przez „Czytelnika", ukazuje nam Mickiewicza nie tylko, jako najwybitniejszego pisarza polskiego romantyzmu, ale i jako pisarza demokratycznego, wyprzedzającego swoją epokę o całe stulecie. W Trybunie Ludów" pisał bowiem Mickiewicz:

„Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi nie indywidualnemu, lecz wspólnemu, solidarnemu".

W styczniu i lutym przewidziane są dalsze imprezy konkursowe, po zakończeniu których odbędzie się zapowiedziany przez nas Festival Mickiewiczowski w Olsztynie w wykonaniu najlepszych recytatorów-amatorów.

Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje jeszcze do dnia 1 lutego Inspektorat Kulturalno-Oświatowy Spółdzielni Wyd.-Ośw. „Czytelnik" w Olsztynie, ul. Kościuszki 41. (dr.)

Śledzi w Olsztynie nie zabraknie

Ceny ryb z naszych jezior będą obniżone

Ostatnio odczuwany na rynku olsztyńskim brak śledzi spowodowany był z jednej strony dużym popytem w okresie świątecznym, z drugiej zaś trudnościami natury technicznej.

Chwilowe te braki zostaną jednak usunięte lada dzień. Przed dwoma bowiem dniami Oddział Centrali Rybnej w Olsztynie otrzymał zawiadomienie o wysyłce z Gdyni 850 beczek (85 ton) śledzi szkockich. W chwili obecnej znajdują się one już w drodze, a w ciągu najbliższych kilku dni znajdą się w sklepach Centrali.

Jednocześnie dowiadujemy się, że olsztyński oddział Centrali Rybnej czyni usilne starania o obniżkę ceny ryb słodkowodnych, łowionych w naszych jeziorach.

Dla wyjaśnienia dodamy, że podwyżka ceny ryb, zaobserwowana od 1 stycznia w granicach naszego województwa, spowodowana została zrównaniem ceny ryb na obszarze całej Polski.

Wprawdzie cenę niższych asortymentów wkrótce potem obniżono, jednakże jest ona — zdaniem Centrali — jeszcze zbyt wygórowana, to też obecne starania idą w kierunku dalszego jej obniżenia.

Na poziomie obecnym utrzymają się jedynie ceny ryb szlachetnych i wysokogatunkowych, a więc sandacza, węgorza, sieji i tp. (l)

Wieczory dyskusyjne Ligi Kobiet budzą w Olsztynie żywe zainteresowanie

W ramach akcji masowego uświadamiania kobiet staraniem Ligi Kobiet zorganizowano w Olsztynie cykl wieczorów dyskusyjnych.

Pierwszy wieczór poświęcony był historii ruchu robotniczego w Polsce. Prelekcję wygłosiła ob. Wiktoria Nowicka. W ub. czwartek odbył się w lokalu własnym Ligi Kobiet drugi z kolei wieczór dyskusyjny.

Interesujący referat „O roli i zadaniach kobiet w świetle uchwał Kongresu Zjednoczeniowego" wygłosiła ob. Kazimiera Kurowska, delegatka naszego województwa na Kongres Zjednoczeniowy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono m. in. sprawę żłobków dziecinnych, domów dla starców, opieki nad matką i wiele innych najbardziej interesujących kobiety spraw.

Ogrom pracy leży przed kobietą — pracy, w której w poczuciu pełnej świadomości zachodzących przemian weźmie ona czynny udział. Wieczory dyskusyjne Ligi Kobiet należy więc ocenić, jako pozytywną i pożyteczną akcję na odcinku uświadomiania obywatelskiego i politycznego kobiet Olsztyna. (ex)

Dzień Olsztyna

NOWY KURS SZKOLENIOWY

Jak już podawaliśmy, 1 lutego rozpoczyna się w Olsztynie kurs teletypistek i radiotelegrafistów, organizowany przez Komendę Miejską „SP".

TRZEBA ZROBIĆ WYJĄTEK

Przedwczoraj w godzinach rannych u zbiegu ulic Limanowskiego i Żeromskiego runął mur spalonej kamienicy. Szczęśliwym jedynie trafem dwóch przechodniów, idących „w cieniu" feralnego muru, uniknęło kalectwa.

Zarząd Miejski, który wyburza ruiny w mieście według ustalonej z góry kolejności, powinien zrobić wyjątek i zabrać się do murów na skrzyżowaniu obu tych ulic.

UPARTA 8-ka

Jak się ktoś uprze — to nie ma już rady. Szczególnie, jeżeli w grę wchodzi przedmiot martwy i w dodatku rodzaju żeńskiego.

Tak właśnie dzieje się z naszą tramwajową ósemką, która w przypływie megalomanii nadal świeci swoim kolejnym numerem wozu, niby numerem 8-mej już w Olsztynie linii.

A może tak wykręcić jej zgoła niepotrzebne żarówki? Przecież nowych sama nie kupi. (w)

BEZPŁATNIE

W związku z wczorajszymi naszymi „Niedyskrecjami" zwrócił się do nas p. Margiewicz, woźny muzeum olsztyńskiego, prosząc o podanie, że prospekty PTKraj, rozdawane są zwiedzającym wystawę „Piękno Ziem Odzyskanych w fotografii" bezpłatnie.

Prośbę p. Margiewicza spełniamy, co nie zmienia jednak naszego poglądu na błędy, zawarte w tym prospekcie.

MOTOPOMPY

Samorząd powiatu olsztyńskiego przekazał do Woj. Związku Straży Pożarnych kwotę 220.000 zł. na zakup 3 nowych motopomp.

W 25-tą rocznicę zgonu WŁODZIMIERZA I. ULIANOWA-LENINA

akademie i uroczystości w miastach woj. olsztyńskiego

Świat pracy woj. olsztyńskiego uroczyście obchodził 25-tą rocznicę zgonu Wł. Iljicza Lenina, Twórcy państwa socjalistycznego, wielkiego Przyjaciela narodu polskiego. Przedwczoraj i wczoraj we wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się uroczyste akademie.

W Kętrzynie

Świat pracy Kętrzyna uczcił pamięć wielkiego wodza proletariatu na uroczystej akademii w Domu Kultury Robotniczej, na którą przybyli liczni przedstawiciele władz, partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, oraz mieszkańcy miasta.

Akademii przewodniczył ob. Lewandowski, referat polityczny wygłosiła ob. Dębicka.

Na część artystyczną złożyły się recytacje wierszy i odczytanie wspomnień wielkich ludzi o Leninie.

Hołd pamięci zmarłego złożyli tak że członkowie PRN na plenarnym posiedzeniu Rady.

W Giżycku

Nie mniej uroczyście uczciło 25 rocznicę śmierci Lenina społeczeństwo Giżycka, które w zorganizowanej przez PZPR akademii wzięło b. liczny udział. Referat wygłosił ob. Domagalski.

W części artystycznej wystąpiła młodzież szkół giżyckich, recytując wiersze.

W Lidzbarku

Akademia poświęcona uczczeniu pamięci Lenina odbyła się, jak i w innych miastach, przedwczoraj w sali kina „Capitol" przy szczelnie wypełnionej widowni. Akademii przewodniczył ob. Limanowicz, referat wygłosił ob. Zaremba, przedstawiciel KW PZPR.

Po części oficjalnej wyświetlono bezpłatnie dla zebranych film produkcji radzieckiej p.t. „Zaczarowany świat".

W Mrągu

Akademia, w której wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych, wojska, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych, oraz społeczeństwo miasta, odbyła się w sali kina „Adria".

Po zagajeniu starosty powiatowego ob. Hoffmana powołano prezydium, poczem pamięć wodza proletariatu uczczono 1-minutową ciszą.

Referat zasadniczy wygłosił ob. Antul, burmistrz miasta.

W części artystycznej wystąpił wojskowy zespół ZMP oraz członkowie Związku ze szkoły 11-letniej i chór szkolny.

Sprawozdania z uroczystości w Elblągu i Ostródzie podamy w numerze jutrzejszym.

14 nowych mechaników kinematograficznych złożyło egzamin

W Olsztynie odbyły się egzaminy mechaników kinematograficznych, zorganizowane przez Urząd Wojewódzki.

Do egzaminu z całego okręgu filmowego, obejmującego również woj. białostockie i część gdańskiego, stanęło 18 kandydatów, z czego zdało 14. Jeden otrzymał poprawkę.

Z Olsztyna, Elbląga, Mrągowa i Lidzbarka egzamin złożyli: Brzozowski, Błażejewski, Loch, Lidzbarski, Lewkowicz i Piotrowski. Po upływie 3 miesięcy ci, którzy nie złożyli, będą mogli przystąpić do egzaminu powtórnie.

Złożenie egzaminu uprawnia do samodzielnej obsługi aparatu filmowego w kinach objazdowych i stałych.

Następny kolejny egzamin odbędzie się we wrześniu b. r. (t.)

Nagrody za upolowane wilki w pow. węgorzewskim

(Od naszego korespondenta)

Jak już donosiliśmy, na terenie powiatu węgorzewskiego pojawiły się wilki, które wyrządzają szkody w zagrodach wiejskich.

Powiatowa Rada Narodowa zastanawia się nad możliwością ustanowienia specjalnych nagród za zabijanie wilków. (st.)

SPORT WARMII I MAZUR

Turniej piłki ręcznej szkół średnich w Ostródzie

(Od naszego korespondenta)

Z inicjatywy MKS „Drwęca" w sali gimnastycznej Państw. Liceum Pedagogicznego w Ostródzie rozegrany został turniej piłki ręcznej szkół średnich Ostródy. Udział w zawodach wzięły: 11-latka, Średnia Szkoła Zawodowa oraz Państw. Liceum Pedagogiczne.

W siatkówce Średnia Szkoła Zawodowa przegrała z 11-latką 7:15; 15:13; 17:15. Jedenastolatka w dwóch setach zwyciężyła z Lic. Pedagogicznym 15:9, 15:11.

W koszykówce bezwzględnie najlepszym zespołem była drużyna szkoły jedenastoletniej, która zwyciężyła z Lic. Pedagogicznym w stosunku 50:33. (mr.)

PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

Kurs narciarski w Ostródzie nie cieszy się zbytnim powodzeniem

Jak już podawaliśmy, 15 bm. rozpoczął się w Ostródzie kurs narciarstwa nizinnego dla przodowników sportu wiejskiego z województw: gdańskiego, białostockiego, rzeszowskiego i olsztyńskiego.

Kurs został obliczony przez organizatorów na 70 miejsc. Tymczasem 18 bm. korzystało zeń 30 osób, a w ub. piątek liczba uczestników wzrosła do 40. Z woj. olsztyńskiego w kursie miało wziąć udział 15 osób, a biorą tylko 4.

Strata to niepowetowana, gdyż kurs trwa krótko, a warunki śnieżne nie zawsze są zadowalające. Znowuż — Ostróda leży w naszym województwie, i kto jak kto, ale w pierwszym rzędzie my musielibyśmy w pełni kurs wykorzystać.

Wydaje nam się, że władze ZSCh nie doceniły tej sprawy, niedostatecznie propagując wśród swoich członków znaczenie sportu narciarskiego.

Przysłowie mówi „lepiej później niż wcale". Wierzymy więc, że ZSCh zreflektuje się w porę i jak najśpieszniej uzupełni kontyngent miejsc, przysługujący woj. olsztyńskiemu. (gem)

Aż do Katowic pojadą piłkarze ręczni ZZK Olsztyn

Kierownictwo sekcji piłki ręcznej ZZK Olsztyn zakontraktowało mecz towarzyski z kolejarzami katowickimi, który odbędzie się 20 lutego w Katowicach.

Spodziewany jest ponadto przyjazd po raz drugi do Olsztyna zespołu ZZK „Gedania". Termin wizyty gdańszczan nie jest jeszcze ustalony. (no)

Korzystajmy póki mamy śnieg

Na prośbę Czytelników, amatorów sportu narciarskiego przypominamy, że opłata za wypożyczenie nart z WUKF wynosi 10 zł. dla młodzieży i szeregowych WP i 20 zł. — dla innych.

Wypożyczalnia WUKF jest czynna codziennie nie wyłączając świąt i niedziel w godz. od 9 do 17 z tym, że sprzęt można zwrócić przed godziną 21.

Grupy zorganizowane, liczące po nad 10 osób, korzystać mogą z bezpłatnej pomocy instruktorów.

O ośrodki zdrowia w Lalkowie i Pieniężnie

(Od naszego korespondenta)

Powiatowe władze samorządowe w Braniewie poczyniły starania o otwarcie dwóch nowych ośrodków zdrowia w Lalkowie i Pieniężnie. Trudnością w realizacji tego projektu jest brak fachowego personelu lekarskiego i pomocniczego. (st.)

Zagadnienia morza zyskują coraz większe zrozumienie w społeczeństwie Warmii i Mazur „krainy 3.000 jezior"

Zarząd okręgu Ligi Morskiej w Olsztynie przystąpił do prac reorganizacyjnych na całym terenie naszego województwa. W pierwszym rzędzie przeorganizowany został sam zarząd okręgowy, z którego wykluczono wszystkich członków „martwych", nie wykazujących żadnego zainteresowania sprawami Ligi. Jednocześnie opracowano plan pracy na rok bieżący.

Plan tegoroczny przewiduje między innymi rozpracowanie w aspekcie lokalnym programu święta morza oraz urządzenia dla najszerszych mas społeczeństwa szeregu odczytów o tematyce morskiej.

ZAINTERESOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

Podjęte zostały również prace organizacyjne w terenie. O zainteresowaniu społeczeństwa sprawami morskimi i pracą Ligi świadczy między innymi przykład braniewski.

Zebranie L.M w Braniewie, na którym wziął udział prezes okręgu L.M wicewojewoda mgr. Dyja, zgromadziło się ponad 250 osób i wiele młodzieży braniewskiej. Obrady miały przebieg bardzo ożywiony.

Liczny udział społeczeństwa Braniewa w pierwszych tego rodzaju obradach dowiódł, że morze ma swoich gorących zwolenników, że należy ich tylko rozbudzić i pochrząć do aktywnej pracy.

Na płaszczyźnie organizacyjnej zarząd okręgu nawiązuje też ścisły kontakt z Powszechną Organizacją „Służba Polsce" oraz ze Związkiem Młodzieży Polskiej, mając na widoku przeprowadzenie akcji tworzenia kół szkolnych i młodzieżowych Ligi Morskiej.

OŚRODKI WODNE

Planuje się ponadto uruchomienie ośrodków wodnych Ligi w Olsztynie, Ostródzie i Fromborku. Pewną trudność stanowi uzyskanie kredytów na odremontowanie tych ośrodków, lecz zarząd okręgu poczynił już w tym kierunku starania, które niewątpliwie uwieńczone zostaną powodzeniem.

W sezonie letnim, jak się informujemy, **zostanie także oddany do użytku społeczeństwa olsztyńskiego ośrodek wodny nad jeziorem Krzywym**, w którym część kabin zostanie zarezerwowana dla celów turystycznych.

ŚWIETLICE

Olsztyński okręg L. M. będzie również w tym roku kładł nacisk na organizowanie świetlic przez związki zawodowe, Samopomoc Chłopską, szkoły itp.

Okręgowy wydział propagandowy będzie zaopatrywał świetlice w wydawnictwa morskie, będzie w nich urządzał kąciki morskie i organizował odczyty.

Program pracy zarządu naszego okręgu Ligi Morskiej pozwala mieć nadzieję, że rok bieżący zamknięty zostanie znacznie większymi osiągnięciami, niż w latach minionych. W „krainie 3.000 jezior" sprawy morskie nie mogą leżeć odłogiem. (il.)

Dzień Elbląga

Około pół miliarda złotych na odbudowę i remont mieszkań przepracowano w roku ubiegłym

(Od naszego korespondenta)

Najpoważniejszą pozycją otrzymanych w ubiegłym roku kredytów mieszkaniowych pochwalić się mógł Zarząd Miejski. Wynosiły one ponad 186 milionów zł. Drugie miejsce zajmują zakłady przemysłowe na sumę 151 milionów zł. W dalszej kolejności idą: centralna szkoła administracji rolniczej, [illegible] i nowopowstałe zakłady pracy.

Łączna suma kredytów na remont i zabezpieczenie mieszkań wynosiła około 500 milionów zł. Oprócz tego Zarząd Miejski dokonał we własnym zakresie remont wartości i około 30 milionów zł.

Na razie nieustalona jest jeszcze dokładnie ilość wyremontowanych i zabezpieczonych mieszkań — dzięki tym kredytom, ponieważ roboty trwają.

Według pobieżnych obliczeń znacznie przekroczą jednak zaplanowane uprzednio wyremontowanie 600 mieszkań i zabezpieczenie 5000 izb. (mx)

KREDYTY INTERWENCYJNE

Zarząd Miejski otrzymuje z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 17,9 miliona zł. na t.zw. roboty interwencyjne. Dzięki temu kredytowi uniknie się w mieście przejściowego zmniejszenia stanu zatrudnienia które zwykle towarzyszy przerwie w robotach budowlanych.

Główne prace będą prowadzone przy rozbiórce zburzonych domów. (mx)

DLA KOGO TA LINIA KOLEJOWA?

Rozkład jazdy 3 par pociągów na linii Elbląg — Frombork od początku nie cieszył się uznaniem wśród podróżnych, a to obecnie wywołuje wyraźne niezadowolenie.

Pociąg, który według rozkładu winien przybywać do Elbląga po godzinie 7 rano, opóźnia się po kilka godzin. A w dniu 20 stycznia — około 5 godzin.

A przecież tym pociągiem przyjeżdża młodzież szkolna i pracownicy do biur. Pociąg w odwrotnym kierunku ma tak niewygodny rozkład, że zakłady ceramiczne na Wybrzeżu, zatrudniające robotników z Elbląga, zmuszone są opóźnić rozpoczęcie czasu pracy o półtorej godziny.

Dla kogo więc właściwie istnieje ruch na tej linii? (mx)

Tam, gdzie się rodzi „Zdrój Mazurski"

BROWAR SZCZYCIEŃSKI zakończył 1000-ną warkę dzięki wysiłkowi załogi

W ostatnich dniach browar w Szczytnie, znajdujący się pod zarządem Centrali Spółdzielni Spożywców, obchodził niecodzienną uroczystość, którą obwieściło długotrwałe wycie syreny fabrycznej. Dla pracowników i mieszkańców miasta znaczyło to, że browar zakończył produkcję 1.000-ej warki.

Pierwsza warka odbyła się w dniu uruchomienia browaru w dniu 24 stycznia 1947 roku. W ciągu więc dwóch lat tysiąc warek, wyprodukowanych przez polskiego robotnika i z polskich surowców, dało 6 i pół miliona litrów piwa „Zdrój Mazurski", którego jakość stawiają w rzędzie najlepszych wytworów browarnianych w kraju.

PRODUKCJA

Produkcja w 1947 roku wynosić miała 800.000 litrów, faktycznie jednak osiągnęła 1.232.484 litrów piwa, czyli o 54 proc. więcej, niż planowano. Jeszcze jednak większą różnicę wykazał rok 1948. Plan produkcyjny zamykał się cyfrą 2.300.000 litrów, wyprodukowano natomiast 4.699.000 litrów. **Plan więc na rok 1943 browar wykonał w 204 proc.**

WYSZKOLONY PERSONEL

W okresie sprawozdawczym browar w Szczytnie zatrudniał przeciętnie 54 pracowników fizycznych i umysłowych. Zarobki załogi wyniosły za ten czas 16.840.000 zł.

Fachowe kierownictwo browaru wyszkoliło dotychczas całe grono robotników. Osiągnięte przez nich kwalifikacje stanowią dziś dużą wartość dla przemysłu browarniczego. Wspomnieć również należy o oszczędnej i rozumnej gospodarce, wyróżniającej placówkę przemysłową w Szczytnie spośród szeregu innych, pracujących na terenie całej Polski.

PRZODOWNICY PRACY

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" w Warszawie doceniła osiągnięcia załogi browarniczej.

Dla przodowników pracy wyznaczono nagrody, a dla 13 innych wyróżnionych robotników premie pieniężne, określone przez radę zakładową.

Nagrody i premie wypłacone zostały na uroczystym zebraniu całego personelu, na którym kierownik placówki oraz inspektor branżowy w serdecznych słowach podziękowali załodze w imieniu Centrali za ofiarną pracę.

Uroczystość pracownicza zakończyły przemówienia przedstawicieli partii politycznych oraz Powiatowej Rady Związków Zawodowych. W przemówieniach podkreślano społeczne znaczenie wyników, które osiągnęła placówka szczycieńska pracująca dla dobra nie tylko Warmii i Mazur, ale i całego kraju. (il)

Dzień Ostródy

Powiatowy Komitet Pomocy ORMO powołany do życia

(Od naszego korespondenta)

W dniu 21 bm. w lokalu KP PZPR w Ostródzie odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych władz, urzędów, instytucji, oraz organizacji politycznych i społecznych na którym powołano Powiatowy Komitet Pomocy ORMO.

Przewodniczącym komitetu wybrano ob. Juliana Ziółkowskiego, a zastępcą ob. Karola Kowalskiego. Wyłoniono również komisję rewizyjną z ob. Antonim Balińskim na czele. (r).

UBEZPIECZALNIA MA NARESZCIE LOKAL

Ekspozytura Ubezpieczalni Społecznej w Ostródzie przeniosła się do lokalu przy ul. Mickiewicza.

Lokal został już odświeżony i umeblowany. Mieści on dwa gabinety lekarskie, obszerną poczekalnię i 2 pokoje biurowe. Ubezpieczeni będą mieli o tyle wygodniej, że nowa siedziba U.S. położona jest w centrum miasta i lekarze będą przyjmowali cały dzień. (r)

W NOWEJ SIEDZIBIE

Powiatowy i Miejski Komitet PZPR otrzymały nowy lokal w gmachu po b. PUR przy ul. Daszyńskiego.

Lokal ten został całkowicie odremontowany i odświeżony. Aczkolwiek jeszcze nie przeniesiono się całkowicie do nowej siedziby, to już w dniu 21 bm. odbyły się tam pierwsze obrady władz partyjnych.

Zupełne przeniesienie się PZPR do nowej siedziby nastąpi w najbliższych dniach. (r)

ZABAWA

Powiatowy Zarząd SL urządza w dniu 5 lutego w lokalu szkoły powszechnej nr 2 przy ul. Olsztyńskiej doroczną zabawę karnawałową. (r)

W Górowie Iław. będzie szkoła rolnicza

Powiatowy Związek Samorządowy w Górowie projektuje uruchomić w roku bieżącym szkołę rolniczą.

Koszty uruchomienia szkoły wyniosą 500.000 zł. Odpowiedni wniosek został zgłoszony do państwowego planu inwestycyjnego. (st.)

POCZTA PRZYJMUJE PRENUMERATĘ „ŻYCIA OLSZTYŃSKIEGO" DORĘCZA GAZETĘ DO DOMU

PRENUMERATĘ MIESIĘCZNĄ W WYS. 135 zł. NALEŻY WPŁACIĆ W NAJBLIŻSZEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ

CO I GDZIE

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA

„Wiktoria i jej huzar" godz. 19.30.

KINO „POLONIA"

„Pieśń tajgi" prod. radz. godz. 12, 16, 18 i 20. Dozw. od 8 lat.

KINO „MAZUR"

„Ludzie bez skrzydeł" produkcji czechosłow. godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Dozw. od lat 14.

MUZEUM NA ZAMKU

Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—14.

Wystawa „Piękno Ziem Odzyskanych".

APTEKA DYŻURNA

„Pod Kopernikiem, Stalina 34.

POGOTOWIE RATUNKOWE Ub. Społ. (Partyzantów 30) czynne nocą w godz. 17—7, w niedzielę i święta godz. 13—16, 20—7. Tel. 21-21.

W ELBLĄGU

Kina: „Bałtyk" — Moja siostra Eileen. „Mars" — Była sobie dziewczynka. Straż pożarna — tel. 6. Pogotowie Ub. Społ. (Bielańska 18) czynna w godz. 20—8, tel. 49.

W OSTRODZIE

Bartoszyce „Bajka" — Pojedynek. Biskupiec „Polonia" — Znak Zorro. Giżycko „Wanda" — Sąd Narodów. Kętrzyn „Casino" — Pirogow. Lidzbark „Capitol" — Zaczarowany świat. Mrągowo „Adria" — Ostatnia szansa. Mrągowo „Raj" — Krążownik Wareg. Orneta „Lutnia" — Przeczucie. Ostróda „Świt" — Miłość na lekarstwo. Szczytno „Grunwald" — Uczennica I a.

Radio

NIEDZIELA 23 bm.

6.45 Sygn., 7.00 wiad. gosp. dla wsi, 7.15 muzyka, 8.00 dziennik, 8.20 Przegląd prasy, 8.25 d. c. muzyki, 8.35 wiad. SKRK, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 aud. dla chorych, 10.10 aud. regionalna, 11.00 Wszechn. Radiowa, 13.15 „Niedziela na wsi", 14.10 aud. dla dzieci, 14.30 konc. Polskiej Kapeli Lud., 15.00 „Mieszczanie" II akt. sztuki M. Gorkiego, 16.00 dziennik, 16.10 konc. wirtuozów czechosłow., 16.45 „Nowe książki", 17.00 konc. rozrywk., 18.00 „Ojczyzna Lenina" montaż, 18.15 utwory fortep., 18.35 „Melodie świata", 19.00 aud. rozrywkowa, 20.00 dziennik, 21.00 „Z życia Węgier", 21.30 „Na muz. fali", 22.00 wiad. sportowe, 22.10 „Karnawał robotniczy", 23.00 ostatnie wiad., 23.10 d. c. „Karnawału", 24.00 Hymn.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Z-O 4042

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego" przyjmuje się.

- Olsztyn: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22 Lipca 16.
- Ostróda: 1. Księgarnia Spółdzielcza „Książnica Mazurska" Stopińskiego 7, tel. 145. 2. Kiosk „Czytelnik", ul. Sikorskiego 22. 3. Kiosk kolejowy — stacja kolejowa.
- Giżycko: Jurewicz Stefania, ul. Stalina 12.
- Pasłęk: Księgarnia Spółdzielcza „Wajdelota", ul. 3 Maja 9.
- Bartoszyce: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza".
- Biskupiec: Księgarnia „Czytelnik", ul. Powstańców 2.
- Orneta: Jarocki Piotr, Pionierow 12.
- Elbląg: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14.
- Szczytno: Księgarnia Spółdzielcza „Jurand", ul. Stalina 45.
- Lidzbark Warm.: Księgarnia Ludowa, Długa 14.
- Kętrzyn: 1. Księgarnia Spółdzielcza, 2. Kiosk kolejowy „Czytelnik".
- Węgorzewo: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierow 15.
- Reszel: 1. Księgarnia wł. Cebulko Józefa, ul. Wyspiańskiego 23. 2. Filia Księgarni Spółdzielczej
- Korsze: Filia Księgarni Spółdzielczej.
- Olsztynek: Kiosk „Czytelnik" Rynek.
- Iława: Księgarnia Spółdzielcza „Oświata".
- Susz: Księgarnia Spółdzielcza Al. 3 Maja 6.
- Prabuty: Kiosk kolejowy „Czytelnik".
- Mrągowo: Kiosk „Czytelnik", ul. Żymierskiego róg Stalina.
- Mrągowo: „Czytelnik", Czerwonej Armii 50.

„ELEKTRON" Zakład Elektro i Radiotechniczny M. WOJNOWSKI Olsztyn, Liszewskiego 1, tel. 31-83 vis a vis Ratusza

zawiadamia Szanowną P.T. Klientelę, że zakład w całej pełni czynny z dniem 4 b. m. Naprawa wszelkiego rodzaju radioaparatów, przewijanie transformatorów radiowych oraz strojenie aparatów. 147

SPECJALISTA naprawy maszyn biurowych — wykonanie szybkie, solidne. Gudanicc Władysław, Olsztyn, Kr. Jadwigi 10. 123-1

OGŁOSZENIA W „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM" TO GWARANCJA POWODZENIA

Synowie górnika Ciuka i dziecko Rusina (1)

CZYM BĘDĄ CIUKOWIE?

(Reportaż własny API dla »Życia«)

MARIAN NIEWIAROWSKI

Sośnica, w styczniu

Siedzieliśmy wszyscy przy stole. Ojciec, stary Ciuk, opowiada mi o swojej pracy i swoim życiu. Mówił powoli, cedził każde słowo, ale ja czekałem na to, co najważniejsze dla czytelników, którzy chcą wiedzieć, w jaki sposób górnik może wykonać 500 (i więcej) procentów normy.

Tłumaczył mi więc górnik Ciuk, że dzięki organizacji pracy oraz innym sposobom może wykonać tak wysoką normę. Wyjaśniał, że pracuje systematycznie, że przychodzi na czas do roboty, że jest pilny itp.

JAK STRZELACIE?

Tajemnicę dobrej pracy Ciuka znałem już przedtem dokładnie. Ciuk jednak ani słowem nie wspomniał o tym, co najwięcej mnie interesowało. Gdy skończył spytałem:

— Więc mówicie, obywatelu Ciuk, że wasz wyczyn zawdzięczacie jedynie i wyłącznie temu, że jesteście pilniejsi i że zaprowadziliście na swoim odcinku organizację pracy?

— Tak — odpowiada Ciuk.

— A ja jestem innego zdania — powiedziałem. — Naturalnie wiele pomogła wam organizacja pracy, wiele również pomaga wam osobista pilność i obowiązkowość, ale powiedzcie mi, jak strzelacie, w jaki sposób wiercicie otwory?

Tym pytaniem zdobyłem sobie od razu zaufanie rodziny. Dziennikarz— widocznie — zna problem. Po paru minutach wahania Ciuk wyłożył mi swoją metodę strzelania, dzięki której udaje mu się przekroczyć ustaloną normę pracy.

MIETEK DOGANIA OJCA

W pewnej chwili otworzyły się drzwi z przyległego pokoju i weszła dziewczyna lat 17—18 niecodziennej urody.

— To moja córka — powiedział, uśmiechając się Ciuk — najmłodsza, Stefa jej na imię, dziecko jeszcze...

— Ładne dziecko — odezwał się z kąta jeden z synów Ciuka, Jurek — też ojciec gada...

— A co, nie podoba ci się? — odpaliła natychmiast Stefa — a ty niby kto?

— Ile wy macie dzieci? — pytam Ciuka, używając już jego terminologii.

— Ano 5 synów i jedną córkę...

— 5 synów — powtarzam — tu widzę tylko trzech. Gdzie reszta?

SPRAWY RODZINNE

I oto zaczyna się długa i szczera rozmowa. Znam teraz na wylot wszystkie sprawy rodziny Ciuków. Wiem, jakie mają troski, i wiem, jakie kłopoty. Znam dokładnie ich budżet, wiem, ile zarabiają. Znam dokładnie przeszłość tej robotniczej rodziny, która — jak wiele, wiele innych — wyemigrowała za sanacji w poszukiwaniu chleba do Francji.

— Stary niby jestem — mówi z uśmiechem Ciuk — ale niezgorszy przykład mogę dać jeszcze dzieciom, szczególnie jak trzeba pracować. Ano dotychczas nikt mnie na kopalni nie przegonił. Nawet mnie na kopalni na delegata wybrali na Kongres...

— Ojciec przestałby się chwalić — wtrąca jeden z synów. — W zeszłym miesiącu Mietek omal ojca nie przegonił i niewiele mniej zarobił...

— Rzeczywiście — mówi stary Ciuk — w zeszłym miesiącu Mietek zarobił niewiele mniej ode mnie. Stara — tu zwraca się do żony — ile to przyniósł Mietek wtedy?

— Ano, 50 tysięcy — odpowiada pełna dumy matka.

BRONEK BĘDZIE OFICEREM

— Ot, diabeł — mówi Ciuk — a ja miałem 62 tysiące. Pracujemy razem, nie dziwota. Ja rębacz, on ładowacz. A ci dwaj — tu wskazał na Jurka i Józka — też na kopalni pracują jako konwojenci, 20 tysięcy przynoszą razem...

— Więc razem macie około 130 tysięcy miesięcznie?

— 110 tysięcy — poprawia matka— dwadzieścia tysięcy zabierają chłopcy dla siebie. Pracują samodzielnie, powiadają, że pieniądze zarobione odkładają na motocykl.

— Nie wie pan, ile taki motocykl kosztuje? — pyta mnie z zaciekawieniem Jurek.

— A gdzie są starsi synowie? — pytam.

— Najstarszy Antoni, to już 26 lat ma, ożenił się, jest komendantem milicji koło Tarnowa, nieraz przyjeżdża, właśnie oczekujemy teraz, bo pisał, że przyjedzie. Drugi, Bronek, poszedł do szkoły podoficerskiej. Zawsze miał ochotę do wojska, był u nas niedawno i mówił, że uczy się na oficera i że wnet przyjedzie z gwiazdką.

TALENTY

— A Stefa?

— Stefa idzie do szkoły muzycznej — mówi matka.

— Ale jeszcze nie poszła — wtrąca Jurek.

— Ale pójdzie — odpowiada matka — już niedługo. Co ty, zazdrościsz?

— Nie zazdroszczę — mówi Jurek— co mi tam muzyczna szkoła. Do malarskiej to bym poszedł!

I wyjmuje gdzieś z kąta namalowane przez siebie obrazy. Pokazuje z dumą. Mimo, że się nie znam na malarstwie — potrafię odróżnić zwykły kicz od dzieła talentu. A ten chłopak ma talent.

— Pójdziesz i ty—mówi stary Ciuk — tylko trudność w tym, że w Zabrzu takiej szkoły nie ma.

— Jest w Katowicach — wtrącam.

— Czym byś ty chciał być? — pytam stojącego na uboczu Józka.

— Ja? — czerwieni się—ja to bym najchętniej poszedł na konstruktora, co to maszyny buduje. Lubię to — mówi nieśmiało...

— Wiecie — mówi po pewnej chwili stary Ciuk — co mi się w kraju najwięcej podoba?

— Ciekawe, powiedzcie! — wyciągam notes i piszę.

Marian Niewiarowski

(Jutro dokończenie).

KSIĘGOWOŚĆ

organizacją biura i przedsiębiorstwa handlowego — prawoznawstwo — ekonomia — korespondencja handlowa — stenografia itp. Kurs handlu krajowego i zagranicznego dla czynnych pracowników i kandydatów do zawodu handlowca. Wykłady wysyłamy do domu. Zgłoszenia kierować: PAŃSTWOWE TECHNIKUM KORESPONDENCYJNE DLA HANDLOWCÓW, Warszawa, ul. Sienna 16 (załączyć znaczek na odpowiedź). K 192-0

Wielka obława na „bimbrownie"

Bogaty plon 12-godzinnej akcji

250 funkcjonariuszy M. O. i Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowego brało wczoraj udział w wielkiej obławie przeciwko potajemnym gorzelniom, nielegalnym garbarniom i handlowi tytoniem.

W ciągu 12-godzinnej akcji, obejmującej obszar Legionowa i okolic, wykryto 4 bimbrownie, **w tym kolumnę rektyfikacyjną o wydajności 100 litrów 95 proc. spirytusu na dobę,** zarekwirowano duże ilości skór z potajemnych garbarni. Ponadto znaleziono znaczne ilości mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju, zapasy samogonu i tytoniu — „samosiejki".

W wyniku obławy zatrzymano do wyjaśnienia większą ilość osób, u których znaleziono skóry samogon, niestemplowane mięso i tytoń niemonopolowy.

O godz. 4-ej w nocy kilkanaście samochodów ciężarowych, wiozących funkcjonariuszy ochrony skarbowej i MO, wyjechało z Warszawy w kierunku Legionowa. W myśl instrukcji wozy rozdzieliły się pod miasteczkiem na kilka grup, z których każda miała przydzielony pewien odcinek terenu do kontroli.

Około godz. 5-ej rano, na sygnał rakiety rozpoczęła się obława. Część patroli kontrolowała las, gdzie spodziewano się znaleźć potajemne gorzelnie, reszta udała się na miasto.

O godz. 7-ej rano na posterunek MO w Legionowie przyprowadzono 2 kobiety, zatrzymane na przystanku autobusowym. Niosły one 4 paczki skór, wagi ok. 20 kg. Skóry pochodziły z nielegalnej wyprawy „szaflikowej".

Od tej pory, co pewien czas, na posterunek przychodzili pod eskortą zatrzymani. Samogon, skóra, niestemplowane mięso — to najczęściej spotykane rodzaje przekroczeń. W sali rosły ilości dowodów rzeczowych, a areszt zapełniał się ludźmi.

Po przesłuchaniu część zatrzymanych natychmiast zwolniono, reszta pozostała do czasu wyjaśnienia sprawy.

W chwili zamykania numeru odbywa się zestawienie wyników obławy. Dokładniejsze szczegóły podamy w reportażu p. t. „Legionowo płynie samogonem".

Ponad milion dzieci na wczasach

Nareszcie w zimie przygotowuje się zdrowe lato

TEGOROCZNĄ akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży przygotowuje już obecnie Min. Oświaty. Doświadczenie lat ubiegłych bowiem wykazało, że aby akcja ta była należycie przeprowadzona, trzeba ją przygotować już zimą. W tym roku akcją tą zostanie objętych 1.072.000 dzieci i młodzieży, t.j. o 140.000 więcej niż w roku ubiegłym.

Akcja wczasów dla dzieci i młodzieży dopiero po wyzwoleniu nabiera właściwego rozmachu. Najlepiej mówią o tym cyfry:

W roku 1946, gdy akcja wczasów nie była jeszcze należycie zorganizowana, przebywało na wczasach 750.000 dzieci, to jest 3,13 proc. ludności. Cyfry te stale rosną: rok 1947 — 784.207 dzieci, rok 1948 — 932.270 dzieci.

Odpowiednio wzrastała też ilość ośrodków, w których dzieci spędzają wczasy letnie. W roku ubiegłym było już czynnych 2.838 kolonii, 964 obozy, 2.395 półkolonii oraz 3.508 dziecińców wiejskich.

PRAWIE 5 MILIARDÓW

O znaczeniu, jakie Państwo przywiązuje do sprawy wczasów dla dzieci i młodzieży, świadczy wysokość kredytów, przydzielonych w roku ubiegłym na ten cel, mianowicie 2.395.500.000 zł. Ogółem na akcję wczasów letnich wydatkowano w roku przeszłym 4.952.721.000 zł.

W roku przeszłym wprowadzono na stałe zasadę wnoszenia przez rodziców opłat za udział dziecka w akcji letniej. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w roku 1947 opłaty rodziców stanowiły 13,6 proc. ogólnych wydatków, a w roku 1948 — 7,9 proc. Należy to tłumaczyć uregulowaniem sprawy rekrutacji, w wyniku czego z wczasów korzystały przede wszystkim dzieci najbiedniejsze, wnoszące niższe opłaty.

Rekrutacja dzieci odbywa się za pośrednictwem szkół. W większych ośrodkach przemysłowych zadanie to spełniają Rady Zakładowe. Momentem decydującym w kwalifikowaniu dziecka na wczasy jest stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza, warunki życiowe dziecka oraz jego pochodzenie klasowe. Dzieci chore są przyjmowane w pierwszej kolejności. Są one kierowane na kolonie lecznicze, dzieci wątłe na kolonie dla dzieci wątłych, inne na kolonie wypoczynkowe.

POŁOWA DZIECI ROBOTNIKÓW

Dzięki właściwej rekrutacji zmienia się struktura klasowa dzieci, korzystających z wczasów. W roku ubiegłym 46,9 proc. dzieci, przebywających na wczasach, stanowiły dzieci robotników, 22,8 proc. dzieci rolników, 9,9 proc. pracowników umysłowych, 5,1 proc. niższych funkcjonariuszów państwowych oraz już w mniejszym procencie rzemieślników, kupców i innych zawodów.

Interesujący jest również podział na dzieci z miasta i ze wsi. Z akcji letniej w roku ub. korzystało 532.613 dzieci z miasta tj. 62 proc. oraz 327.857 dzieci ze wsi, to jest 38 proc. ogółu.

Akcją wczasów były objęte również dzieci Polonii zagranicznej z 9 krajów. W roku 1948 przyjechało ich do Polski 2.335. Czym dla tych dzieci były wczasy spędzone w Polsce — mówią najlepiej ich entuzjastyczne listy, przysyłane do Min. Oświaty.

OPIEKA I PRACA

Akcja wczasów ma też ogromne znaczenie wychowawcze. Dziecko, oderwane w miesiącach letnich od szkoły, a pozbawione często opieki pracujących rodziców, nie pozostaje na ulicy, lecz w gronie rówieśników. Przyczynia się to w znacznej mierze do uspołecznienia młodzieży.

Dzieci biorą udział w pracach przy żniwach, w walce ze stonką ziemniaczaną, zbieraniem ziół leczniczych i jagód. Ta pożyteczna praca oraz organizowane na wczasach obchody, przyczyniają się do wzajemnego poznania i zbliżenia dziecka miejskiego i wiejskiego. Toteż zrozumiałe jest, że Państwo do akcji wczasów przywiązuje wielką wagę i że oczekuje ze strony społeczeństwa jak najdalej idącej pomocy w organizowaniu tej akcji.

(w-k)

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia I-szej klasy

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 4117 35992 59136 78827 87427

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 21048 27513 34528 42197 48674 54869 57360 68748 78443 84906 90073

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 467 2519 6936 7817 22957 26223 27110 30386 30657 38029 41660 42411 42474 43096 48822 49284 49461 50270 51270 51765 68352 69385 70223 71757 72499 73101 74013 74400 77870 88030 90711

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 2007 2127 6449 7047 7499 8673 9274 10382 10811 11909 14247 16712 17470 18500 18853 23576 24780 25719 27805 28032 28453 29823 30789 31548 32814 33701 36669 37176 37356 38253 40795 41211 41309 42266 44265 48875 49123 50455 51969 52669 54886 55523 55916 56084 56395 58078 61992 63164 65449 66334 68198 69044 70054 70059 71661 78354 80085 82355 82912 83513 83555 84271 84690 87086 89856 92970 93576 94106 94318 94912

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 572 7633 885 1211 522 2595 4303 511 970 5239 811 883 6044 496 825 7392 662 664 761 985 8806 9762 10618 759 11358 442 12368 710 780 13056 14085 361 871 15160 469 734 16322 17163 539 18961 19220 721 20716 800 21214 837 22646 23134 210 488 772 24061 490 562 25878 26132 319 424 431 599 871 27054 291 494 847 28534 29120 414 726 30465 491 815 862 31140 884 32218 33413 578 34881 35479 36544 37203 621 38602 775 39075 878 40067 151 183 41441 42000 350 385 727 43290 961 44231 443 800 45025 315 46028 47273 48029 084 298 777 49090 173 347 409 930

50143 257 762 51071 541 53826 54319 644 55018 455 524 56594 57124 495 628 59008 153 928 60203 701 61070 63053 64815 951 66481 709 67301 466 820 905 68681 991 69200 70092 123 257 474 674 710 72358 73290 934 950 74146 75575 619 638 781 918 76014 78359 456 79007 165 756 811 81554 82194 797 83390 552 [illegible]0 84737 873 85068 602 641 805 854 86206 87046 689 728 89060 296 315 90401 91543 765 842 92096 721 93126 132 94247 624

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł.

48137 8 86 590 636 97 770 893 49007 15 56 154 311 451 69 538 633 762 96 920 63 92.

50271 537 44 632 41 871 996 51063 174 224 80 356 57 726 59 88 800 32 83 87 52164 83 219 331 59 477 757 72 74 53221 61 78 437 816 34 37 54099 229 99 390 510 52 648 743 48 80 91 929 55016 37 71 102 23 67 206 47 531 645 848 56021 83 127 53 65 221 22 35 55 349 58 96 492 532 64 830 928 34 57134 403 96 552 614 5721[illegible] 41 337 558 60 696 725 90 869 58167 78 261 72 75 521 61 738 44 71 59038 176 211 17 55 60 334 98 463 518 21 90 99 622 43 841 912 43 67 91.

60035 42 53 69 90 118 22 41 244 63 319 424 60 644 842 79 61024 301 44 482 698 813 944 9 62004 84 96 209 42 629 47 830 90 963 63113 33 243 63 306 13 60 429 609 36 759 870 93 931 66 64041 133 60 203 571 726 50 823 46 911 65000 159 74 273 346 426 64 618 720 56 66161 237 56 330 480 4 564 6 630 701 829 79 67055 121 35 87 336 76 430 96 829 [illegible]8 68238 76 85 409 538 41 60 604 52 74 854 6 67 948 51 73 69132 323 50 83 92 709 87 847.

70013 125 240 90 372 4 425 [illegible] 588 651 747 851 964 73 71130 245 648 724 887 960 75 72045 68 271 325 444 546 54 665 708 840 59 87 73063 80 120 300 76 400 33 52 580 616 46 99 792 805 97 935 74052 106 13 33 6 368 544 659 89 708 83 840 929 59

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

KRONIKA SĄDOWA

»Szpilki« ukłuły sędziego

Haga winna

Cykl doskonałych rysunków Hagi ukazujących się co tydzień w „Szpilkach" doprowadził nieoczekiwanie do sprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Adam Karpuszko, emerytowany sędzia NTA., czując się dotknięty ośmieszaniem jego nazwiska na łamach „Szpilek", wystosował sążnisty list do Sądu, z prośbą o ochronę jego nazwiska.

Sędzia K. w swym pozwie zaznaczył, że w grudniu 1947 r. zwrócił się do redakcji „Szpilek", z prośbą o niewymienianie nazwiska Karpuszko. Redakcja „Szpilek" odpisała sędziemu, że autor rysunków, Haga, nie wiedział o istnieniu sędziego Karpuszki i nie miał intencji ośmieszania go. Redakcja jednak nie widzi powodów, aby zaprzestać używania nazwiska Karpuszki, gdyż za tym nazwiskiem nie kryła się żadna konkretna osoba.

Sędzia Karpuszko, uważa, że od chwili wysłania jego protestu do „Szpilek" redakcja działała już z całą świadomością wyrządzenia konkretnej osobie, tj. jemu, krzywdy, gdyż w dalszym ciągu umieszczała dowcipy treści rysunkowo słownej, ośmieszające go. W konkluzji swego pozwu, sędzia prosił Sąd o zasądzenie tytułem odszkodowania 500 tys. zł.. Poza tym Karpuszko prosi o zakazanie używania przez Hagę nazwiska Karpuszko, w w razie posługiwania się w przyszłości przez „Szpilki" tym nazwiskiem, zasądzenie honorarium po 50 tys. zł.

Sensacyjny ten proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród palestry.

Wyrzucił pasażera. Rok więzienia

Do autobusu linii „Ł", który z powodu przepełnienia nie zatrzymał się na przystanku przy ulicy Kopernika wskoczyło dwóch pasażerów. Konduktor Aleksander Czarnula zwrócił uwagę pasażerom, by wysiedli, a gdy to nie poskutkowało, uderzył jednego z pasażerów, Chruściela w głowę. Pasażer wypadł z autobusu i złamał rękę.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie Czarnula tłumaczył się, że chciał zatrzymać autobus, aby zmusić pasażerów do opuszczenia przepełnionego wozu. W tym momencie, jeden z pasażerów wypadł.

Sąd skazał Czarnulę na rok więzienia z zawieszeniem.

Kto zna mękę bezsenności

ten wie, że często pozbawiają nas snu zmęczone i wyczerpane nerwy. Ziola magistra Wolskiego „Pasiverosa", zawierające rośliny o wybitnych właściwościach uspakajających, koją wzburzone i zmęczone nerwy, łagodzą ich niedomagania, jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia. Do nabycia w aptekach i drogeriach. K 4-0

Premie za gruz użyty przy odbudowie

Władze budowlane w Warszawie wprowadziły ciekawą innowację, która ma na celu zachęcenie przedsiębiorców do użytkowania gruzu przy wznoszeniu murów. Wszystek gruz, który zostanie użyty do wykonania elementów gruzo-betonowych, lub też w jakiś inny sposób spożytkowany na budowie jest liczony, jako gruz, wywieziony na zwałkę. W związku z tym przedsiębiorcy otrzymują za ten gruz odpowiednie wynagrodzenie.

Powstają poradnie żywieniowe na Dolnym Śląsku

Wśród rolników Dolnego Śląska rozprowadzono w 1948 r. 4 tys. ton makuchów i otrąb. W roku bieżącym akcja ta prowadzona jest w szerszym zakresie przez gminne spółdzielnie.

Przy zakładach mleczarskich Oddziału Okręgowego czynnych było w ub. roku 5, zaś w ciągu bież. roku powstanie dalszych 7 poradni żywieniowych, dla których szkoli się fachowych instruktorów racjonalnego żywienia krów. Akcja ta ma duże znaczenie, gdyż przy podniesieniu mleczności 1 krowy o 300 litrów rocznie — produkcja mleka w skali krajowej wzrośnie w r. 1949 o 1 miliard litrów.

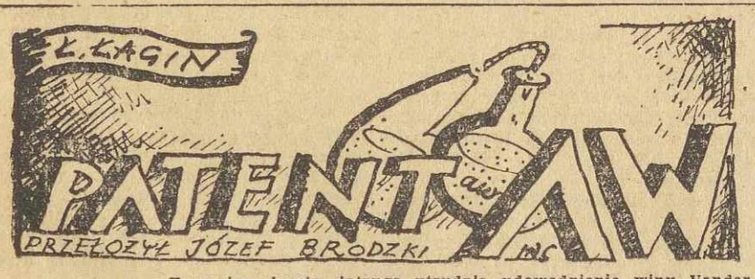

Zręcznie uknuta intryga utrudnia udowodnienie winy Vanderhunta. Sprytny biolog — na wieść o niekorzystnym dla niego rozwoju procesu sprowadza do swego zakładu „prawdziwych" młodocianych wychowanków. Dawny Zakład wraz z wychowankami i wszelkimi instalacjami, zdradzającymi jego machinacje — przenosi do odległej, mało zaludnionej miejscowości.

Nowe, niezniszczone urządzenia naprowadzają przybyłych na ślad przestępstwa.

Sędziowie orzekają, że ani Popff ani Aneiro nie są winni zarzucanych im zbrodni.

Słowa przewodniczącego ławy przysięgłych zostały nagrodzone burzliwymi oklaskami całej sali. Nawet sam sędzia Ursus uznał za stosowne przystroić swą twarz w pełen zadowolenia uśmiech, który ujawnił obecnym dwa rzędy oślepiająco białych, sztucznych zębów.

Uniewinnionych wyniesiono z sali sądowej na rękach. Na ulicy oczekiwały niezliczone tłumy. Tuż na miejscu odbyło się ostatnie zgromadzenie zwołane przez Komitet Obrony Popfa i Aneiro.

O godzinie szóstej minut trzydzieści wieczorem w Mieście Wielkich Żab odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Strajkowego. W pół godziny później przewodniczący Komitetu przemówił przez radio. Oznajmił masom pracującym Arżantei i całemu światu o odniesieniu zwycięstwa, podziękował ludowi pracującemu Arżantei i całego świata za wytrwałość i solidarność, oświadczając, że o godzinie dwunastej w nocy strajk generalny w Arżantei zostaje odwołany. Wszyscy strajkujący zostali wezwani do podjęcia pracy.

Doktorowi Stiffenowi Popf i Sancho Aneiro Przewodniczący Centralnego Komitetu Strajkowego złożył w imieniu mas pracujących w Arżantei życzenia pomyślności zdrowia, oraz wezwał ich do dalszej pracy dla dobra narodu i całej ludzkości.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY I OSTATNI

Minęło półtora roku. Doktór Popf od dawna przeniósł się do Miasta Wielkich Żab. Prowadzi on uporczywą, lecz na razie bezskuteczną walkę o swoje prawa do „eliksiru Bereniki". Czas, wolny od bieganiny po sądach, doktór Stiffen Popf zużywa na poszukiwanie pracy.

Może się to wydać dziwne, a jednak tak jest. W żaden sposób nie udaje mu się znaleźć pracy w jakiejkolwiek naukowej instytucji Arżantei. Dzieje się to tak nie dlatego, że nie uważają go za wybitnego uczonego. Każda naukowa instytucja rada byłaby go widzieć wśród swoich pracowników — ale doktór wysuwa niebywałe żądania: żąda gwarancji, że rezultaty jego pracy nie staną się przedmiotem handlowych kombinacji i będą niezwłocznie realizowane na pożytek szerokich mas. Ani jedna naukowa instytucja Arżantei nie uważa — rzecz prosta — za możliwe zgodzić się na podobne warunki.

Zmęczony, nie tracąc jednak ani otuchy, ani zdolności do pracy, wraca doktór Stiffen Popf wieczorami do swego ubogiego mieszkanka, gdzie spotykają go Berenika i poczciwa wdowa Gargo, pomagająca prowadzić to nad wyraz skromne gospodarstwo.

Buko Sus był sądzony przy drzwiach zamkniętych i stracony na krześle elektrycznym z szybkością, która mogłaby się wydać nieco zastanawiająca, gdyby nie to, że... ten człowiek za dużo wiedział. Zresztą nikt nie chciał stanąć w jego obronie.

Pappula szybko przyszedł do zdrowia po chorobie, która uniemożliwiła mu wzięcie udziału w rewizji procesu. Jest on jak zwykle pełen życia, wesoły i beztroski, a niekiedy nawet i żartobliwy, zwłaszcza przy przesłuchaniu. Czuje się doskonale i jego zwierzchnie władze mają o nim najlepszą opinię. Prawdopodobnie po pewnym czasie, gdy przeminą ostatnie odgłosy sprawy Popfa i Aneiro, zostanie pan Pappula przeniesiony do Najwyższej Prokuratorii, gdzie już zdoła sobie zapewnić odpowiednie stanowisko. Zresztą gdyby się to nie udało, nie będzie się zbytnio martwił. Minie jeszcze pięć czy sześć lat, a wystawi swoją kandydaturę przy wyborach na Gubernatora Prowincji Battoga. Ma tutaj wcale niezłe stosunki w sferach wpływowych.

Syndyrak Cwardeja — z przyczyn łatwo zrozumiałych — znajduje się w dłuższej podróży służbowej poza granicami Arżantei. Wbrew oświadczeniom doktora Popfa, administracja Akcyjnego Towarzystwa „Hamulec" udowodniła przy pomocy wzorowo prowadzonych ksiąg, że żaden Syndyrak Cwardeja nie figurował na liście pracowników zatrudnionych w Akcyjnym Towarzystwie.

Wypada na tym miejscu złożyć zasłużony hołd zdolności przewidywania pana Prokrusta, który wszystkich pracowników w rodzaju Cwardei umieścił na liście innych przedsiębiorstw, należących wprawdzie do Primo Padrele, ale nie mających nic wspólnego z Akcyjnym Towarzystwem „Hamulec".

Pan Syndyrak Cwardeja swe przymusowe wygnanie wykorzystuje jednak nie bez pożytku dla Akcyjnego Towarzystwa „Hamulec", z którym łączą go tak bliskie więzy. Poza tym — Syndyrak Cwardeja jest coraz bogatszy i myśli o ożenku.

Jeżeli chodzi o sędziego Ursusa, to wyniki rewizji procesu nie odpowiadały jego intencjom, ani nie ukazały jego działalności w zbyt dodatnim świetle, — wobec tego jednak, że zasada nienaruszalności i niezmienności sądu w Arżantei jest bardzo ściśle przestrzegana, więc też sędzia Ursus po dzień dzisiejszy zachował nadal w swych rękach wymiar sprawiedliwości.

Aptekarz Bamboli, jego żona i liczna gromadka dzieci są, chwalić Pana Boga, żywi i cieszą się najlepszym zdrowiem. Gdy poczciwy pan aptekarz Bamboli już podczas pierwszego procesu w sposób zgoła niedwuznaczny ujawnił swój stosunek do oskarżonych, interesy jego apteki, które i bez tego nie były zbyt kwitnące, zaczęły iść coraz gorzej. Pomogła mu owa butla z eliksirem, którą Bamboli otrzymał na przechowanie od doktora Popfa, a którą w dniu jego uwolnienia wręczył mu z powrotem. Ale doktór Popf odlał zaledwie pięćdziesiąt gramów, resztę zaś oddał poczciwemu aptekarzowi, (D. c. n.)

Podpisanie umowy polsko-czeskiej

W gmachu Min. Sprawiedliwości została wczoraj podpisana umowa polsko-czechosłowacka o współpracy prawnej. Na zdjęciu min. Czepiczka (na lewo) i min. Świątkowski składają podpisy.

40-lecie śmierci Karłowicza

uczci Filharmonia koncertem

W 40 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora polskiego Mieczysława Karłowicza Filharmonia Stołeczna organizuje w dn. 4 lutego koncert symfoniczny, poświęcony jego twórwości. Wykonane będą najwybitniejsze dzieła, jak koncert skrzypcowy A-dur, „Rapsodia Litewska", „Stanisław i Anna Oświęcimowie" i „Odwieczne Pieśni". Wykonawcami będą: skrzypaczka Eugenia Umińska i orkiestra Filharmonii Stoł. pod dyr. M. Mierzejewskiego i Z. Latoszewskiego.

Mieczysław Karłowicz, najstarszy z kompozytorów grupy „Młodej Polski" urodził się w 1876 r. Skrzypce studiował u prof. St. Barcewicza, kompozycję u Z. Noskowskiego i H. Urbana. Zginął, zasypany lawiną w drodze do Czarnego Stawu w Tatrach w lutym 1909 r.

W ciągu krótkiego życia Karłowicz rozwinął wybitną działalność kompozytorską, zakładając w Warszawie orkiestrę smyczkową, którą sam prowadził. Był też nieprzeciętnym pisarzem. Jego książka „Niewydane dotąd pamiętniki po Chopinie" (1904 r.) i studia w „Taterniku" są cenną pozycją w literaturze polskiej. (wr).

LISTY Z LONDYNU

ZAMYKAJĄ SKLEPIK

(Własna korespondencja API dla „Życia")

Londyn, w styczniu

EMIGRACJA nie uznaje oczywiście wyrazu „samokrytyka". Czując jednak zgon, spowiada się na różne sposoby. „Polska Walcząca", która w najbliższych dniach ma być zawieszona, żegna się z czytelnikami w artykule wstępnym pt. „Proste i konieczne". Pismo żyło przez cały czas w świecie fikcji. Wymieniało prezesów, ministrów. Mówiło o ciągłości władzy legalnej, o popularności generałów emigracyjnych. W ostatniej spowiedzi przed zgonem czytać można:

„Ktoś nieświadomy mógłby uwierzyć, że rzeczywiście na emigracji panuje powszechna harmonia, że nikt nie narzeka na kierowników, że wszyscy rozmawiają wspólnym językiem..."

Kilkunastu — to już... masa

Tak jednak wcale nie jest. Wystarczy siąść w pierwsze lepsze metro i pojechać na przedmieście Londynu, by w najbliższym polskim „hotelu" dowiedzieć się ze zdumieniem, że jego mieszkańcy nie znają nawet nazwisk ministrów legalnego (sic) rządu, nie mieli okazji oglądania szeregu popularnych na londyńskim gruncie prezesów, a o wielu „intensywnie działających" organizacjach czy partiach w ogóle nie słyszeli...

Podobnie rzecz się ma i na innych terenach, w Belgii, we Francji, w Niemczech. Nie może inaczej być, skoro „terenem" są londyńskie kawiarnie, a „społeczeństwem" i „masami" — kilkunastu działaczy, z którymi do upadłego walkuje się dawno już obgadane i przenicowane na wylot „zagadnienia".

Nawet „ministrowie" legalnego rządu nie cieszą się poważaniem wczorajszych podwładnych. Udający ministra oświaty endek, Folkierski, ogłosił w prasie emigracyjnej wywiad o swojej działalności. Jeszcze dwa lata temu pisano by z uznaniem o jego wywiadzie. Wówczas miał fundusze i personel do dyspozycji. Teraz w „Życiu Katolickim" wywiad jego skrytykowano.

Naukowi próżniacy

Padają ostre zarzuty pod adresem dawnego rządu londyńskiego:

„Wtedy, gdy żołnierze się bili, a trwało to długie lata, profesorowie i dobrze płatni działacze kulturalni i ministerialni posiadali dość czasu i środków, aby prócz bezwartościowych broszur propagandowych opracować i wydać choć kilka poważniejszych dzieł naukowych. Na kontynuację tego co się do tej pory działo, trudno by było jeszcze kogoś skusić.

... Okazuje się, że nie ma nawet najskromniejszych widoków na organizację i popieranie polskich prac badawczych i studiów. Pustkę tę usiłuje się wypełnić gadulstwem i obsiadywaniem kanap pod pretekstem „Polskiej Rady Narodowej", która powstała zdaniem ministra po to, aby „koordynować wysiłki naukowe" i „dbać o rozwój nauki polskiej". Nauki nie ma, ale będziemy mieli ciało dbające i koordynujące...".

Wyjechał z Anglii Melchior Wańkowicz. Udał się do Ameryki. Na pożegnanie oświadczył między innymi co następuje:

„Czego wymaga nasza emigracja od pisarzy? Tylko „nieskazitelnej" linii politycznej. Nie wymaga natomiast — pracy. Byle tylko przypisywał wszystko zło Rosji, może literat przez 30 dni w miesiącu grać w karty, a będzie otoczony szacunkiem. Nie istnieje szacunek dla pracy, dla jednostkowego wysiłku kulturalnego. Rzadko też który pisarz na emigracji czyta obcych autorów i zna problematykę przeciwników. Ta wiedza nie jest w cenie".

Bezwiednie do chóru spowiadających się przyłączył się i dziennik emigracyjny, umieszczając 6 stycznia historię lotników polskich, którzy wrócili z Pakistanu.

Smutny powrót z Indii

Gdy kilka miesięcy temu ukazało się ogłoszenie w prasie emigracyjnej, że rząd Pakistanu poszukuje lotników, prasa emigracyjna zalecała natychmiast wyjazd. Łudzono, że będzie to najlepsze źródło zarobków. Zapewniano, że równa się to prawie zyskom, które majaczą się emigrantom w podróżach do Ameryki Płdn.

W wigilię Bożego Narodzenia siedmiu Polaków wróciło do W. Brytanii. Reszta ma wrócić lada dzień. Organ emigrantów podaje w wywiadzie:

„W Karaczi stwierdziliśmy, że zaangażowano nas za jedną trzecią poborów, które Pakistańczycy płacą Brytyjczykom na tym samym stopniu" — żali się młody kapitan pilot, który wróci do Londynu...

Reszta opisów — to historia przykrych targów w Pakistanie o zagwarantowanie choćby minimum utrzymania.

Prasa emigracyjna nie ujawnia jednak wszystkiego. Gdyby odsłoniła całą prawdę o niedoli zawiedzionych, narażałaby się na ostrą reakcję. Czasem tylko w jakimś sądzie grodzkim Londynu wypływają sprawy o mordobicie, związane z aferami o wprowadzenie w błąd.

„Wolna" prasa konfiskuje

„Wolna" prasa codziennie konfiskuje różne wiadomości, które dałyby obraz upadku emigracji. „Wolni" pisarze, zależni od wydawców-generałów podlegają nieustannej cenzurze, konfiskuje się im książki, tak jak działo się to z Wańkowiczem. Toteż na pożegnanie Wańkowiczem przynaje się: „Mieliśmy jednak wypadki, kiedy pisarze byli krępowani w ten czy inny sposób — dość wspomnieć kilka kolejnych perypetii paryskiej „Kultury" (za zamieszczenie reportażu Janty-Połczyńskiego o Polsce — przyp. red.). Są to wszystko przeszkody rzucane pod nog pisarzom ktorzy chcieliby głośno myśleć".

Tak wygląda spowiedź przed zgonem w artykułach i wywiadach prasy emigracyjnej. Fundusze się wyczerpują. Tygodniki ulegają likwidacji. Korpus przysposobienia zostaje zamknięty. Brytyjczycy żalą się, że ich podatki idą na marne. Bieda, która zagląda do domów emigranckich „uszlachetnia", powoduje spowiedź, która jest jednocześnie aktem oskarżenia.

Regnis

Prześladuje nas w Warszawie grypa „B"

W jajkach lęgnie się lekarstwo

Grypa szaleje w Warszawie i w całej Europie. Może wskutek dżdżystej zimy, a może wskutek jakichś nieznanych nam jeszcze warunków sprzyjających rozmnażaniu się zarazków.

Badania nad przyczynami wzmagającej się choroby prowadzi Państwowy Instytut Higieny pod kierownictwem swego dyrektora, a zarazem badacza przesączalnych zarazków grypy (influenzy), prof. Feliksa Przesmyckiego.

— Zarazki grypy wykryte były w 1933 r. przez angielskich badaczy — mówi uczony. — Różne są ich odmiany; nauka polska zajmuje się odmianą A i B. Badania wstępne wykazały u nas obecność zarazka B i z nim walczymy. Produkowane przez nas szczepionki i surowice służą do celów nie tylko leczniczych, lecz zapobiegawczych; zwalczają źródła zakażenia i są narzędziem walki z chorobą, zagnieżdżoną w organizmie.

Aby wyjaśnić to poglądowo, profesor wiedzie nas do jednej z pracowni naukowych Państwowego Instytutu Higieny. Pokój ten przypomina raczej wylęgarnię drobiu niż laboratorium, tu znajduje się bowiem inkubator z mnóstwem jaj.

W każde jajko wszczepia się zarazek grypy. Lekarka cieniutką rureczką wpuszcza przez skorupę kroplę płynu. Otworek zakleja się woskiem.

W ten sposób grypa rozwija się w 13-dniowym zarodku jaja, w płynach, otaczających zarodek. Po wydobyciu płynu można stwierdzić obecność zarazka. Jest to materiał do przygotowania szczepionek, które hamują rozwój choroby.

Szczepionki nie są rozpowszechnione tak, jak na to zasługują. Może dlatego, że koszt ich jest wysoki, głównie z powodu lekceważenia samej choroby, która najczęściej leczona jest domowymi środkami, bez porady lekarza. (wr)

JERZY ROS

SCENARIUSZ RZESZOWSKI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wielka mapa Polski. Zbliżenie ku granicy płd.-wschodniej — ku województwu rzeszowskiemu. Przez mapę Polski pędzi pociąg dalekobieżny. Na ekranie mapa Polski przechodzi w mapę woj. rzeszowskiego.

Spiker komentuje.

— *Na płd.-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej u zbiegu polsko-radzieckiej i polsko-czechosłowackiej granicy rozciągają się rolnicze tereny województwa rzeszowskiego.*

W tym miejscu na ekranie mogą ukazać się rozfalowane łany zbóż, szerokim oddechem tchnące krajobrazy, krowy, flegmatycznie wracające z pastwiska lub stada pasących się owiec na tle dalekich na horyzoncie Karpat.

A po tym, po tym na ekranie powinna by ukazać się stara, magnacka siedziba Potockich w Łańcucie. A komentarz winien by poinformować, że:

— *Przez wieki całe niezatarte piętno wypalały na Rzeszowszczyźnie możne rody książęce i szlacheckie, które skupiały tu w swych rękach ogromne połacie co żyźniejszej ziemi i lasu.*

W tym miejscu należałoby zastosować tzw. zbliżenie i w całej słonecznej krasie ukazać wielkopański pałacyk na tle sielskiego krajobrazu, a po tym przenieść kamerę ku nędznym lepiankom wsi rzeszowskiej lub, jeśli zastosować ulubiony trick filmowych operatorów — to zbliżeniem poprzez otwarte okno sięgnąć do pałacowego wnętrza i tam w gablotkach utworzonego obecnie muzeum pokazać dyby, w które możni zakuwali opornych pańszczyźnianych chłopów. A po tym dopiero ukazawszy jeden z najwspanialszych w Europie zbiorów karoc i koczy, przenieść widza do nędznego wnętrza wsi rzeszowskiej.

Pociąg wlókł się od stacyjki do stacyjki, a my, wertując w notesie zdarzenia, obserwacje i refleksje — dla rozrywki szkicowaliśmy rozgrywający się na ich tle projekt reportażowego scenariusza filmowego.

Był styczeń, za oknem nie było ani łanów falujących, ani owiec, ani krów, pańska siedziba w Łańcucie dawno już została poza nami, za oknem na zrudziałych polach tu i ówdzie bieliły się łachy śniegu, a my wciąż, wertując notatki, wiązaliśmy je z nasuwającymi się historyczno-społecznymi refleksjami, szkicując scenariusz, który nigdy nie ujrzy kamery.

Historia Rzeszowszczyzny — to historia bogatych feudałów i historia ucisku pańszczyźnianego mas i chłopskiego buntu. To dawna, bardzo dawna historia. Ale ślady jej pozostają widoczne do dnia dzisiejszego. Przeludnienie i zacofanie gospodarcze wsi, ciemnota i analfabetyzm. Niewiele też tu zdziałano przez ćwierćwiecze pierwszej niepodległości.

*

— Muzyka gra. Słychać śpiew: „Nie szumcie, wierzby, nam". Na ekranie płoną wsie. Opłotkami przemykają się zbrojni partyzanci. Od lasu gdzieś seriami szyje karabin maszynowy.

Komentarz informuje:

— *Chlubną kartą zapisała się Rzeszowszczyzna w dziejach zbrojnej walki z niemieckim okupantem.*

Na ekranie wciąż płoną wsie. W dymach biegnących partyzantów luzują żołnierze. Na pozycji salwami biją katiusze i baterie dział. Szerokim frontem rozwija się tyraliera. Z ziemianek wychodzą ludzie. Stary, pomarszczony chłop ściska dłoń młodego żołnierza. Plakat Manifestu Lipcowego i mierniczy, dzielący grunta dworskie.

*

Spoglądam do notatek.

Mimo parcelacji, 49 proc. gospodarstw rolnych w Rzeszowskiem stanowią dziś gospodarstwa do 2 ha,, 40 proc. gospodarstwa od 2 — 5 ha, pozostałych 11 proc. — to większa własność i nie rozparcelowane dobra kościelne. W przeludnionej wsi kontrasty zarysowują się wciąż silnie. Miejsce dworu zajęła plebania. Fakty: w pow. Lesko i Baligród, a więc w powiatach, zniszczonych przez bandy, gdzie ludność jest wybiedzona i gdzie trzeba nieść pomoc w zbożu siewnym i kredytach — proboszcz zorganizował wśród parafian zbiórkę ziarna na... seminarium duchowne.

Dzieci, wśród których zorganizował współzawodnictwo, szykanowano, gdy przychodziły z pustymi rękoma do punktu zsypowego, znajdującego się w kościele w Lesku, w efekcie kradły zboże w stodołach zamożniejszych sąsiadów, znosząc je księdzu.

Inny z księży w tym powiecie naznaczył spowiadającej się u niego kobiecie, jako pokutę za grzechy, obrabianie swego, księżowego pola. Bardziej drastyczny jest przykład ks. Zająca, który ciemnotę i zacofanie wykorzystywał już nie do nowej, oryginalnej formy pańszczyzny, ale do wykonywania wydawanych przezeń wyroków śmierci na działaczy postępowych. Wyrokiem Sądu, w procesie Str. Narodowego, został on skazany na 15 lat więzienia.

I jak tu w naszym scenariuszu zobrazować ten rozdział problematyki woj. rzeszowskiego? Czy dość wymowna będzie czarna chmura, jednym skrzydłem przysłaniająca słońce?

*

Ale wróćmy do historii i scenariusza. Znów płoną wsie. I znów biegną żołnierze. Zgliszcza wsi i trupy. Z bunkra żołnierze wyciągają podnoszących do góry ręce bandytów. Idą, prowadząc ich pod konwojem.

Na ekranie odwraca się karta symbolicznej księgi. Karta walki z bandytami faszystowskiej, ukraińskiej organizacji UPA.

Historia. Nowsza historia, ale historia. Jej echa odnajdujemy w naszych notatkach:

W więzieniu, oczekując wykonania wyroku, siedzi osławiony zbir i watażka, Burłak, który setki istnień ludzkich ma na swym sumieniu. Systematyczne i dokładne prawo przeprowadza proces za procesem, udowadniając, zgodnie z literą i duchem ustawy, każdy zbrodniczy czyn, skazując raz po raz za każde przestępstwo. Jak dotychczas, Burłak ma na swoim koncie już kilkanaście wyroków śmierci i paręset lat więzienia.

Droga jeszcze jednego upiora Rzeszowszczyzny dobiega kresu.

*

Nad zgliszczami wsi, nad ruinami zabudowań wschodzi słońce. Rolnik za pługiem rusza w pole i zadziera głowę, patrząc na parę bocianów, która wróciła do gniazda i reperuje je.

Na ekranie graficznie przedstawiona maleńka fabryka obrazuje nikły stan uprzemysłowienia Rzeszowszczyzny. Łamana linia wykresu pnie się ku górze, docierając do dużego rozmiaru fabryki. Hasło: Plan Sześcioletni — to plan uprzemysłowienia ośrodków przemysłowo-zacofanych — to plan przebudowy Rzeszowskiego, województwa rolniczego w województwo przemysłowo-rolnicze.

Komentarz brzmi:

12 nowych wielkich zakładów przemysłowych, w tym huta i fabryka metalurgiczna powstaną w ramach Planu Sześcioletniego w województwie rzeszowskim. Obok nowych ulegną rozbudowie istniejące już zakłady fabryczne i kopalnie nafty, dając pracę dziesiątkom tysięcy nowych robotników, rozładowując przeludnienie wsi, zmieniając definitywnie gospodarcze i społeczne oblicze województwa.

Za oknem wagonu, ku pagórzącym się Karpatom przesuwa się Ziemia Rzeszowska. Koła pociągu wystukują swój szybki, rytmiczny jamb. Stacja za stacyjką pozostają daleko za nami. Przez Rzeszowskie jedziemy naprzód. Naprzód nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie.

Za nami w mroku pańszczyzna i sanacyjny bezwład, noc okupacji i unurzane w krwi dni UPA, nędza, głód, bezrobocie, ciemnota i analfabetyzm.

Lokomotywa gwiżdże. Przez Rzeszowskie jedziemy naprzód...

200 milionów zł.

na nowe szkoły w woj. pomorskim

Na terenie Pomorza powstanie w b. r. wiele nowych budynków, przeznaczonych dla szkół podstawowych, zawodowych i przedszkoli. Fundusze, preliminowane na ten cel, przekraczają 200 milionów zł.

Z kredytów tych wybudowane zostanie 13 zupełnie nowych budynków szkolnych: 2 w pow chojnickim, 2 w pow. świeckim, 1 w pow. toruńskim, 1 w pow. tucholskim, 1 w pow. sępolińskim, 1 w pow. lipnowskim i 4 w pow. grudziądzkim oraz zostaną przebudowane i wykończone liczne inne budynki. Ogółem Pomorze zyska 37 budynków szkolnych na wsi i 11 w miasteczku.

Z KRAJU

(Obsługa własna).

NOWE GMACHY TEATRÓW

Bydgoszcz. Budowa nowego teatru w Bydgoszczy dobiega końca. Widownia obliczona jest na 800 miejsc. Scena zaopatrzona będzie w specjalną aparaturę radiową, umożliwiającą radiowe transmisje przedstawień.

Przebudowa teatru w Opolu została już ukończona i w dn. 23 bm. odbędzie się otwarcie tego teatru. Teatr posiada własną orkiestrę złożoną ze 118 osób pod dyr. prof. Hładynowicza.

OŚRODEK SZKOLENIOWY DLA OCIEMNIAŁYCH

Starogard. W Starogardzie na Pomorzu przeprowadza się remont wielkich bloków mieszkalnych, w których jeszcze w br. urządzony zostanie wielki ośrodek szkoleniowy dla ociemniałych, posiadający internat i zaopatrzony we wzorowe urządzenia.

ZMP-owcy BUDUJĄ SZKOŁĘ

Wrocław. Aby jak najszybciej zakończyć roboty budowlane przy nowej siedzibie 11-letniej szkoły średniej w Lubaniu, przystąpiły do pracy brygady, złożone z ZMP-owców i członków PZPR.

Na odbudowę szkoły wydatkowano dotychczas 1 mil. zł. Dzięki 25-milionowemu kredytowi, jaki ostatnio uzyskano z funduszów państwowych i dzięki pomocy czynnika społecznego przy budowie, nowa szkoła oddana zostanie do użytku wczesną wiosną bież. roku.

ZAMIAST KOMENTARZA POLITYCZNEGO

UROCZYSTE SŁOWA — I NIECO MNIEJ UROCZYSTE FAKTY

Po uroczystej ceremonii złożenia przysięgi i uroczystym objęciu prezydentury na dalsze 4 lata, prez. Truman wygłosił uroczyste przemówienie.

Liczba uroczyście przez prez. Trumana użytych słów: „wolność", „wolność jednostki", „równość", „demokracja", „prawdziwa demokracja", „pokój", „prawdziwy pokój", „sprawiedliwość społeczna" — niemal że dorównała liczbie miliardów, jakie pod dotychczasowymi rządami prez. Trumana zarobiły prywatne kartele zbrojeniowe USA.

Jeśli jednak wziąć pod uwagę zyski pozostałych karteli — okaże się, że proporcja, mimo wszystko, nie została zachowana.

*

„My (Amerykanie) wierzymy — powiedział uroczyście prez. Truman — że wszyscy ludzie mają prawo do równości przed prawem oraz do uczestniczenia we wspólnych dobrach".

Dowód: całkowita równość „w uczestniczeniu we wspólnych dobrach", która charakteryzuje zarówno miliarderów jako też bezrobotnych USA.

„My (Amerykanie) — ciągnął uroczyście prez. Truman — wierzymy, że wszyscy ludzie mają prawo do wolności myśli i do wolności słowa".

Patrz akt oskarżenia przeciwko 12 przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej. Zwłaszcza punkt 9 i 10:... oskarżeni winni są zbrodni ogłaszania i rozpowszechniania książek, artykułów, czasopism itd., głoszących zasady marksizmu-leninizmu.

„My (Amerykanie) — uroczyście zakończył uroczystą frazę prez. Truman — wierzymy, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równi, że zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże — i nic nie jest w stanie odwieść nas od tego przekonania".

Nic. Nawet nie statystyka lynchów popełnianych bez przeszkód na Murzynach. Ani prawodawstwo rasistowskie FORMALNIE obowiązujące w większości stanów; prawodawstwo określające jako „negra" (Murzyna) każdego obywatela, w którego żyłach płynie „jakakolwiek minimalnie uchwytna ilość" („any ascertainable quantum") krwi murzyńskiej — i karzące 5 latami więzienia Amerykanina, który, mając prababkę Murzynkę, poślubił białą kobietę. Słowem: „Nic nie jest w stanie odwieść nas od przekonania", że „wszyscy ludzie zostali stworzeni równi i na podobieństwo Boże".

Uroczyście, szlachetnie, wzniośle przemawiał prez. Truman.

*

„W naszych planach — uroczyście oświadczył prez. Truman, mówiąc o programie jeszcze szerszej ekspansji gospodarczej (widocznie plan Marshalla i zbrojenia już nie wystarczają, by odsunąć groźbę kryzysu w USA) — nie ma miejsca na **stary imperializm".**

Ale na nowy imperializm?

„Przy współpracy businessu, prywatnego kapitału oraz — dodał dla okrasy prez. Truman — rolników i robotników amerykańskich, plan taki może znacznie zwiększyć produkcję przemysłową innych państw"...

Patrz wskaźniki produkcji Francji, Włoch, Belgii i całej zmarshallizowanej Europy — z wyjątkiem Niemiec Zach.

Zresztą tę część uroczystego, prezydenckiego przemówienia, poświęconą rozszerzeniu dobrodziejstw amerykańskiej „wiedzy technologicznej" na kraje „gospodarczo zaniedbane" — najlepiej skomentował kapitalistyczny dziennik brytyjski „Manchester Guardian":

„Prez Truman — pisze „Manchester Guardian" — wzywa naród amerykański do podjęcia działania, podobnego do wysiłków W. Brytanii... w XIX wieku" (Jak wiadomo, okres ten cechował bujny rozkwit imperializmu brytyjskiego)... „Plany prez. Trumana — precyzuje dziennik brytyjski — mogą być zrealizowane TYLKO przy pomocy wysiłków jednostek, nie działających pod bezpośrednią dyrektywą państwa, lecz kierujących się ZWYKŁYMI POBUDKAMI W ŻYCIU HANDLOWYM".

Zaiste, nie potrafiłbym tego dobitniej i jaśniej wyrazić!

Końcowe ostrzeżenie poczciwego „Manchester Guardian" — że nikt nie powinien się dziwić, jeśli po uroczystym przemówieniu prez. Trumana zobaczymy „liczne amerykańskie misje oświatowe (i handlowe) wysyłane do zaniedbanych gospodarczo krajów" — jest właściwie zbędne.

*

Zresztą, pocóż szukać prawdziwych intencji prez. Trumana w komentarzach prasowych, skoro Sam je szczerze ujawnił:

„Współpracując z innymi państwami — oświadczył „dosłownie prez. Truman (cytujemy za „Głosem Ameryki") — winniśmy popierać inwestycje kapitałów (prywatnych) na obszarach niedostatecznie rozwiniętych".

Przysłowie głosi, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem. Ale TAKA MOWA jest złotem.

Złotem, które płynąć ma szerokim strumieniem do kas karteli i monopolów amerykańskich, inwestujących kapitały „na obszarach niedostatecznie rozwiniętych".

Chyba że ludność tych obszarów — pod wpływem pewnej „błędnej, fałszywej i zgubnej filozofii", którą prez. Truman jak najostrzej potępił — nie zechce w sposób właściwy ocenić szlachetnych motywów szlachetnych inwestorów, kierujących się „zwykłymi pobudkami, znanymi w życiu handlowym"...

*

„Bieg wydarzeń — oświadczył uroczyście prez. Truman — przyniósł naszej amerykańskiej demokracji (czytaj: kapitalizmowi — dop. mój) nowe wpływy"...

Np. — w Chinach.

*

W sumie jednak, jeśli pominąć nieznaczne rozbieżności z faktami, — i z obietnicami przedwyborczymi — uroczyste przemówienie prez. Trumana było wzruszające. Np. takie zdanie:

„Najwyższą potrzebą naszych czasów jest, aby ludzie nauczyli się żyć razem i w harmonii"...

— nieodparcie przywodziło na myśl szlachetne przemówienie, jakie w sztuce Pietrowa „Wyspa Pokoju" (granej obecnie w Warszawie) wygłasza do znękanej ludzkości sir Jacobs.

Tylko, że w sztuce na wiadomość o wytryśnięciu nafty mówca porzuca mikrofon i natychmiast przerywa swą piękną i wzniosłą orację. Podczas gdy w Waszyngtonie, do samego końca przemówienia prez. Trumana, wszystko odbyło się uroczyście i wzniośle.

SŁAW